

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1634. Horoszkiewicz Juljan, Nauka obyczajności dla dzieci (poł. XIX w.).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
Б.в. 1634

ZBIÓR
REKOPISÓW

FASCICVLVM PORTES
LIBRORVM
VT RVSTICVS AGNVM



BIBLIOTEKA FVNDACYI W. HR.
BAWOROWSKIEGO WELWOWIE

N. 1634 *V. B. 42.*

7
nr. 1634 - v. B. 42

Nauka obyczajności

dla dzieci

przez

J. H.

(Juliana Horoszkiewicza)

a 12 rycinami.

*Wyd. 2.
150*

Uwaga dla Nauczyciela

Dając tej książce tytuł: Nauka obywatelności dla dzieci, nie zamierzyłem sobie mówić tylko o obowiązkach, które dzieci w swoim wieku, w swoich warunkach wykonać mogą; owszem zamierzyłem nauczyć ich także o obowiązkach, które do nich należeć będą, gdy już przestaną być dziećmi; zamierzyłem dać naukę w ogólności o wszystkich obowiązkach obywatela; a pisząc: "dla dzieci", myślałem je tylko wyłożyć sposobem najpojętniejszym dla dzieci. Niech więc to nauczyciela nie zastanawia, gdy znajdzie obowiązki przechodzące zakres wieku dziecięcego i niech go nie skłania do opuszczenia czegoś w nauce. Mojem zdaniem dziecięć powinno znać najprzód wszystkie obowiązki, które kiedyś do niego należeć będą; powinno je umieć jak praktycznia na pamięć, jak ogólne i niezmiennne prawa: bo wszelkie prawdziwie, jako konieczność wpłynie umyślowi dziecięcemu, stani się wrodzonym i pewnym kierownikiem jego przyszłego postępowania.

Z tego wychodząc pojęcia, nauka moja w znacznej części musi stać się nauką pamięci i dlatego sposób stawiania pytań nie może wszędzie być przeprowadzonym przez wnioski i zastosowania. Nauczyciel powinien więc w porządku, nie nie opuszczając, przechodzić z uczniem to dziełko; przez dokładne tłumaczenie w miejscach potrzebnych utalać mu i przypominać odpowiedzi, przyswajając je pamięci a razem o budząc zainteresowanie zasad. Przy umysłowej pracy ucznia prawdziwie, wzywam Pana Nauczyciela aby sam najprzód przeczytał na końcu trzy artykuły: Zakartowanie ciała, Nauka i Cwiczenia i Staraj się o to, ażeby uczeń jego odbierał razem zalecone tam fizyczne wychowanie; aby mu po ukończeniu każdego rozdziału pomógł wyłożyć wszystkie ogólne zawarte w nim obowiązki bez wniosków i szczególnych wypadków i każeł mu je w danym porządku spisać; następnie aby mu był przewodnikiem w zaleconych ćwiczeniach, był jego świadkiem, pomagał mu w rozważaniu jego postępowania, zachęcał i zadawał mu różne próby i pilnował ich wykonania.

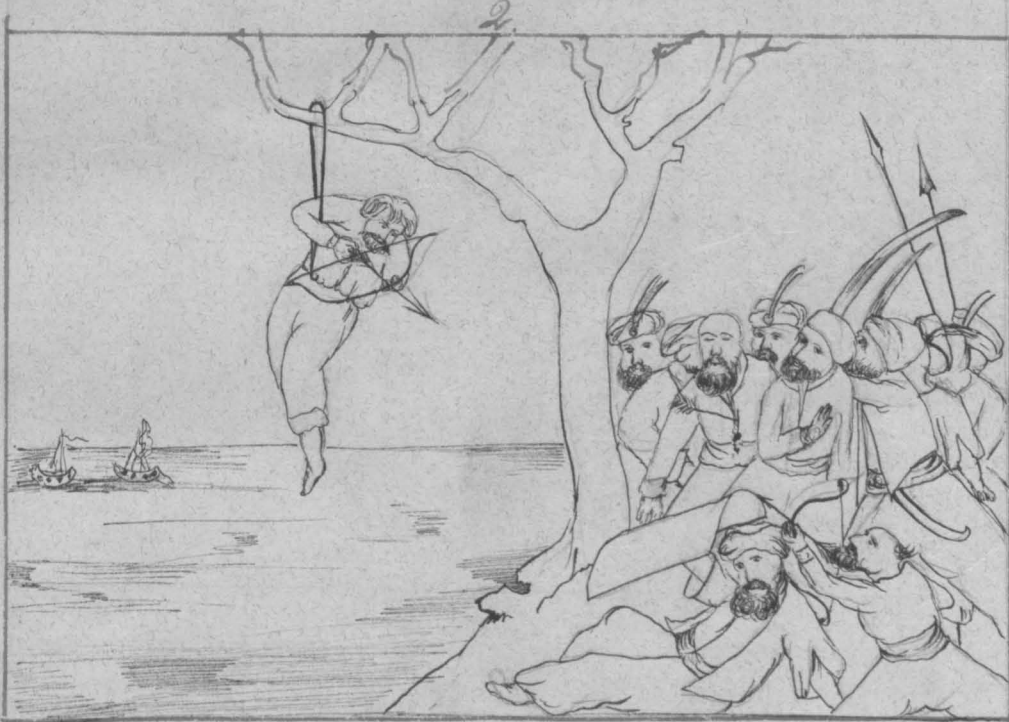
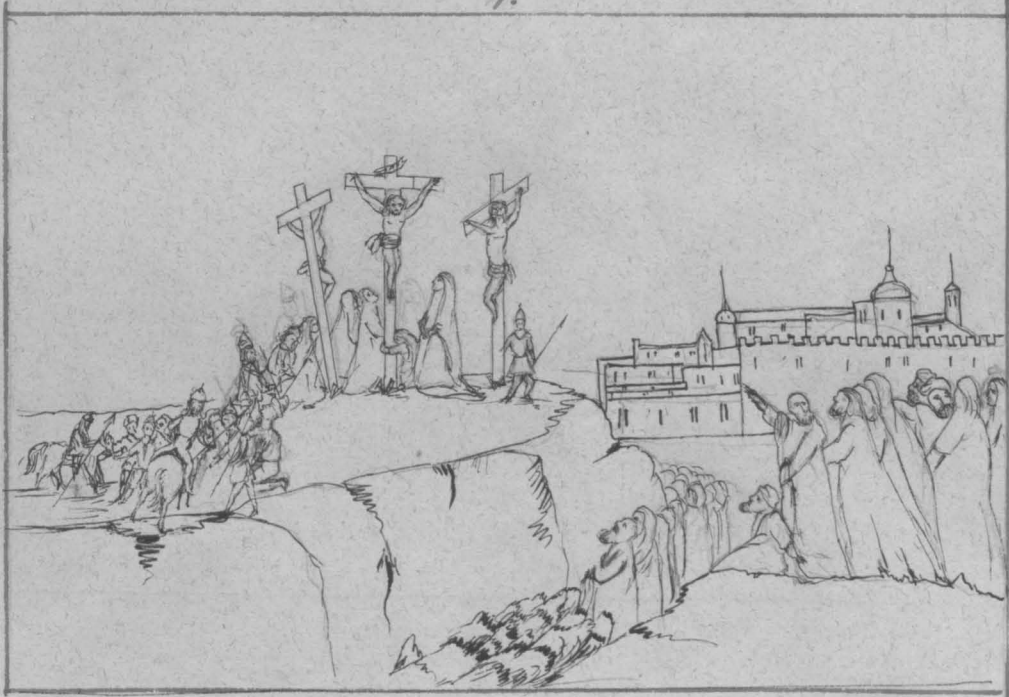
Zdato mi się potrzebnem nożyć te uwagi względem formy czyli sposobu prowadzenia nauki, a dures tej formy niech będzie światło, osobista cześć dla cnoty i obywatelności tego, który się podjął pielęgnować metodą roślinną, rozwinąć jej kwiat do nowego życia, być dla niego słońcem i rosą. — Taki jest zaiste wspaniały zawód jego, taki cel i taka cześć; — oby tylko każdy z nich taką wiarę miał.

H.

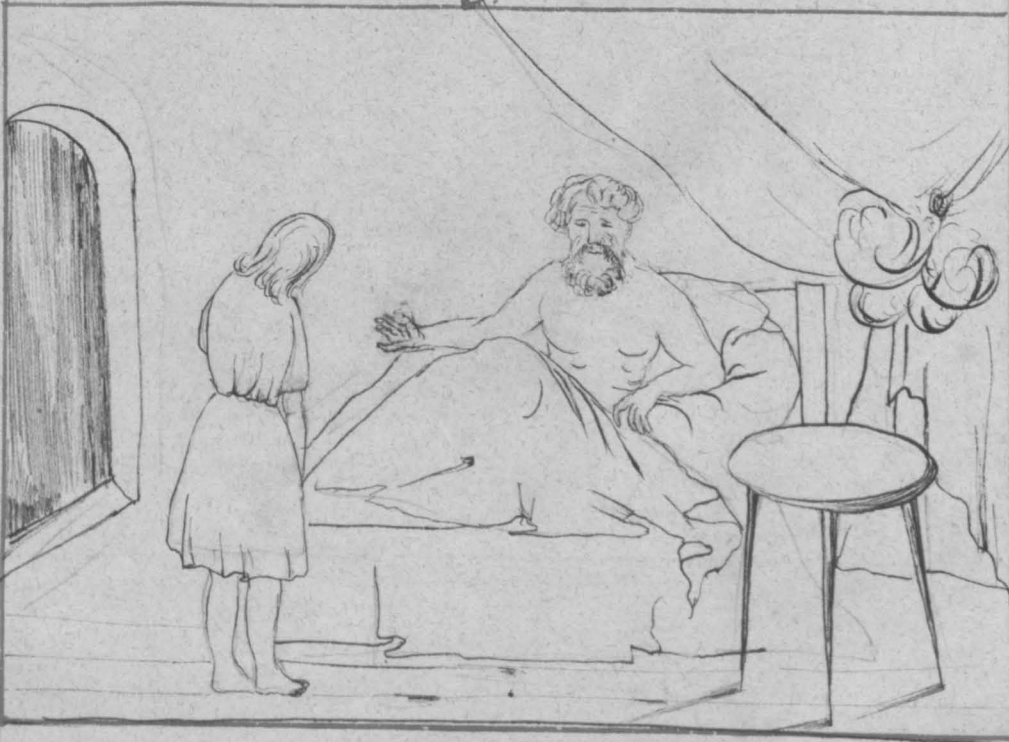
D-Spital. K. K. 344/30

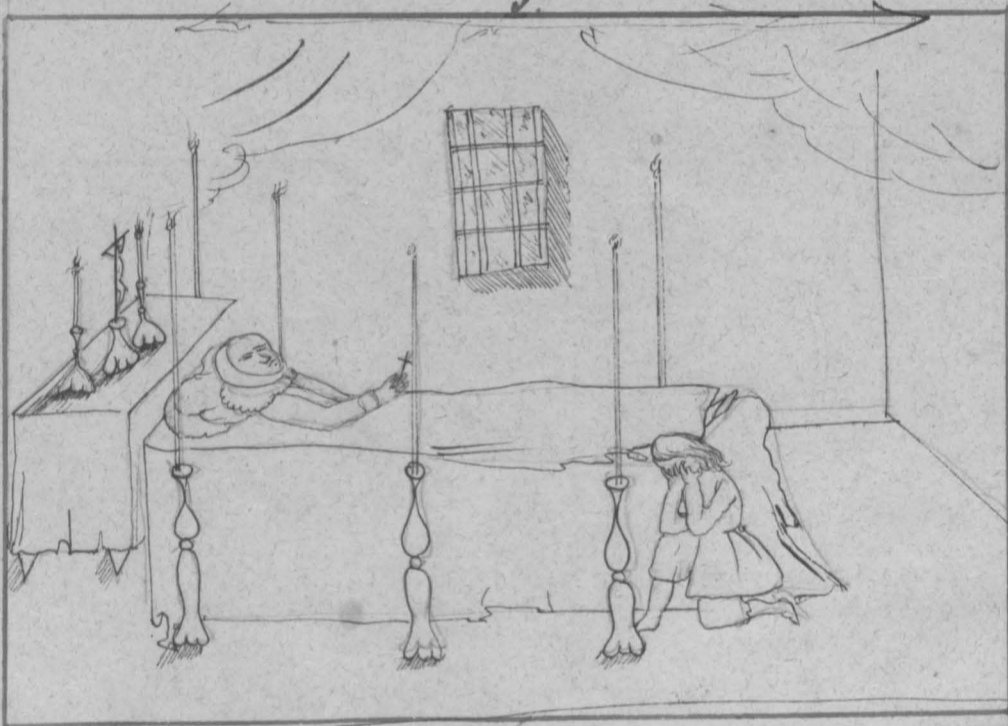
Ł5.20. -

1.



2.

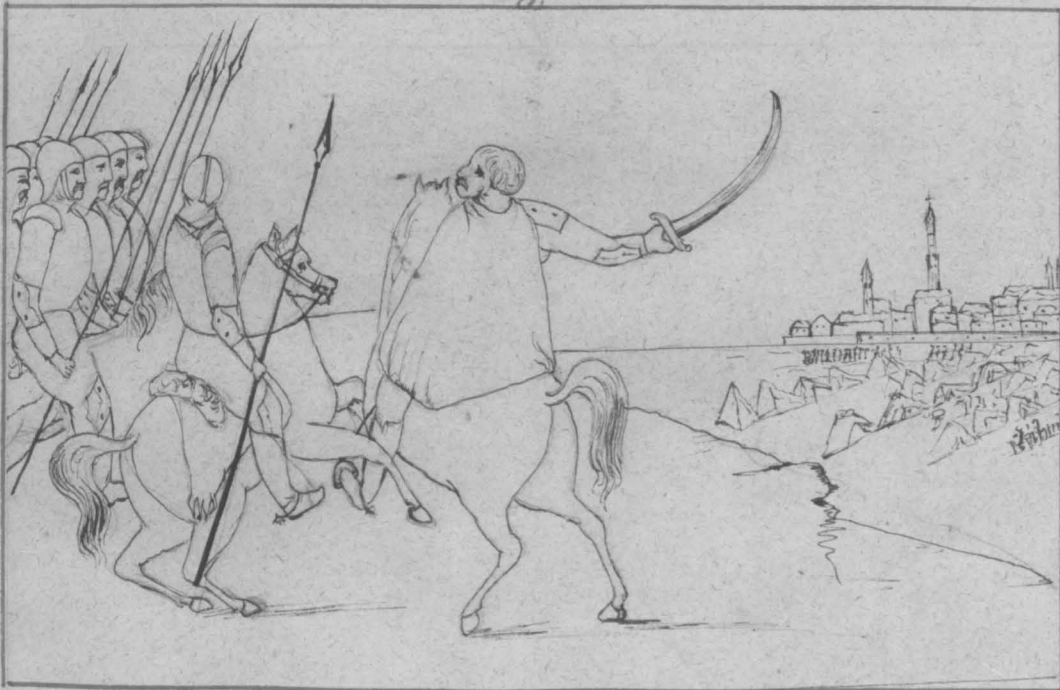




7



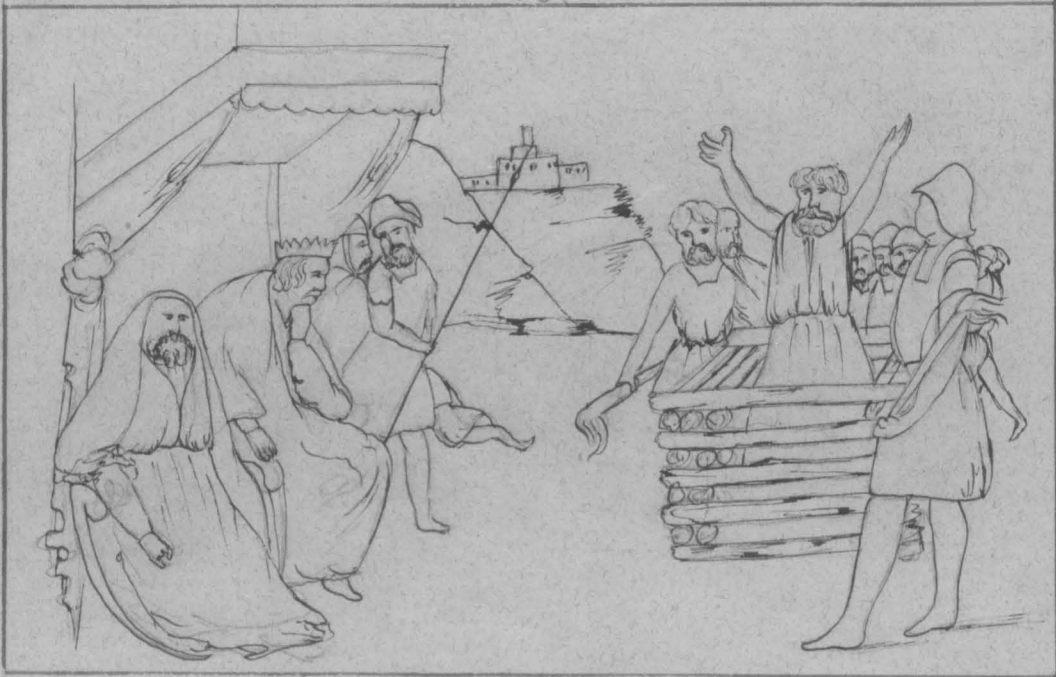
8



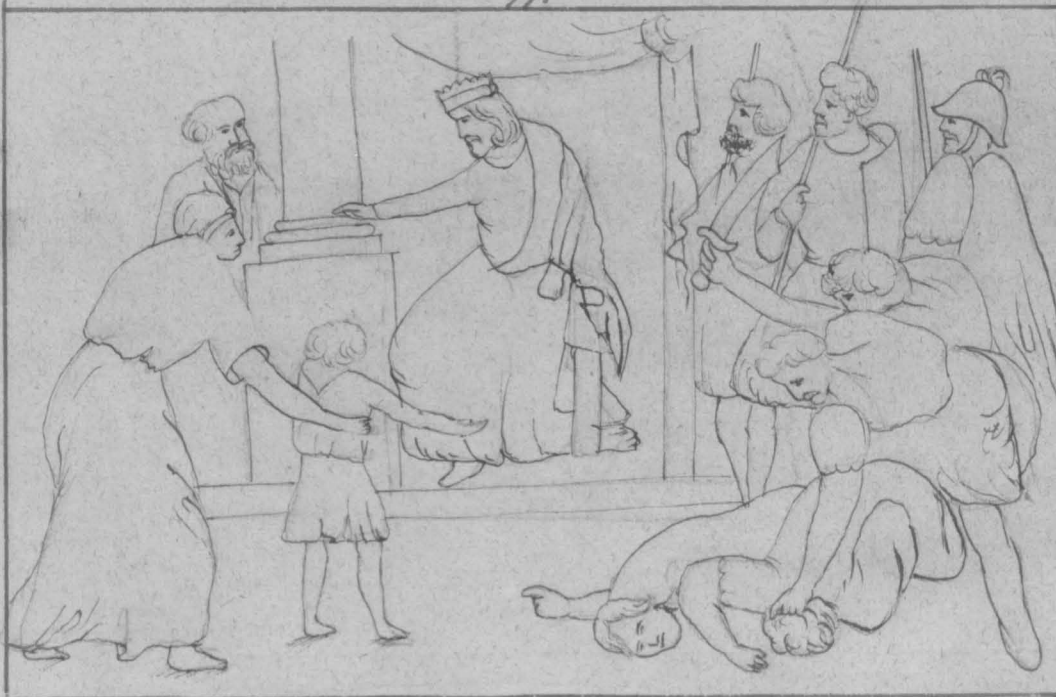
9



10.



11.



12.



Predmowa

Dziatki! jureście nie jedną przeryły wiosnę; jureście nie raz widziały jak topniały ogrzane lody, jak kiedy się ich pancern rozplynął, srebrzyste strugi i jeziora odbijały w swoim zwierciadle słońce i gwiazdy, jak się w nich pluskały rybki, jak zdalekich stron przybyły jaskółki swoje czarne w nich kapały piersi. Jureście nie raz widziały jak z pod białej skorupy śniegów, dmiętkita dobyła się ziemia, a z jej łona wystrzelily zielone trawki, pachnące ziota i kwiaty; zariełeniaty pola, zariełeniaty i zakwitły ogródki i lasy. Widziałyście, jak potem drzełnością letniego słońca, porótkły w polu zboża, wypetnity i porłocity się kłosa; jak porótki i borówki wygnity z pod osypanego kwiatu, czeresnie i wosnie wypetnity się stódkim czerwonym sokiem; jak najprzód drobne, potem coraz większe i cięższe gruszki i jabłka piżkinym okryły się rumiencem, słowki zielonosc wymienity na ciemny granat; a potem znowiars wyjął zboże i zwiódł do stódaty, ogrodnik zerwał owoce, poschły i poczerniały trawki i ziota; porótkło, zwiódło i osypało się drzew liście: bo przysła pora na to, bo przysła jesień. Puste stanety ścierniska, poczerniały błonia, nagie stanety lasy, niebo ukłotycało świat nasz do spóczytku i spięca ziemię, nakryło puchem białego śniegu, ażeby ją znou na wiosnę obudzić czerstwą do nowego życia i zrynu.

Taką zmianę przeryłyście już nie raz; zawsze ona w tym samym corocata porządku a porządek tej zmiany narzuwa się przexnaczeniem świata.

Pomyślajcie kiedy, czy też i ludzie i wy nie macie także swojego przexnaczenia? — O! taki jest Dziatki, i ludzie mają podobnie przexnaczenie. I cztowiek kiedy jest dzieciną, miętki i giętki jak trawka; rośnie i kwitnie czerstwym rumiencem w porach swojej młodości; jest wesoły, hoży, myśli tylko o życiu; potem doyrzewa, z wielkim nachyla jak doyrzaty owoc, swoje czoło ku ziemi; porótkite czoło potirywa się z marszczkami; siwe i suche osypują się z głowy włosy, a cztowiek wtleje i umiera! Taki jest koniec każdego cztowieka. Tak i wasi znajomi, wasi krewni i rodzice, jeżeli ich jeszcze macie pomra; ludzie zagrzebią i rozsypią ich ziemią, a kości ich w prochu się rozsypią. Tak i wasz kiedyś zblednie rumieniec, i wasz opuszczą siły i życie, i wy także pomrzecie, i śladu po was nie zostanie gdzieś igły, i wasze kości w prochu się rozsypią! A to jest pienowze przexnaczenie.

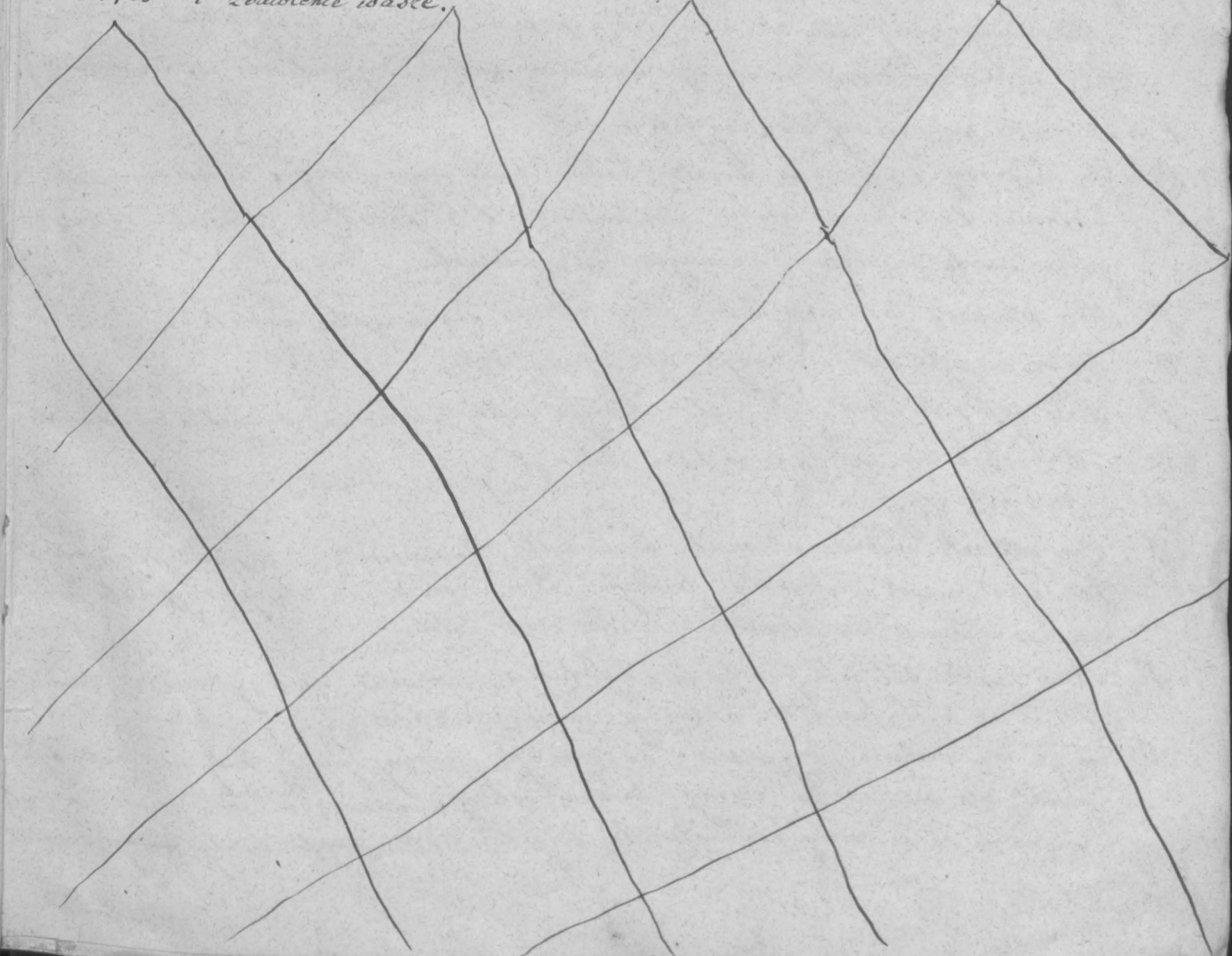
Lecz kładź z was pewnie nadzieję, z kład i pocóż przyszedł ołowicki na świat, czego
 tu rzyje i gdzie potem pójdzie, czy będzie kiedy i dla niego nowa wiosna i nowe życie,
 jak jest wiosna i życie dla roślin po zimie? Powtóre, czy będzie nie raz radość z jakiego
 waszego czynu, chociaż was za to nikt nie zagradza i nie chwali, wam przecie miło
 jest po spełnieniu jego; — jeżeli na przykład wspomócie ubogiego, i on błogostawią
 was, modli się za was i waszych rodziców; jeżeli zabawicie i pocieszycie jaką ubogą
 dziewczynę, albo okrzycie miłosierdzie nad jakim dręczonym stworzeniem, lub coś po-
 dobrego; zawsze się w sercu waszym pocieszycie, zawsze wam potem miło i błogo,
 chociaż nie wiecie z kład i dla czego. To samo czujecie nad postępkami Drugiego; jeżeli
 ktoś podobnie postąpi, mówicie: ach jakże on dobrze zrobił, jak pięknie, jak
 on miłosierny! Przeciwnie niektóre czyny obudzają w was wstręt. Możecie już
 i tego doświadczać, że po niektórych postępkach ogartuje was żal, drzycie na samo
 wspomnienie i powiadacie: ach na coż to było robić! i nie chcielibyście, żeby ktoś
 ze starszych wasi rodzice lub nauczyciele o tem się dowiedzieli; smucicie się w ten czas
 nad sobą, a jeśli ktoś drugi popełni taki uczynek, powiadacie: ach jakże on nie-
 dobry, jak nie miłosierny! Z tego widzieć dźwiałki, że są znowu rzeczy, które powin-
 niśmy robić, a inne, których nie powinniśmy robić, i że w nas samych, gdzieś w sercu
 czy w głowie jest coś takiego, co pochwała lub gani nasze myśli słowa i uczynki,
 co powiada, to dobrze a to źle; jest więc drugie przexnaczenie ołowicka, które maie
 jak się ołowicki ma zachować, a żeby był dobrym ołowickim.

Jeżeli się znajdujecie w takim stanie, że wam na ničem nie rbywa do waszej
 radości i spokoju, powiadacie; ach jakże to szczęście! Przeciwnie, jeżeli sercem
 nie pocieszacie, powiadacie żeście nieszczęśliwe. A żeby być szczęśliwemi szukać
 różnyh zabawek i wszystkie koleją z porażką was bawić i uszczęśliwiać, a potem
 nudzą, potem je niszczyć; szukać z każdym dniem to w samotności, to w towarzyst-
 wie drugich rozweblenia, a jeżeli je znajdziecie, to nie nadługo, a najeższy, że
 się powasniecie i roztajecie wśród namachania i płaczu. A przecie musi być jakieś
 szczęście prawdziwe, niemiennne, kiedy go tak pragniecie, tak szukacie i gonicie za nim.

Otoż to dźwiałki zamyslam wam w tej książce wskazać drogę do tych piękności
 i prawdziwego szczęścia; chce was nauczyć, z kład ołowicki na ten świat przyszedł,
 czego tu rzyje i gdzie potem pójdzie, i jaka wiosna zawta dla niego po śmierci jego;
 chce was nauczyć, jakie są obowiązki ołowicka, jak żyć maie, aiebyście byli

spokojnymi i wesolymi, abyscie sie w oczach swoich i ludzi nie miaty czego powstydzic!
 abyscie poznaly jak sie zachowac' macie, co czynic' a czego sie chronic', zebyście byli Dobremi
 Dziećmi, Dobrymi ludźmi; abyscie wiedziaty co sie, od was drugim a od nich wam należy,
 abyscie poznaly siebie coscie warte i co drudzy wami, abyscie poznaly prawdziwe szczęście
 waszego życia i jego koniec; a dni wasze zakwitną jak róże na wiosne, a sercu waszemu
 będzie błogo i miło. Jeżeli nauki mey usłuchacie mocne będą kroki wasze, i gdziekolwiek
 się obrócicie wesołość serca i błogostawieństwo ludzi towarzyszyć wam będą; boleści i smut-
 ki nie złamią, spokój waszego, trwoga i cierpienia nie wycisną, try z oczu waszych,
 a nawet śmierć sama nie będzie wam strasną; bo serce wasze w boleściach i smutku,
 w trwodze, cierpieniach i śmierci, nie przypomni wam błędów, które byście ratowały,
 i złoży wam świadectwo dobrego życia i na wszystkie wygnodri czło wasze i w smutku
 pocieszy, w cierpieniach potkrecpi, a na śmierć przygotowuje i o błogostawie.

I ja was błogostawie, dzieci! I ja byłem kiedyś dziećciem, i ja kiedyś
 na słabych drzatem nogach, bez rady i wiadomości, błędne stawiałem kroki, a świat
 i ludzie mnie wychowali. W trudach i cierpieniach szukałem prawdziwego światła
 i nauki, a co zuxarłem niosę wam z życzeniem waszego dobra i zwycięstwa, prawdziwej
 zapraszam i zachęcam do pracy, bo w szlachetnej pracy szczęście, błogostawie,
 i zbawienie wasze.



Wstęp

I

- P. Co widzisz w koto siebie?
- O. Widzę różne rzeczy; jedne niezwyotne a inne żywe; z niezwyotnych jedne wiecy przylegają do ziemi, albo wewnątrz niej rosną, jak kamienie, inne jednem końcem przyrosłe do ziemi, drugim od niej się podnoszą, w lecie mają liście i są zielone i kwitną, a w zimie suche, to są rośliny.
- P. A w żywootnych jakże różnica?
- O. Między żywymi jedne są tak zbudowane jak ja, mają taką głowę, ręce, nogi, gładkie ciato, oczy podobne, któremi się śmiać i ptakać mogą; usta, któremi mówią, tych nazywamy ludźmi, a inne wyglądają inaczej i nazywają się zwierzętami. Wszystkie rzeczy razem nazywamy światem.
- P. Z kądże to się wszystko wzięło?
- O. Na początku nie było nic, tylko ten, który mógł wszystko zrobić; on swoją mocą i mądrością z niczego zrobił wszystko te rzeczy tak jakimi są, i dla tego nazywają się stworzą albo Bogiem.
- P. Czy ten Bóg po stworzeniu świata nie zginął?
- O. On jest nieśmiertelny; bo sam śmierć uczynił.
- P. Gdzież on jest kiedy go nikt nie widzi?
- O. Nie jednej rzeczy stworzeń nie widzi, a przecież ona jest; na przykład zapachu róży nikt nie widzi, ale go czuje powonieniem; tak i Bóg jest, ale jest niewidzialny.
- P. Po czemu poznajemy że Bóg jest?
- O. Po mądrości i porządku świata. Żaden choćby najmądrzezy stworzeń nie jest w stanie także rzeczy zrobić, albo nakazać taki porządek. Musiała to uczynić jakaś istota mądrzeza i mocniejsza niż stworzenia.
- P. Może wtenczas jak nie było nic przypadkiem się wszystko zrobiło?
- O. Kiedy nie było nic nie mogło być i przypadku.
- P. Może być jaki dym, jaki pył, z którego jakby z nasienia wszystko się zrobiło?
- O. A z kąd ten pył?, to go ktoś stworzył?
- P. A z kąd Bóg?
- O. Tego stworzeń wiedzieć nie mogę; bo nie byłby stworzeniem; ale to poznajemy że wszystko co jest, nawet i stworzenia, stworzyła jakaś mądrzeza nie ślepy przypadkiem, mądrzeza nie stworzeń, wszechmocna i nieskończona istota.
- P. Może zawsze tak było jak teraz; byli ludzie, zwierzęta, rośliny, ziemia i kamienie i nie było początku i stworzą i końca nie będzie?
- O. Tego nie można przypuścić; bo to co było pierwey już drzejay nie jest; był świat ale nie ten co drzejay; tamte rośliny i zwierzęta i ludzie już poginęli; widno że to są rzeczy nie doskonałe bo giną; tak i tamte miały mieć początek

jaki i te co drżący są, będą miały swój koniec; więc nie mogły być same od siebie: bo jeżeli by były same od siebie od wieków, dla czego by nie miały zostać na wieki?

P. Coż z tego wypada?

O. że jest jakaś istota, która była od wieków i żyć będzie na wieki, która wszystkim rzeczom dała początek, ciągle niemi rządzi i przeczyna im ich koniec. Te istotę nazywamy Bogiem.

P. Jakże sobie wyobrazić Boga?

O. Jest to niewidzialna istota, najwyższa mądrość, dobroć i moc, która stworzyła świat i rządzi nim bez końca. Postaci żadnej mu nadać nie możemy, bośmy go nie widzieli.

II

P. Na co Bóg stworzył świat?

O. Dla wypełnienia swojej mądrości i mocy.

P. Czy wszystkie te rzeczy, które Pan Bóg stworzył są potrzebne?

O. Wszystkie: bo najmądrzejsza istota nie mogłaby nic na próżno robić.

P. Może to nie prawda?

O. Pilnie poznawanie tych rzeczy uczy nas, jak jedne potrzebne są dla drugich, co nazywamy, że każda ma swój cel, czyli przeznaczenie.

P. Czy i człowiek ma przeznaczenie i jakie?

O. Człowiek jest przeznaczony, ażeby urnat mądrość, dobroć i moc Bożą i być szczęśliwym.

P. To Bóg chciał się pochwalić przed człowiekiem swoją mądrością, dobrocią i mocą?

O. Nie; ale nie wypełniłby najwyższej mądrości i dobroci, gdyby uczynił same stworzenia, któreby nie wiedziały od kogo i dla czego tu żyją, gdyby nikomu nie dał choć części swojej mądrości i skłonności do dobroci.

P. Więc człowiek jest najdoskonalszym stworzeniem na ziemi?

O. Tak jest.

P. W czymże się objawia jego doskonałość?

O. W duszy sposobnej do osiągnięcia tego przeznaczenia, jakiej inne stworzenia nie mają.

P. Coż to jest ta dusza?

O. Jest to niewidzialna istota, mieszkająca w ciele ludzkim, dopóki człowiek żyje a po śmierci jego z niego wychodzi.

P. Coż dusza robi w człowieku?

O. Dusza to robi, że człowiek rozróżnia te rzeczy, na które patrzy, dziecię na przykład, odróżnia swoich rodziców z pomiędzy innych ludzi; wie o tym że postać jego, która mu się pokazuje w zwierciadle nie jest jego osobą; poznaje ogień i zna jego własność palącą; wszystko to robi nie okiem, nie palcami, ale duszą, która te rzeczy poznaje; wie czym się różni grzyb od trawy, grusza od jabłoni, róża od lilii; odróżnia konia od wotwa psa od kota, ptaka od motyla.

Powtórę. Dusza człowieka poznaje przyczyny i skutki wszystkich rzeczy.

Zachoruje na przykład Dziecie, na brzuszek, matka z tąd poznaje, że się czegoś obję-
do; nianki kotysząc Dziecie, spiewają, bo wiedzą, otem że spiew ma ten skutek
iż Dzieci usypia. Dusza poznaje cele różnych rzeczy i obiera środki. Poznaje
na przykład, że ptaki na to ma skrzydła żeby mogły latać; gdyby ich nie miał
musiałby skakać po ziemi; ródzko stomy na to ma kolanka a żeby było w pos-
tawie mocniejszej; chłopcyna chce złowić ptaka, nie wiąże siódek na gotym
piatyku, ale na konopi, żeby go prędzej złowić do tępki.

Potrzebie. Dusza wie o potrzebach swojego ciała, i stara się je zaspokoić, chroni
je od zimna i głodu; dusza myśli i mówi; myśli sama nad sobą, myśli i poznaje
Boga, poznaje mądrość jego w dziełach jego; wszystko to działając dusza ceto-
wieka, czyni go rozumnym i zdolnym posiadać nauki.

Poczwarte. Dusza ~~nie~~ co raz poznata i później to sobie przypomina. Poznajemy
na przykład naszego przyjaciela albo przyjaciółkę, chociażbyśmy ich długo nie widzieli.
Powtarzamy piosenki, którychśmy dawno gdzieś słyszeli; to stanowi że cetowieki
w duszy ma pamięć.

Popięte. Dusza kocha swoich rodziców, swoich krewnych i przyjaciół, lituje się nad
ubogimi i nieczestliwymi, i sama cierpi kiedy widzi cierpiących; to stanowi, że cetowieki
w duszy ma miłość.

Poszoste. Dusza poznaje co dobre a co złe, i dobre chwali a złe gani, a to się nazywa
sumieniem. Dusza cetowieka nakloniec czyni co się jej podoba, a to się nazywa, że
cetowieki ma wolę.

III

P. Lecze to wszystko cośmy o duszy mówili, może ciało cetowieka robi?

O. Ciało ludzkie składa się z mięsa, kości, chrząstek i różnych soliów, wszystko to
są martwe rzeczy, z których nie może pochodzić ani rozum, ani pamięć, ani wola.

P. Takie się więc to dzieje?

O. Dusza, która organizuje cetowieka, działa, a ciało jest tylko jej narzędziem, Usta mówią,
co dusza myśli, ręce wykonują jej zamiary, nogi idą, gdzie ona chce.

P. Więc dusza więcej znaczy, niż ciało cetowieka?

O. Taki jest. Ona już dla tego jest ważniejszą, że sama tylko ma moc starania się o jego
potrzeby. Dusza rozpoznaje, jakie mu stają pokarmy, a co ma jest szkodliwe, strzeże
go od zimna, ochrania od upału, przewiduje niebezpieczeństwa, i naprzód podaje namie
sposoby; wyszukuje przyczyny jego słabości i nauka o skutecznych lekarstwach;
ona więc jest stworzoną na rzędzielkę, a ciało powinno być jej posłuszne.

P. Taki to rozumieć?

O. Powinniśmy być ciałem, to jest, że powinniśmy zaspokajać jego potrzeby, starać
się o pokarmy, mieszkanie i odzienienie dla ciała, ile potrzeba do zachowania
życia i zdrowia; w słabości troskliwie starać się o jego uleczenie; można nawet
szukać wygodę i przyjemności, jeśli na nie pozwoli rozum i sumienie; bo co

P. To może o ciało wcale dbać nie potrzeba, kiedy dusza jest ważniejsza?

O. To nie. Ponieważ nas Pan Bóg stworzył z ciała i duszy, powinniśmy być ciałem i duszą.

nam Bóg dat nie powinniśmy tego ztracać.

P. A jak żyć dusza?

O. Trzeba się starać, wydoskonalać rozum przez nauki i słuchać głosu sumienia; to jest: starać się być coraz mądrzejszym i lepszym.

P. O czerwie więcej pamiętać należy?

O. Rozumie się o duszy: bo ona jest ważniejszą częścią człowieka, bo ona właściwie jest człowiekiem, a ciało tylko jej pokryciem, tuską. Powłokę, saskosze ciała, bogactwa i zbytki, prędko mudeją i są bardzo znikome; ogień, woda, nieprzyjaciel, mogą je zabić, lecz kto posiada mądrość, naukę, dobre i czyste serce, będzie miał roszk na zawsze, którego mu nikt nie zabierze. — "Cóż pomoże człowiekowi choćby wrzysk świat pozyskał, a szkoda by podjął na duszy swojej?" powiada Jezus Chrystus.

P. Jakże ta dusza wygląda?

O. Tego opisać nikt nie może: ponieważ dusza dla oka ludzkiego nie jest widzialną: bo ona nie ma ciała — jest szczerym duchem.

IV.

P. Jakim jest ostateczny koniec ciała i duszy?

O. Ostateczny koniec ciała jest śmierć i zniszczenie. Po śmierci ciało gnije i w proch się obraca. Dusza zaś końca nie ma. po śmierci ciała wychodzi z niego, jak z niewygodnego mieszkania i na innym świecie wiecznie żyje — jest nieśmiertelną.

P. Jak to może być żeby dusza była nieśmiertelną, kiedy ciało umiera?

O. Trudniejże nam wierzyć, że Bóg stworzył i nas z niczego stworzył, to łatwiej nam wierzyć, że coś stworzył zachować może.

P. Ale co nas naprowadza na tę myśl że dusza musi być nieśmiertelną?

O. Na tę myśl naprowadzają nas następujące uwagi:

Najpierw. Bóg, najdoskonalsza istota musiał stworzyć coś doskonałego na świecie: a co doskonałe musi być state, niezmiernie: więc musi to być człowiek, a mianowicie dusza jego, bo jest najdoskonalszym stworzeniem na świecie.

Powtórnie. Dusza nie ma ciała: więc kiedy ciało ludzkie umiera, dusza do tej śmierci nie należy.

Podziemie. Śmierć wydziera nam narzeki rodziców, krewnych i przyjaciół; Bóg najdobrośliwszy nie mógł nam dać krzyża, młota, przyjaciół na drodze, nie narce: zapewne więc po naszej śmierci znowu zobaczymy zmarłych narzeki krewnych i kochanych przyjaciół, do których tak tęsknimy.

Przeważnie. Bóg nas stworzył do szczęścia; a przeciwności życia, albo zbyt wiele, śna śmierć nie pozwalają nam tego szczęścia na ziemi dostąpić, musi być więc inny świat, gdzie człowiek znajdzie to szczęście.

Poprzecznie. Choćby człowiek żył najdłużej i na ziemi szczęścia dostąpił, a potem z duszą umarł, to przecież to szczęście nie byłoby prawdziwe, bo znikome; bo człowiek pamiętałby na to umiał, że za rok, dwa, za dziesięć lat, to szczęście skończyć się musi; nie byłoby więc to szczęście takie, jakie w sobie pragniemy.

Powódle. Na świecie wszystko stworzone poczyniwy żyje w umiarkowaniu i przeciwstawianiu, a abrodniara rozkoszaje i jest wesoły: niepodobna aby taka była wola Boga; musi więc być inny świat, gdzie pierwszy odbierze nagrodę a drugi karę.

P. Czy jest więcej języcze dowodów niesmiertelności duszy?
O. Ludzie starsi i młodszy mają ich więcej, ale na co dowodu, kiedy to każdy z otowick sam przekonawa, że dusza jego jest niesmiertelna.

P. Dokąd pojedzie dusza otowicka po śmierci ciała?
O. Do miejsca nagrody lub kary.

P. Jaka nagroda będą mieli dobrzy ludzie na tamtym świecie?
O. W miarę dobroci będzie nagroda, ale jaka tego opisać nie możemy; wzywając oni będą w obliczu Boga rozkoszy, jakiej my nie pojmujemy: a ten stan nazywa się zbawieniem.

P. Czy ta nagroda jest dobrowolna, zapłata Boga dlatego żeśmy jemu dogodzili?
O. Bóg jako najczystsza dobroć nie mógłby cierpieć obok siebie tylko dobrych; dlatego kto dobry to i jego duszy będzie błogo, będzie dobrze.

P. Jaka kara będą mieli zli ludzie na tamtym świecie?
O. Podług grzechu będzie i kara, ale jaka, tego opisać nie możemy; — ach dotycć jeżeli tylko wiecznie smucić się będą, że pogardzili darami Bożemi, że zlekceważyli, a nie będą już mogli wrócić, aby się poprawić: ten stan nazywa się potępieniem.

P. Czy Pan Bóg będzie z tych ludzi z gniewu karat, że go obrazili?
O. Nie z gniewu, ale dlatego że sobie zastrzygli. — Bóg wiecznie brydzą się ztem, dlatego kto zły, to i jego duszy będzie ciężko, będzie źle.

P. Czy może kto z tamtego świata okazać się ludziom?
O. Nie; kto raz umarł, pod żadną postacią od ludzi widziannym być nie może, dusza jego zostaje na zawsze w wieczności, i nie ma nic do wymienia z ludźmi.

P. A strachy, widma, upiory?
O. To bajki.

V

P. Powiedziano wyżej, że stworzenie do szczęścia stworzony; po czym to poznajemy?
O. To wnosimy naprzed z tego, że Bóg, najdobrotliwsza istota, dając nam duszę stworzył nas do szczęścia i rozpaczy, ale do szczęścia: chyba byłby najnieśmiertelniejsza istota, która się cięży niewinnych boleścią. Powłóre, każdy stworzenie ma w duszy wrodzone pragnienie szczęścia, każdy za nim szuka wśród swych koleżeń życia: nie mógł więc Pan Bóg dać nam tę ochęć na odroczenie jego, a dla rozrywki swojej, ale gdzieś musi być to szczęście za którym tak stworzenie goni.

P. Gdzie stworzenie ma szukać tego szczęścia, czy w bogactwach, w starości, w rozkoszy cielesnej?

O. Tam go nie znajdzie. Bogactwa może zniszczyć ogień, woda, nieprzyjaciół, choroby i różne przygoda, mogą nas nabawić smutku i narzekania przy najwzrostszych skarbach. Stawa nie długo trwa, znajdując się, stawniejsi, w ten czas się cztowiek, ^{martwi} i go ludzie mniej poważają, wszyscy ludzie na koniec nie mogą być stawnymi i potężnymi, a szczęście jest dane dla wszystkich. Rozkosze i młodość trwają, tembardziej zmęczą cztowieka, zostawiają po sobie tęsknotę, chorobę, a cztokroć przyspiędzają śmierć. Jednem słowem, wszystko co się może skończyć, co nam może być odebrane, nie daje prawdziwego szczęścia.

P. Coż jest prawdziwe szczęście?

O. Prawdziwe szczęście jest to, które zniszczeniem być nie może.

P. Gdzie je cztowiek może znaleźć?

O. Cztowiek może je znaleźć tylko wewnątrz siebie, w duszy swojej; bo tej mu nie zabrac nie może.

P. Także można tego szczęścia w duszy dostać?

O. Ten cztowiek może tego szczęścia dostać, który jest takim, jakim Bóg chciał mieć cztowieka, i dlatego Bóg dał mu gorące pragnienie szczęścia, ażeby go tą drogą, prowadził na drogę, którą mu się przernaczył.

P. Taką drogę, przernaczył Pan Bóg dla cztowieka na ziemi?

O. Niestrakoną dobroć.

P. Po czem poznajemy że taki cel Pan Bóg nam przernaczył?

O. Naprzód po tem że dopiero za tą dobrocią idzie szczęście, któreby cztowieka zaspokoilo; powtóre że nam dał duszę, która pojmuje tę dobroć i uwielbia a cztosci się wstydzi; dlatego powiadamy, że Bóg nas stworzył na podobieństwo swoje, bo my tylko, ludzie, możemy dobroć jego naśladować.

P. Czy może cztowiek dostać tę dobroć?

O. Nie na ludzkie sily Pan Bóg przernaczył, może dostać, nawet powinien: na to jest stworzony.

P. Co nam stoi na przeszkodzie do dopięcia zupełnej doskonałości?

O. Ciato i krótkie życie.

P. Dlaczego?

O. Ponieważ ciato pragnie różnych przyjemności i rozkoszy, którym się dusza często sprzeciwia; albo jeżeli dogadamy jemu, należemy więcej do zwierząt, niż do wyższych istot. Życie krótkie nie pozwala nam wszystkiego doświadczyć, wszystkiego się nauczyć, poprawić błędy i wyćwiczyć się w niestraconej dobroci.

P. Dlaczegoż Pan Bóg dał nam to ciato i krótkie życie, które nam stoi na przeszkodzie do zupełnej doskonałości, a tem samym do zupełnego szczęścia?

O. Gdybyśmy sami na to szczęście zastawili i pokonali przeszkody, a przez to nasza dobroć i szczęście byłyby tem przyjemniejsze; zaś życie krótkie na ziemi dał nam żywot czysty i wieczny bez przeszkód, gdzie zupełnej doskonałości i szczęścia dostać możemy.

VI

- P. Na czymże zależy ta dobroć, o którą się chrześcijańskie starac' powinny, ażeby być doskonałym chrześcijańskim podług woli Boga i szczęśliwym?
- O. Dobroć ta zależy na pewnych obowiązkach, które chrześcijańskie wypetniać powinny.
- P. Któż nas naucza o tych obowiązkach?
- O. Bóg, który dał moc duszy naszej, żeby poznata wola jego; który jej głosem do nas przemawia.
- P. Czy w każdym chrześcijańskim ten głos przemawia?
- O. W każdym. Ten głos duszy, który ostrzega co dobre a co złe, który nam daje poznac' wolę Boga, nazywamy sumieniem. Trzeba bardzo na ten głos uważać, bo kto go często nie słucha, w tym się odzywać przestaje i zostawia go bez rady.
- P. Czy chrześcijańskie może nie słuchać głosu Boga?
- O. Chrześcijańskie ma wolną wolę; może wybierać dobre lub złe; ale powinna wybierać dobre i petnić obowiązki, które mu Bóg wyznaczył.
- P. Więc to jest obowiązkiem chrześcijańskim aby być dobrym?
- O. Tak jest.
- P. Jeżeli tak, to niema z tego żadnej zastugi że jest dobrym, bo powinien?
- O. Z tego że wybrał dobre nie ma żadnej; ale z tego że wykonał, że zwyciężył przeszkody, że mocną wolę przy dobrem wytrwał i własnym staraniem, ~~ztem ma zastugi i~~ własną siłą pokonał pokusy do złego, że odmówił zwycięstwo nad ciałem, wtem ma zastugi i rozkosz z niego.
- P. Wielorakie są te obowiązki chrześcijańskie?
- O. Obowiązki chrześcijańskie są czworakie, a to:
1. Obowiązki względem Boga
 2. Obowiązki względem rodziny.
 3. Obowiązki względem bliźnich.
 4. Obowiązki względem samego siebie.
- Chcąc być dobrym, trzeba je wszystkie bez wyboru i ranciechanie wypetnić; inaczej nie petnilibyśmy cośmy powinni, tylko to co nam dogodne.
- " A ktokolwiek zachował wszystkie zakony, a w jednymby upadł, stał się winien wszystkim." (Mojżesz.)
- P. Czy te obowiązki możemy petnić dlatego, ażeby raznie dostapic' jakiej nagrody?
- O. Nie, tak robią tylko ludzie fałszywi. Wszystkie te obowiązki mamy wypetniać dla tego, że są naszą powinnością, nakazaną od Boga, pmerowaniem naszego życia na ziemi.
- P. Może je mamy wypetniać dlatego, ażeby sobie nie zastuić na karę?
- O. Ani dlatego nawet; tak robią tylko ludzie z gruntu zepsutego, a bojarliwego serca. Te obowiązki trzeba petnić nie ze strachu, ale z ochotą i dlatego tylko, że są naszą powinnością.
- P. Czy wszędzie i zawsze wypetniać je trzeba?

O. Tak jest. Na każdym miejscu, gdziekolwiek jesteśmy, czy na wolności, czy w niewoli, czy wśród przyjaciół, czy nieprzyjaciół naszych: w obec zebrań jak w obec władców świata; czyśmy bogaci czy ubodzy, czy nas ludzie chwala, czy gania, powinniśmy je pełnić. Powinnismy je pełnić choćbyśmy mieli utracić majątek i wolność naszą; choćbyśmy mieli ponieść zato prześladowanie, męki i śmierć nawet.

W życiu narodu wiele znalazlibyśmy przykładów takiego ujęcia powinności. Taki na przykład, sprzedawano raz w Grecji w wojnie pojmanego Spartanina, który podług ówczesnych zwyczajów stał się niewolnikiem i własnością zwycięzcy. Kupiec, któremu się powierzchowność i postawa jeńca podobata, zblizył się i rzekł: "Jeśli ja cię kupię i dobrze się z tobą obchodzić będę, będziesz ty dobry?" — Szlachetny Spartanin odpowiedział: "Będę dobrym chociażbyś mię nie kupił; będę dobrym chociażbyś kupiwszy mię, źle się ze mną obchodził."

Zbawiciel nasz Jezus Chrystus powstał na ziemi Izraelskiej i widząc błędy i złość świata, powołł nauczać prawdziwej wiary, cici i miłości Boga. I chociaż ubogi i niernany, duchem Boga wiedziony, napominał i używał do poprawy występnych, karał fałszywych nauczycieli, gromił dumę księży i wladzców świata, wzywał wszystkich do miłości i pełnienia obowiązków, chociaż wiedział że sciagnie na siebie prześladowanie reputej starszyzny. Nie lekiał się złostliwych przeciwników, widząc zgubę swoją nieochybną w złej woli reputej Tydostwa, nie odstąpił świętej myśli i odważnie postanowił iść na śmierć męczeńską dla Boskiej nauki swojej. I w istocie, kiedy nauczając lud, zblizył się do Jeruzalemu, stolicy ojczyzny swojej, żli kapłani pojмали go i nazywając go buntownikiem, uplwal, ubierowali go, i osądzieli na śmierć krzyżową. Kiedy konając spojrzal na zabójców swoich, wznosił oczy do nieba i zawołał jenerae do Boga: "Panie! przebacz im, bo oni nie wiedzą co czynią."

(Krycina 1)

Wykład

Obowiązków człowieka.

I

O obowiązkach względem Boga.

P. Jakże mamy obowiązki względem Boga?

O. Naprzód powinniśmy się starać poznać go.

P. Wszak już go znamy kiedy wierzymy że świat i wszystko co jest na świecie stworzył?

O. To nie jest dosyć. Wszyscy ludzie wierzą że jakaś wyższa istota świat stworzyła, ale nie wszyscy sobie to Bóstwo jednako wyobrażają.

P. I jakież są różne pojęcia ludzkie o Bogu?

O. Są ludzie co rzeczy od Boga stworzone biorą za Boga samego: orzech słońce, księżyc lub gwiazdy a nawet zwierzęta; powiadają że to są bogi i do nich się modlą. Inni mają bogów porobionych z kamieni, drzewa, w rozmaitych dziwnych postaciach, albo je sobie malują po ścianach swoich boinic, biją przed nimi orłem, do nich się niekiedy wprost siebie i powiadają że oni mogą wszystko zrobić co zechcą. Nie przestają nawet na jednym Bogu, ale ich mają wiele; od pokoju, od wojny, od zycia, od śmierci, od pogody i słońca, od smutku i wesołości, jednem słowem od różnych zmian i potrzeb światowych mają innego Boga, który nie innego nie potrafi tylko to jedno, co mu ludzie przyznają; wyprawiają im uroczystości i poświęcają się przed bałwanami. Tacy ludzie nazywają się poganami.

P. Coż to szkodzi że ludzie Bogu nadają fałszywe postaci, byle w niego wierzyli i kochali?

O. To wiele szkodzi. Naprzód że fałsz nie przystoi dla rozumu ludzkiego i ten rozum tępi; powtóre, że z fałszywego wyobrażenia o istocie Boga, pochodzą różne smieszne i fałszywe wyobrażenia o przykazaniach i łasce jego. Tak na przykład, w dawnych czasach powstał w pewnym kraju mąż, który nauczał, że uderzenie konia w łeb trądzikiem, lub przewrócenie tytki u stołu wkleśnością do góry, jest w oczach Boga większym grzechem, niżli zabicie człowieka. I ludzie uwierzyli temu nauczycielowi i wyznawali jego naukę. Inni nie jedzą mięsa z zwierzęcia, które nie rozumie, gwałtownie twierząc że to jest większym grzechem niż kradzież i rabunek; bo to łatwo Pan Bóg przebacza a tamtego nigdy. I tak wiele innych było i jest między narodami fałszywych wyobrażeń o przykazaniach Boga.

P. Jakież można mieć fałszywe wyobrażenia o łasce Boga?

O. Na uzdanie sobie łaski u Boga mają niektóre narody to błędne mniemanie, że trzeba Bogu przynieść ofiary z owoców albo zwierząt domowych; na zbudowanych więc na ten cel ołtarzach, zabijają gołąbki, owcy lub bydła i palą w płomieniach, a nawet zarzynają ludzi, czasem własne swoje dzieci, sądząc że ta krew, że ta ofiara miła jest Bogu. Inni nawet oświeceni ludzie, mają mniej szkodliwe, ale również błędne mniemanie, że Boga zlagodzić sobie można przez różne ognie i poda-

10
runki, prośby i zaklinania, chociażby się grzeszyło.

P. Takie z tą pochodzą mogą skutki na obyczajność ludzi?

O. Przy takiej wierze obyczajności wcale nabyć nie można: bo kto takie ma pojęcie o przykazaniach Bożych, będzie zachowywał nie nie rażące drobnostki, a grzechy będzie sobie lekceważył. Kto sobie myśli że Bóg tak jak człowiek da się oszukać słowami, przkupie ofiarą, mi, nigdy nie będzie się starał serdecznie o to, ażeby był prawdziwie dobrym, i czynami swoje, mi zasłużył na łaskę Boga, tylko się spuści na ofiary i słowa: a Bóg serca od nas żąda nie podarunków i słów. — "Miłosierdzia żądałem, a nie ofiary: a znajomości Bożej więcej niż całopalenia!" (Ozeasz.)

P. To może takich, którzy według mniemania naszego ^{dotyczy} wiary, inaczej od nas czczą Boga, powin-
niśmy do wspólnej wiary przymuszać i nie pozwolić, aby błędzili?

O. Przymuszony wyznawca nie jest prawdziwym wyznawcą; a powinniśmy także pamiętać, iż go mocno tem obrzucamy burzą przymusa, to, co on uważał za święte; trzeba jego rozum oświe-
cić, łagodnością o błędach przekonać, a on sam do nas przystąpi.

Przez nieporozumienie duchowieństwa cały naród polski, w bardzo dawnych już czasach rozdzielił się na dwa kościoły i wyznania rzymskie katolickie i greckie. Zygmunt trzeci Wa-
za, król polski, pragnął połączenia różnowierców pod władzą jednego tylko rzymskiego kościoła
lecz przed tem przymusem; z tą powstali wielki ucisk wyznawców obrządku greckiego,
których zowią Rusinami, i nieprzyjaźń wielkiej części narodu. Prześladowani udali się o po-
moc do obcych przeciwko oparciu i własnemu królowi, a ta niezgoda przyczyniła się wiele
do upadku całego królestwa.

P. Jakże możemy przejść do poznania Boga?

O. Przez badanie dzieł jego. Mamy przed sobą otwarty świat jego, ziemię wody i niebiosa, rośliny
i zwierzęta, światłość i ciemność, słońce, księżyc i niezliczone gwiazdy; powinniśmy się sta-
rać nauczyć o wszystkim co widzimy: powinniśmy korzystać z nauki innych narodów, czy-
tać słowa dawnych nauczycieli, przysłuchując się ludziom rozumnym i dobrym: nade wszystko
powinniśmy się starać aby serce nasze było czyste, a słowa i czyny nasze niech takie bę-
dą jak serce, a jak będziemy dobrzy, staniemy się godnymi poznać Boga.

P. Czy go tym sposobem będziemy oglądali?

O. Ciałem Boga oglądać nie może, ale tym sposobem może i poznać choć w części je-
go wielkość, jego mądrość, jego dobroć, nie będzie przypisywał Bogu śmiechliwej woli i słabości ludz-
kich: jednym słowem, pozna stworcy swojego.

P. A jeżeli zostajemy pod władzą rządzący, który nam inaczej wierzyć rozkazuje co nam po-
tem poznaniu?

O. Wco wierzymy i co kochamy, jeżeli nam tego rozum i sumienie nie gani, powinniśmy
wierzyć i kochać mocno, i nie lękać się przymusu.

Chyba na to powiedział duch ziemski naszego Dymitra Wisnowieckiego, który śmierć
męczeńską dla wiary swojej poniósł? — Był to w ten sposób: Dymitr Wisnowiecki był rządcą
Zygmunta Augusta, był dobroczyńcą, kochał Boga, bił Turków i Tatarów i nigdy się nie w-
lękał. Gdy miał wojnę z Tatarską hospodarem Wołoskim, będąc wówczas chorą, pokonano go;
pojmiano i do Stambułu, stolicy Turckiego Cesarstwa odestano. Tarc starożono mu do wyboru

wszystkie łaski i dary albo śmierci jeżeli wiary Chrystusa nie odstąpi. Pogardził on łaskę i darami, a wybrał śmierć dla wiary swojej. Wzięli go więc Turcy i zawiesili za łebro na haku nad odnogą morską; a gdy tak wisiał pyłali go cywilerzy w Machome, ta proroka Turckiego, on śmiało wielbił tylko Chrystusa. Po dwóch dniach prosił o łuk i strzały, a gdy mu je podano, chociaż za boku zawieszony kilku Turków jeszcze zabił. Za- częli więc Turcy strzylać na niego, a gdy mu śmierci zadali, wyjęli z niego serce i dzieląc się porzywali je, chcąc przez to nabyć takiej odwagi i wytrzymalosci jaką miał Dymitr Wisnio- wiecki. (Rycina 2)

P. Jaki jest drugi obowiązek względem Boga?

O. Drugi obowiązek jest, ażeby w nim pokładać ufność niezachwianą. — "Miej ufność w Panu ze wszystkiego serca, a nie polegaj na roztropności twojej." (Przyślowia Salomonowe)

P. Jaki to rozumieć?

O. Powinniśmy mocno pamiętać o tem że on jest wszechmoennym, że wszystko w jego ręku, że bez jego woli nic się nie stanie, a co on na nas dopuści jest dla dobra naszego: bo on jest najdobrotliwszy.

P. Jakże to zastosować w życiu tę ufność?

O. Kiedy nam wypadnie znieść ubóstwo, prześladowanie, chorobę lub jesteśmy w niebezpieczeń- stwie życia, nie powinniśmy tracić odwagi i nadziei ratunku, bo Bóg wszystko widzi i wszystko zrobić może; z wesołą twarzą jemu swój los należy powierzyć, i spokojnie inosić to co Bóg na nas dopuścił.

P. Czy wypada wtenczas cicho siedzieć i czekać aż on nasz stan odmieni?

O. Nie, i owszem powinniśmy używać wszelkich rozsądnych i uczciwych środków, ażeby się ratować: bo jak hamiebnie w przygodzie jest plakać, narzekać i rozpaczać, hamiebniej byłoby jeszcze opuścić ręce i w próżnowaniu czekać, aż nas Bóg wybawi z niebezpieczeństwa.

P. Ale kiedy wszystko za wolę Boga się dzieje, to i nieszczęścia nasze od niego pochodzą; może więc nie należy szukać sposobów na obronę, bo to źle od niego?

~~Więcej podobnych przykładów znajdziesz dokładniej, niżby to można wycisnąć w tak małym dziełku, opisanych w żywotach Świętych i męczenników Pańskich.~~

O. Bóg często rzuca karę na grzechy nasze i przez dolegliwość wyzwa do poprawy: lecz nie cieszy się nieszczęściem naszym; dlatego ukarani niechaj poprawią żywot swój, a przez uczciwe środki ratują się w niedoli — na to Bóg dał nam rozum, abyśmy się nim rzędzili, a w dobrych sprawach naszych on nam dopomógł.

P. A jeżeli nasze starania i sposoby ulgi nam nie przyniosą, czy można wtenczas oddać się rozpaczy i nieufności w Boga?

O. Nie. Bóg często chce doświadczać niewinnych; Angliami nawiedza cierpieniami, ale ich nie zapomina; nie należy nigdy tracić nadziei, bo Bóg jest miłosierny; im więcej naszej cierpliwości doświadcza, tem większą gotuje nam rekompensację: a potem, skoro sumie, nie nasze jest czyść, spokojnie mu ufajmy: bo cierpienia, które on rzuca, pewnie po- służą dla dobra naszego; a chociaż ludzkie starania nie nie pomagają, za jego rozządzeniem

(x) Więcej podobnych przykładów znajdziesz dokładniej, niżby to można wycisnąć w tak małym dziełku, opisanych w żywotach Świętych i męczenników Pańskich.

próżyć czy próżniej pomce przyjdzie koniecznie. — "Błogosławieni, którzy głaszą, abo, wiem oni będą pocieszeni;" powiada Jezus Chrystus.

P. Aż jcieli i to nie?

O. To umrzeć z pogodną twarzą i do ostatniej chwili waląc z niecierpieniem walcząc do Boga: Bóże dopomóż nam!

Wiele mamy przykładów cierpliwości i ufności w Bogu, przytoczę tu jeden tylko, no z dziejów narodu Izraelskiego o Tobiaszu.

Giedy król Salmanassar przyszedł z wojskiem do ziemi Izraelskiej i naród żydów, ski zaprowadził do niewoli, Tobiasz z żoną i synem swoim dostał się do Ninowy i tam jak w ojczyźnie swojej, wiodł żywot bogobojny czując prawdziwego Boga, czyniąc jałmużnę i miłosierdzie nad rodakami swymi. Sennacheryb, następca Salmanassara, był człowiek okrutny i nienawidził Izraelitów; wielom z nich śmierć zadawał i bronil pogrzebu ich ciała. Tobiasz zaś pokryjonna grzebał je z uczciwością. A gdy się król o tem dowiedział, karał by go pojmano i zabito. Atoli Tobiasz uciekł z Ninowy z żoną i synem swoim, a cały majątek jego rozrebrano. W krótko zginął Sennacheryb, a u następcy jego wyjednał sobie Tobiasz przebaczenie.

Jednego razu w dni świętowane, sprawił Tobiasz ucztę i rzekł do syna swego: "Idź i przyprowadź kilku braci naszych, aby wywali z nami; poczekamy z jedzeniem na ciebie." Poszedł młodzieniec ale po chwili wrócił donosząc, że na ulicy jeden z Izraelitów leży zabity. Tobiasz pobiegł spieszenie, przyniósł ciało do domu, a gdy się ściemniło pochował rodaka. Tym, którzy się śmieli z niego mówiąc: "Jeszcze się nie boi króla, już raz dla podobnej sprawy uciekał i znowu się naraża;" odpowiedział: "Boję się króla, którego jestem niewolnikiem; ale więcej daleko boję się Boga, którego jestem stworzeniem; śmierci w tej sprawie jst radością?" Tak statecznie prowadził Tobiasz życie bogobojne i nie zmienił się gdy Bóg większymi cierpieniami dowiadał jego wierności.

Jednego razu przyszedłszy z pogrzebu potoczył się pod domem swoim; w tem jałmużnik, mieszkający pod strzechą jego spuścił gnój gorący który spadłszy na oczy Tobiasza porobił go wrokiem. Prócz ślepoty, na którą nie lekarze niepomogli, dopuścił Bóg i abustwa na niego; lecz on śród tylu nieszczęść, trwał w swojej powściągliwości, dziękował i uwielbiał Boga. Widzi nasmielwał się z niego mówiąc: "Gdzie jest nadzieja twoja, dla której jałmużny i pogrzeby czyniłeś?" — On im powiedział: "Czekam żywota tego, który Bóg da tym którzy się nie odmieniają w wierze."

Raz dano żonie Tobiasza kwiatki w darze; gdy bacznie zaczęła spytał Tobiasz zdziwiony: "Z kąd się wzięło? czy nie kradzione?" żona odpowiedziała że darowane. A gdy Tobiasz w niedowierzaniu dawał jej naukę i napominał do szanowania cudzej własności, wyrzuciła mu kalectwo i ubóstwo dla zbytecznej powściągliwości jego; mówiąc: "Gdzie owe jałmużny i sprawiedliwości twoich? oto jest cały próg tobie." — Ubolewał Tobiasz nad przewrotnością ludzką, że niepoznaną w prawdzie swojej musiał słuchać i znosić urągania krewnych, sąsiadów i żony; a sądząc że Bóg już rychłą śmiercią na niego zsiadł, zawołał syna i takie mu dawał nauki: "Słuchaj synu mój, słuchaj słów z ust moich i słów je w sercu twojem.

16
Gdy Bóg weźmie duszę moją, pogrzeb ciało moje; nie wari sobie lekko matki twojej, ale miej ją w uciwosci po wszystkie dni twoje; pamiętaj zawsze jak ona wiele niebezpieczeństwa i trudów poniosła dla ciebie; a gdy i ona wypełni czas żywota i swego, pogrzeb ją podle mnie. Do samej śmierci pamiętaj na pana Boga naszego; niegrzesz i nie przestępuj przykazań, nie chodź drogami nieprawości; albowiem gdy prawdę czynić będziesz, powiodą ci się wszystkie sprawy twoje. Jako będziesz mógł, tak bądź miłosierny; będziesz miał wiele, daj wiele, będziesz miał mało, daj mało; nie odwracaj twarzy twojej od potrzebnego, a i Bóg od ciebie się nie odwruci. Jalmucina jest skarbem dobrego na dzień potrzeby; ona od śmierci wybawia tych, którzy ją przed najwyższym czynią. Strzeż się pilnie synu, wszelkiego nierządu; żonę pojmy z pokolema twego, bądź jej wierny, a nie cudzoziemki. Abraham, Izak, Jakób, mieli żony z rodu swego, i błogosławieni byli w domach i dziedziectwach. Nie pogardzaj nikim a zwłaszcza bratem twoim, nie nadyмай się pychą. Bo za pychę idzie niepokój, a hardość matki jest głodem. Zapłaty wszelkiego oświecenia, który by dla ciebie robił, nie zatrzymuj, ale mu ją zaraz oddaj; wtedy Bóg, któremu służysz, odda ci twoją zapłatę. Ostrożnym bądź we wszystkich sprawach twoich i w obcowaniu z ludźmi. Co tobie nie miło drugiemu nie czyn. Wina nie pij tyle, abyś się miał upić; chleba twego wdzielaj takieżym, a nagiemu szat twoich; dawaj szeroko sprawiedli, wyni, ale grzesznikom nie dawaj. Rady od każdego mądrego szukaj i słuchaj jej. Na każdy dzień błogosław Pana i radaj od niego, żeby drogi twoje proste były. Teraz pamiętaj na te napominania moje i noś je w sercu twojem. — Nie bój się iresmy się stali ubogimi, dosyć masz, jeśli się Boga bać będziesz.

Nie szemrał Tobiasz przeciwko Bogu, lecz zdał się na wola jego; nie ustawał w przykła-
dem postępowaniu swoim i nawrót drugich jak żwone niedole, jak ufac Bogu, jak słuchać jego prze-
kazań należy. — I Bóg przeciw skłonił się nad Tobiaszem; po długim cierpieniu, zamiast śmierci,
dał mu wzrok i pobłogosławił rodowi jego. (Tobiasz).

P. A jeżeli widzimy że tli ludzie panują, żyją wesoło, niewinnych uciskają i przesławiają, czy i w ten
czas ufaj jeszcze Bogu, że on jest dobry i niewinnych wybawi?

O. Nieawaj. Tli ludzie są z własnej woli złymi. Pan Bóg nienawidzi ich czynów, ale czeka może
się poprawią; dlatego skoro masz czyste sumienie, ufajmy, przyjdzie czas naszego wybawienia, bo Bóg
w niewinności się kucha; a jeśli nie uwa że dobre ariety nas wywyższyć, to potomkowie nasi
ogłądać będą hanbę i karę nieprawych; a nas przed sobą pobłogosławi. Słuchajmy co powiedział
Jezus Chrystus: "Błogosławieni czystego serca: albowiem oni Boga oglądają!" — "I będę wam za ojca,
a wy będziecie mi za syny i córki, mówi Pan wzechmogący!" (Jeremiasz)

P. Ale może to inaczej? Pewnie to ci co nieszczęśliwi, muszą być tli ludzie, niegodni
pomocy Boskiej, a ci co szczęśliwie panują i drugich chłostają, przeciw, kiedy im
Pan Bóg dopomaga?

O. Uchowaj Boże! Ten świat nie jest światem nagrody i kary, tylko światem zasługi;
uczynki ludzkie i sumienie okarują nam kto wart, a to jak się im powodzi
nie jest ich zapłatą; uwarzajmy na koniec i wieczność. — Lecz nawet i ta mnie-
mana promyślności niektórych ludzi niech nas nie uwodzi; nie jest ona bezpiecz-
ną; widzimy wprawdzie że najświętsi ludzie pomarli z rąk niegodziwców, bo takha
była najmiędsza wola Boga; ale także po wszystkie wieki była i będzie biada
winowajcom. Bóg długo czeka ale karidemu odda za swoje. — "Kogo Pan miłuje"

je, tego kocha; kocha się w człowieku jako ojciec w synie! (Przysłowia)

P. Jakież jeszcze mamy obowiązki względem Boga?

O. Powinniśmy dziękować mu za odebrane dobro.

P. Cóż my odbieramy od Boga?

O. Wszystko co mamy i czem jesteśmy, pochodzi od Boga: życie, zdrowie, majątek, odzienie i pokarmy, wszystko mamy od niego.

P. Życie prawda że pochodzi od Boga, ale zdrowie dają nam lekarze, to niema za co Bogu dziękować?

O. Lekarze bez pomocy Boskiej zdrowia nie dają. Żaden lekarz swym słowem nie uzdrowi chorego, tylko wywodzi do tego lekarstwo, które Bóg na różne słabości stworzył i dla pomocy ludzkiej rozumną i użyteczną trzyma: od Boga więc, nie od ludzi, pochodzi ratunek zdrowia naszego.

P. Jakimże sposobem majątek nasz mamy od Boga?

O. Bo bez jego pomocy na nic nie przydadłoby się nasze starania; zamiast zbiorów i kościołów, ponowilibyśmy same wydatki i straty i stałoby się ubogimi.

P. Odnosić przecież ludzie robia?

O. Ale z kądże ta wełna, z której mamy sukno? czy nie z owiec? a owce nie pochodzą od Boga? — Tak samo len i konopie i inne rośliny, z których włókna robimy materje, on stworzył. On nam dał narzędzia potrzebne do naszego sposobu życia i obrony; on dał rośliny i zwierzęta, które nam służą do naszego pożywienia; słowem, on nas stworzył i każdej godziny życia naszego zachowuje nas swymi darami, jemu za to dziękować jesteśmy obowiązani. — "Pytaj się bydła i nauczy się, ptactwa Niebieskiego, a skazie ci. Mów do ziemi, a odpowie tobie, i powie ci o rybach morskich. Któż nie wie, że to wszystko ręka Pańska uczyniła. (Job)

P. Czy na podziękowanie Bogu za dobro, które nam daje, mamy mu składać jakie dary?

O. Cożbyśmy jemu za dar złoty mogli, kiedy to wszystko co mamy i widzimy jest jego? Dziękować mu powinniśmy słowem i czuciem, a jedyny dar jaki mu złoty może, my, jest nasze serce: to jest, miłość serdeczna: bo i jakże go nie kochać kiedy on taki Dobry?

P. Takimi słowami mamy Bogu za odebrane dobrodziestwa dziękować?

O. Niech każdy dziękuje temi słowami, jakie mu dusza jego natchnie; a jeżeli się bez pomocy drugich nie obejrze, znajdzie do wyboru utworzone podziękowania w osobnych ksiąteczkach przeznaczonych do nabożeństwa.

P. Cóż to jest nabożeństwo?

O. Jest to sposób oddawania przynależnej czci Bogu.

P. Czy mamy jeszcze jakie obowiązki względem Boga?

O. Powinniśmy jeszcze prosić Boga o to czego nam potrzeba.

P. Czy bez prozby nie dałby nam Bóg tego?

O. Dałby nam prozby swoje, ale na to niepowinniśmy się spuszczać; wymagać także nie możemy: Bo Bóg nie jest sługą naszym ale ojcem, dlatego powinniśmy go prosić. — "A jeśli który z was potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, który obficie wszystkim dawa, a nie wymawia: a będzie mu dano. A niech prosi z wiarą, nie nie wątpiąc. Bo kto wątpi

- podobny jest wiatu morskiemu, którego wiatr wierzca i tam i sam nosi." (Jakob Apostol)
- P. A jak go prosić będziemy czy zawsze otrzymamy?
- O. Nie zawsze; bo moglibyśmy czasem prosić o to, aby szkodziło nam lub drugim, albo o to bez czego się obejść możemy i to jest rzeczą marną; wtenczas Bóg nie usłucha naszych próśb i chęci. Został w rzeczach najpotrzebniejszych i najgodziwszych, może nas czasem Bóg nie usłuchać; bo się to może sprzeciwiać najmędrszym celom jego: on wie najlepiej jak ma rządzić, dlatego mówimy zawsze: prosimy cię Panie a jednakże wola twoja niech się stanie nie nasza. Tak nas nauczył prosić Jezus Chrystus, kiedy w ogrodzie samotny oczekiwał przybycia Łydów, którzy za świętą naukę jego chcieli go pojmać i zabić. Widział Jezus śmierć swoją, dlatego wróciwszy czy do nieba prosił Boga temi słowy: "Ojciec mój! jeśli można nie, chaj odejdziesz odemnie ten kielich, wszakże nie jako ja chcę ale jako ty."
- P. A jak go żli ludzie o pomoc do tego czynu proszą, naprzykład do wydarcia cudzej własności, lub coś podobnego i uda im się, to zdaje się że im Bóg dopomógł?
- O. Bóg do tego czynu nie dopomaga; jeżeli się z tym ludziami ich zamiary udają, to tylko dla tego, że Bóg ich zły woli nie przeszkadza, dopuszcza tylko że robią jak chcą, ale nie daje im swojego błogosławieństwa i pomocy. I nie dlatego im nie przeszkadza że go o pomoc prosili, tylko dlatego że dał słowikowi wolną wolę i do jakiegoś czasu czeka jego opamiętania i poprawy.
- P. A może przez jakie zaklinania i przemowy sprowadzimy koniecznie Bożą pomoc?
- O. Boga niczem zmusić nie można. On sam tylko przez słowo wszystko zrobić może i nikomu nie jest podległy.
- P. Może przędzą wyszkalibyśmy pomoc, gdybyśmy drugich ludzi uprosili lub najęli do tego, żeby z nami prośby nasze Bogu przedstawili?
- O. Najmilsza Bogu prośba tego, który sam jest cierpiący i potrzebuje jego pomocy: bo ta jest najszlachetniejszą. Któż może skuteczniej modlić się za dziećmi jak nie własna matka jego? Kto może szlachetniej prosić za rodzicami, jak nie rodzona ich matka?
- P. Może skuteczniejszą byłaby prośba nasza gdybyśmy Bogu szeregulną okazali cześć przez pieniacz, muzykę i wystawne parady?
- O. Bógowi rozsądnemu nie da się próżnym blaskiem i pochlebstwami utłumić, a co dopiero Bóg najdoskonalsza istota. Jeżeli nie uwna za dobre uczynić nam to, o co go w cichoci, szczerem i sercem prosimy, nie uczyni nam tego za żadne parady i uroczystości. — "Duch jest Bóg, a ci którzy go chwaleją, potrzeba aby go chwalili w Duchu i prawdzie." (Jezus Chrystus)
- P. To może ludzie błędzą kiedy chodzą do kościołów i tam oddają cześć Bogu przez modły i pieniacz?
- O. Owszem, powinniśmy, kiedy nam tylko czas pozwoli, a mianowicie w dni święte, zajęć się rozmyślaniami o Bogu i chwałą jego; chociaż my małe robaczki głosem naszym nie przegramy, my jemu wielkości ani wspaniałości, ale to jest jedna ofiara, którą od siebie samych uczynić może, my, jeśli pochodzi z serca naszego. Chwałebnie jest zgromadzać się na modlitwy w miejscu przestannym, które ku chwale Bożej także z względu tego, bo tam świętość miejsca i nabożeństwo drugich, nakłania serce nasze do większej skruchy i czyni nas lepszymi; ale chcąc sobie zjednać łaskę

- u Boga, trzeba być łaski godnym: za słowa nie dostaniemy.
- P. A jeżeli grzeszymy czy możemy Boga modlitwami przeprosić?
- O. Bóg jest wiecznie dobry; on nigdy się nie gniewa. Na złe czyny przyznał złe skutki: kładzie grzech na swoje kark w sobie.
- P. Ale czy nie można się od tej kary uwolnić przez ofiary, jakie lub modlitwy samo?
- O. Bóg przekupić się nie da i nie zmieni tego co raz postanowił; a kto nie chce przy-
czynić sobie kary i wielkiej Bożej, niech się poprawi, niech naprawi to co złe zrobił,
niech oczyści serce swoje i niech więcej nie grzeszy. Słuchajmy co powiedział Jezus Chrystus:
"Nie ci co walają, Panie! Panie! wnieść do królestwa Niebieskiego, ale ci co pełnią wolę
ojca mego." — Grzesznikowi nie pomogą więc ofiary, modlitwy i umartwienia, jeżeli przy tem
ciągle grzeszyć będzie, ale niech się poprawi i żyje tak jak Pan Bóg przykazał, to jest praw,
dziwa pokuta. — "Kto się nie poprawi, będzie i aż nie rzucić!" (Przysłowia)
- P. Jakież jeszcze mamy obowiązki względem Boga?
- O. Słuchać jego; to jest, pełnić przykazania jego, o którychśmy dotąd mówili i które są dalszą
treścią tej książki: bo przez to tylko okazujemy miłość swoją ku niemu. — "Jeżeli by kto
rzekł, iż miłuje Boga, a brata swego nie nawiedzi, kłamcą jest. Abowiem kto nie mi-
luje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jak może miłować?" (Jan
Apostol) — "Cóż za przytek bracia moi, gdyż kto mówi iż ma wiarę: a uczynkówby nie
miał? Izali go może wiara zbawić?" (Jakob Apostol)

II

O obowiązkach względem rodziny.

- P. Kto należy do rodziny?
- O. Ojciec, matka, bracia, siostry i inni bliscy pokrewni i ich dzieci.
- P. Jakież obowiązki mamy dla rodziny?
- O. Wyliczymy je w szczególności zaczawszy od rodziców.
- P. Jakież obowiązki mamy względem rodziców.
- O. Najprzód wierzmy jakże rodzice mają obowiązki względem siebie i względem swoich dzieci.
- P. Jakież obowiązki mają rodzice względem siebie?
- O. Rodzice powinni zostawać razem i mieszkać z sobą, chyba że nie mają innego środka i
spokoju do życia jak z sobą: starają się o utrzymanie; a gdy ich los lub pomoc ludz-
ka rozdzieli, powinni się starać być znów razem: ponieważ rodzice są jakby jednym
ciałem. — dawniej mąż zionę nazywał połowicą swoją. — Pismo święte powiada: "Opusci
człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją: i będą dwoje w jednym ciele." (Mojżesz)
- W czasie rewolucyi francuskiej, roku 1793 nieszczęśliwym rządzeniem losu dostał się
rząd Francji w ręce niejakiego Robespiera, człowieka małej duszy, a okrutnego, niegodziwego

serca. Straszne tam wówczas wykonywano morderstwa i męczarnie: ścięto głowę króla, wsi i królowej, stracono wiele znakomitych osób Francuzi najokropniejszym sposobem, to, pionos, ucinano głowy, strzelano; krew strumieniami spływała do kanałów, krutki ciała nie, szczęśliwych spargaly po polu, a ze skór ludzkich robiono rękawiczki, spodnie i inne rzeczy; a wszystkie te okrucieństwa działy się z rozkazu rządu rewolucyjnego, a głównie za sprawą Robespiera, który dobrawszy sobie kilku posłusznym towarzysiom, cały narazem rząd w swoje powoli rządził ręce, a chcąc się przy nabytej władzy utrzymać, za najmniejszą podejrzenie niechęci bez litości karał śmiercią. I wszystko drżało, i wszystko z pokorą słuchało wyroków tyrauna, a podła gawiedź poklaskiwała nawet jego barbarzyńskiej woli.

Z pomiędzy lepiej oświeconych i kochających swoje ojczyznę Francuzów, powstał Kamil Demulę, który przez pisma wzywał rząd do litości i troskliwie pracował nad ~~złagodzeniem~~ złagodzeniem umysłów swoich rodaków. Za to Robespier zionął całą nienawiścią przeciw, ko niemu i karał go strącić do więzienia, z którego jedna tylko prowadziła droga, jedna tylko, i tylko pod noz katowników!

Demulę miał żonę, i kochał ją nad własne życie; a dla niej, jej dobry Kamil, jaśniejszym był nad słońce, słodszy niż wszystkie kwiaty, miłszym nad wszystkie skarby świata, piękniejszym nad uśmiech wrony i nad majową pogodę; — w nim tylko żyła, bez niego duszy w sobie nie miała, była jak odczwany cień jego postaci.

Kiedy jej męża pojmano, ona w przywiązaniu swojem, nierwając na srogie rządu, na własne niebezpieczeństwo i śmierć samą; błada z niemocy i żalu, błąkała się wokoło murów jego więzienia, ażeby mu przez kratę podać krami zroszoną karkę, albo tylko z daleka powędrować zapłakanem skieno, albo tylko straszną głowę przystulić do zimnej sciany, za którą jej kochany mąż przebywał. — Odważyła się ona czynić nawet zabieg, ażeby ułatwić niecierpkę uwięzionym: lecz wszystko było daremne; jeden ze współwięzionych widząc dobrą porę aby się swoją podłością przypochlebić, odkrył tajne zamiany i pomoc kolegów, a rząd morderczy przyspieszył wyrok śmierci.

W pięć dni potem krwawym wyrokiem, prowadzono kobietę na stracenie; — była ona w białej ubrona, z rozpuszczanemi włosami, blade jej lica żadnego nie wyrażały cierpienia; — owzem odtrącała od siebie świat z pogardą, na nikogo, tylko w niebo z rozkoszą spoglądała — w śmierci widziała swoje wesele — skłoniła głowę pod noz jak pod wianek ślubny — była to żona Kamila Demulę. (Rycina H.)

- P.* Czy obowiązkiem rodziców jest żyć z sobą do śmierci?
O. Tak jest. Bóg sam tak przeczynał; poznajemy to z natury owowictwa, którą ma od Boga. Obowiązkiem bowiem jest matce, że rodzice obowiązani są wykarmiać i wychowywać swe dzieci; a owo, wiek tak jest niewolny, że kiedy zwierzęta same starać się na siebie mogą, już w kilka tygodni po swojem przyjściu na świat obędą się bez karmicielki i same szukać sobie pożywienia.

człowiek w rok zaledwie 'zaric' umie, bez pomocy matki nie przynnie potkanna, a ilei dopiero potrzebuje aieby nabyt sil i zręcanosi? - Tak więc wychowanie człowieka nie skon, czy się w rok albo dwa, ale chcąc dziecko wychować i dać mu sposób do życia, potrzeba lat kilkunastu; z tąd widzimy że obowiązki rodzicielskie rozciągają się na długie lata i wyma, gają tego, aieby matronkowie 'czeryli się z postanowieniem nieopuszczania się aż do śmierci; tak nam mówi rozum, tak nam mówi sumienie i tak nam mówi serce nasze, któremu 'test, no od kochanej osoby się oddzielić. - Połączenie się matczynie na czas upodobania, jest więc przeciwko woli Boga.

P. Jakże jeszcze obowiązki mają rodzice względem siebie?

O. Rodzice powinni być nie tylko zgodnie ze sobą, ale mieć przywiązanie dla siebie.

P. A jeżeli osoby wstępują w stan matczynie nie z przywiązania, lecz dla majątku, lub in, nych widoków światowych?

O. To jest przeciwko woli Boga.

P. Co jeszcze mają względem siebie zachować?

O. Wierność nierachwianą. Kłamstwo jest w każdym razie niedotrzymać danego słowa; ale kłamstwem jest zdrada i niedotrzymanie wierności w matczynie. Dlatego o, by które chcą ze sobą być w matczynie, ślubują sobie w przytomności świadków, aieby ludzie wiedzieli o tem co one winne dla siebie, czego się podejmują, że im już nie wolno udawać się w inne związki i że nikomu nie wolno przystkiwać od nich przychylnosc matczynie, stę.

Zygmunt August król polski, jeszcze za życia ojca zaślubił Barbarę z Radziwiłłów Panią uymującej piękności i dobroci. Gdy po śmierci ojca na tron wstąpił, zaradcznia Bona, matka jego, podmawiała senat, aby króla do rozwodu z Barbarą nakłonić; ponieważ ta nie z królewskiego pochodziła rodu. Zakłamano go na Boga, kłękano przed nim, lecz król stał trwale i z powagą rzekł: "Co się stało odstąpić się nie może; a ~~wam~~ przystało nie oto mię prosić, iżbych żonie wiarę zlamal, lecz o to iżbych ja każdego człowieka zachował; przysięgłem mej żonie; tej nie odstąpię, póki mi Pan Bóg na świecie zachowa; a miłbra mi jest wiara moja, nie wszystkie królestwa na świecie!"

P. Czy to już wszystkie obowiązki jakie mają rodzice względem siebie?

O. Rodzice powinni sobie jeszcze wzajemnie pomagać we wszystkich trudach i potrzebach, podzielać smutek i niedolę, przebaczać sobie wady i wazy, a wszystko bez narzekania i wymówek.

P. Jakże obowiązki mają rodzice względem swoich dzieci?

O. Powinni się starać o ich wyżywienie, o zachowanie ich zdrowia, o naukę i obyczajność.

P. Jakże obowiązki mają dzieci względem swoich rodziców?

O. Dzieci powinny swych rodziców kochać. — Przykazanie mówi: "kuj ojca i matkę; a kto by stworzył ojca albo matkę, śmiercią niechaj umrze." (Mojżesz)

Nim jeszcze dziecię w innego pojąć może, kiedy jeszcze jest nieswiadomością, już ono je przywiązanie do rodziców swoich i przez łzy i pieszczoty miłość swoją ku nim okazuje. Dziecko, które swoich rodziców nie kocha, musi być bardzo repetitive i jest obrzydliwe w oczach każdego człowieka; przeciwnie dziecko kochające swoich rodziców miłością dla każdego jest widokiem, a jego przywiązanie pociesza serce każdego. — "O! jaką złą sławę ma które opuszcza ojca; przeklęty jest od Boga, który drżni matkę"; mówi Jezus Syracki; w innym miejscu powiada: "Błogosławieństwo ojcowskie utwierdza domy dzieci, a przekleństwo matki, wywraca fundamenta." — Takie umiowanie ma stan rodzicielski przed Bogiem.

Jak to pięknie, kiedy dziecię stara się być posłuszną rodziców? — a to dlatego pięknie, bo to dziecię pewno kocha swoich rodziców, bo wypełnia wolę Boga. — Epaminondas, wódz grecki; admirałszy chlubne u Leuktrów zwycięstwo, tem się tylko radował, że był jeszcze jego ojciec i matka, dla których sława jego stanie się powieścią. — Koryolan, Rzymianin, dlatego tylko był chciwy sławy, ażeby matka jego radowała się i pochwała jego, ażeby ścisnąc syna płakała i powiechy.

Jest to zaiste wielkimi szczęściem dla dobrych dzieci, patrzeć na swoich rodziców i być dla nich powieścią; — a niemać dla nich większego nieszczęścia, jak opuszczenie, jak sieroctwo. Chociaż mieć mogą dobrego ojca lub matkę, nigdy to nie wynagrodzi ich straty, nie zagoi ich rany. — Wszystkiego można dostać za pieniądze, powiada nasze przysłowie, tylko ojca i matki nie dostanie.

Co za piękną duszę widzimy w młodości ziomka naszego Karimierza Brodzińskiego! Ojciec jego był dierżawcą nie dużego majątku; matka, zaledwie pięć lat liczył, jakiego odumarkała. Pamiętał tylko jej postać w trumnie, katafalku, na którym była złożona; piosni jakże nad jej ciałem spiewano i jej pogrzeb. To smutne wrazenie zostało mu w pamięci na całe życie, umarka postać jego matki zawsze mu była przystojna. W najmniejszych latach zawsze lubił słuchać, kiedy mu starzy o dobroci matki opowiadali. O niej tylko myślał i we śnie ją widywał. Kiedy się pisał nauczył, sam utwórzał żalowną piosnę o swojej matce, a pisał ją ^{tylko} w nocy, na oknie przy świetle księżycy. — Imię matki było dla niego świętem nazwiskiem; było u niego go największym dobrem. Swoich spółtowarzyszy mających matki, choćby byli uboższymi od niego, uważał za jakiegoś szczęśliwszego u Boga istoty. Kiedy widział dziecię od matki powalowane; szukał samotności, i tam niewidziany od nikogo rzewnie płakał nad swoim sierectwem.

Jui jako dojrzaly mazi czul to i wyznawal ze nie miec matki nie miec przed kim szereg sie wynurzye ze wszystkich swoich myśli i chęci, jest to wielka dla serca utrata, czyni niesmialem i niewiernym na swoje potępowanie. Gdybym dziś jeszcze, mówił dalej, znalazł taką istotę, spowiadałbym jej się jak dziecie ze wszystkim, go, we wszystkim byłbym jej pokieszny. (Rycina 5.)

Miłość ku rodzicom jest tak droga dla serca ludzkiego, że nawet człowiek, który z innych przyczyn jest niedobry, jeżeli wielką czułość ma dla rodziców, godzien jest je szczerze jakiegś oceni i pomocy. Ten sam Koryolan, o którym wyżej mówiono, zjednął sobie przez zwycięstwa wielkie poważanie u ludu Krymskiego; lecz wyniosłość i surowość jego porabiała go tego zaszczytu i doprowadziły do tego, że go skazano na wieczne wygnanie. Utrącony tą karą zapomniiał o tem co był winien ojczyźnie i rodakom, lecz dogadując swej rozdrążnionej majętności, przysięgnął się z nieprzyjaciółmi swojego kraju i śmiał nawet wystąpić jako zdrajca i najerdniek własnej ojczyzny. Jui stanął z wojskiem nieprzyjacielstwem pod murami Krymu i groził mu zniszczeniem jeżeli się obywatele nie podali na kamieńne warunki jego. Nie pomogły próżby rządców i kapłanów miast; trzy dni zostawił tylko do namysłu. W tym czasie zebrały się obywatele, którzy Krymu, na których ciele stanęła Woluntaria matka, i Virginia matka Koryolana i szły ku obrotowi Wolstów, nieprzyjaciół, któremi Koryolan dowodził. W dumnej postawie oczekiwali wódz poselstwa niewiast, ale gdy matkę na ich ciele poznal, rzucił się rozrzewniając do niej i powolny słuchał jej mowy; matka tak doń mówiła: "Po smutku, który na twarzach naszych widzisz, i po żalobnej odierzej wienac mówisz, do jakiego nas stanu twoje wygnanie przyciwiodło. Uwierz, jakiegś nieszczęśliwe, gdy to co mamy najprzejrzaniejszego, najstraszniejszego, szem się nam staje ty synu! na ciele nieprzyjaciół! Co jest dla innych powiecha w nieszczęściu, że do Bogów udać się mogą, to się nam staje przyczyną zalu i trwogi: jak je o to błagać, abys i ty i Krym ocalal? Ja tego nie doczekam i doczekać nie chcę, abys ty Krym, albo Krym ciebie pokonał. Pamiętaj jednak na to synu, że zwycięzca ojczyznę zgubisz, zwyciężon i nas i siebie." Rozrzewniony słowami matki zawołał z płaczem: "Zwycięzylas o matko! Zwycięz, two twoje Krymuwi całość, synowi twemu zgubę przynosisi." - Odstąpił od Krymu, a powracający do Ancymu, stolicy nieprzyjaciół, którym Skiryl, od nich zabity został. - Zgiął dla miłości matki. (Rycina) 6.)

P. A jeżeli rodzice mają w sobie naganne wady, czy i wtenczas należy ich kochać?
 O. I wtenczas ^{jeszcze} należy ich kochać. Nie uwierajmy na ich wady, nie pamiętajmy na to, co w nich jest złego, pamiętajmy tylko że oni są rodzicami naszymi, że dla nas tyle cierpieli, że nie jedną noc strawili nad nami bersennie, nie jedną godzinę przepłakali pielęgniując nas w naszym niemowlęctwie, troszcząc się o nasze życie i zdrowie; ujmują sobie wiechy

nam dogodzić; a chociażby tego nie czynili, pamiętajmy że oni są pierwi, którzy nas na świat wprowadzili, że Bóg nakazał sercu naszym ich miłować i dlatego ich miłujmy.

Strabon, ojciec Pompejusza, był bardzo chciwy i nierzetelny w utrzymaniu powierzonego mu do wypłaty wojska pieniędzy. Dorywał się Pompejusz występkiem, ale go kochał i szanował jak ojca. Gdy żołnierze, zniechęceni do Strabona, zwołali się aby go zabić, i udali się do namiotu jego, Pompejusz rzucił się wśród zbuntowanych, a gdy ich prośby jego zniechęcić i odwieść od zamierzonego celu nie mogły, położył się we wrotach aby zdeptawszy go, po trupie jego do ojca przeszedł. Szanując miłość jego synowską, wstrzymali się zbuntowani i przebaczyli ojcowi.

P. Jakże tę miłość ku rodzicom okazać?

O. Nie dość jest mówić że się ich kocha, nie dość jest piescić się z nimi, kiedy oni z nami się pieszczą; ale dzieci kochające swoich rodziców, uprzedza ich swemi pieszcotami, wystroga się ich zasmucić, cieszy się, kiedy się im coś przyjemnego wydarzy, smuci się kiedy ich coś boli i niepokoi. Nigdy się z nimi nie sprzecza, chociażby mieli słusność, to się wyraża łagodnie i uszanowaniem. Wypełnia ich rozkazy, przyjmuje ich napomnienia, a jeżeli nawet widzi błędy rodziców, to ich nie wyjawia, lecz starannie przed drugimi pokrywa. Nadewszystko dzieci, które kocha swoich rodziców, stara się żeby było dobre, pilne w naukach i pracy, i posłuszne.

P. Jakże jeszcze obowiązki mają dzieci względem rodziców?

O. Dzieci powinny podług możności swojej pomagać rodzicom w zatrudnieniach domowych, ażeby cały ciężar utrzymania gospodarstwa i rodziny nie spadał na nich. Powinny pracować i pilnować, ażeby tego co rodzice wzięli, żli ludzie nie roztrwonili; powinny wyrażać rodziców w dozorze arendzi i najemników; powinny same, własną pracą przysporzyć coś domowi, a nie spierać się na to, żeby rodzice sami o wszystkim pomyśleli i sami wszystkiego dopilnowali i zrobili.

P. Co mają ku nim dzieci w przypadku ich słabości lub ubóstwa wypełniać?

O. Jeżeli Bóg na rodziców dopuści słabość lub ubóstwo, dzieci powinny ich doglądać i po sługę możliwości ratować; nie sądzić majątku i pracy ażeby im pomódz; a jeżeli Bóg pozwoli rodzicom doarekować się starości, dzieci powinny się starać ażeby im na niczem nie zbywało, powinny ich nawet utrzymywać przy sobie i dbać o to, ażeby u nich mieli wszelką wygodę, spokój i wyżywienie; ażeby z pomocą mogli spojrzeć na ostatki dni swoich i rozвесelić się po trudach długiego życia.

P. Jakis obowiazki mamy wzgledem krewnych naszych?

O. Braci i siostry i innych krewnych naszych powinniemy kochac, i podlug starszenstwa dac im przynalezne uszanowanie. Powinniemy z nimi zyc w zgodzie, wystrzegac sie zasmucic ich jakas przykroscia; pocieszac w umartwieciu, wspierac radą jesli jej potrzeba, bujac, ratowac w niedostatkach, starac sie o to azeby posiadali dostateczną naukę, a nade wszystko dobre obyczaje.

P. A jezelibysmy przez szczescie i starania nasze, dostapili wysokich godnosci, toby nas wstydzilo przeganawac sie do ubozszych krewniakow i wdawac sie w ich stonunki?

O. Byloby to wielce naganna i obrzydliwa rzecz, gdyby ktos dla własstwa lub niskiego polozenia wstydzil sie krewnych swoich. Przeczem, powinniemy to być chluba naszą, aśmy przez własne starania polepszyli byt nasz i podnieśli znaczenie nasze z ubogiego i niskiego wychodząc rodzi. Nie wstydzito takich krewnych naszych, ze oni równego nam nie dokazali, jezeli tylko są powciwi, w oczach Boga są taki wielcy i znakomici, jak my w oczach naszych i ludzi. Nie pogardzajmy więc nimi, dawajmy im chętnie pomoc im abywa, i ciesmy się z tego ze dac możemy.



O obowiazkach wzgledem bliźnich.

P. Kto jest naszym bliźnim?

O. Wszyscy ludzie bez rozniczy stanu, wiary i narodowosci.

P. Jakto to i zebrał jest bliźnim bogacza?

O. Nicinaczej. Król, ksiąze, rolnik, rzemieślnik, bogacz i ubogi, Żyd, Turck, Chrześcianin czy Poganin, jednem słowem wszyscy ludzie, są jakby dzieci jednej rodziny: bo mają jednego ojca, Boga, i przeto każdy jest bliźnim wzgledem drugiego.

P. Czy każdy bez rozniczy ma wzgledem drugich bliźnich swoich te same obowiazki?

O. Tak jest. Wielki wzgledem malogo, maly wzgledem wielkiego, ma te same obowiazki jak wzgledem bliźniego swego.

P. Jakież są te obowiazki?

O. Najprzód nie powinniemy sobie przywlaszczac własności bliźniego.

P. Czy to się ma rozumiec ze nam nie wolno wydzierac przemocą własności bliźniego, albo brać ją potajemnie, czyli kradzie?

O. Pod tem rozumie się nietylko rabunek i kradziez, ale ze nie wolno nam jakimkolwiek sposobem bez woli bliźniego posiadac własność jego.

Władysław Jagello król polski, jadąc raz, jak powiada nasz Bielski, z żoną swą, ja Sądwigą do Gnierni, kazał zabierac dobytek księzym poddanym dla podejmowania

26.
w podrury dworu swojego. Był on przyzywajony do podobnego nadzycia na Litwie, której był księżciem, lecz starcony do Jadwigi, wnuczki Wielkiego Księcia Litwy zwanego królem Łotkowskim, karał powracać nieuczciwie zabraną własność. Dobrej Krolowej samo zwrócenie należytosci zdawało się jeszcze być niedostatecznym naprawieniem winy, z westchnieniem rzekła: "Dobyttek się im wróci ale płac ich kto im nagrodi!"

P. A jeżeli chłopiec ubogi nie mający z kąd zys, zdybnie bogacza, który ma aż nadto, i obdobre go; albo pójdzie do domu jego i potajemnie coś na utrzymanie swoje i rodziny swojej wyniesie; przeto bogacz jeszcze nie zubożeje?

O. Jest to przecie również wielka wina. Jeżeli przemocy wydziera popełnia rabunek, jeżeli potajemnie bierze, kradnie; popełnia złodziejstwo. Chciałoby ten bogacz miał do zbytku, jemu wolno rozstrwożyć lub bez wrytków trzymać, a nikomu bez pozwolenia jego, nie wolno z tego wyciąć, choćby rzecz najmniejszą. Chłopiec potrzebny powinien zarobić, a jeżeli nie może, powinien prosić, ale sam brać cudzego nie powinien.

P. A jeżeli chłopiec ubogi albo podwójny niema czem wyżywić swojej rodziny i bez pozwolenia popędzi na cudze pole lub łąkę i tam chudobę swoją popasie albo nakoszy sronę paszy nabierze?

O. To także popełnia kradzież, jest złodziejem, bo ~~wziął~~ wziął nie swoje. Gorzej jeszcze robi ten, który ze zbytku, albo dla oszczędzenia swojego pola lub łąki, padzi chudobę i robi szkody na cudzych.

P. A jeżeli kto przy dobrej sposobności wskoczy do cudzego ogrodu i tam zerwie trochę owoców lub jagódek?

O. To także jest kradzież.

P. Ale kiedy to łąka mała rzecz?

O. W oczach Boga nie masz nic dużego i nic małego. On uważa tylko na słę wolę człowieka, który sobie bierze to co Bóg dał drugiemu.

P. A naprzykład drzewa w lesie, zwierzęta lasowe i wodne, dał Pan Bóg bez starania ludzkiego, to powinno dla wszystkich ludzi służyć do utrzymania i wygod?

O. Lasy i wody mają swoich właścicieli, tak dobrze jak domy, ogrody i pola; właściciel nabył je przez kupno, dziedzictwo lub darowiznę, dlatego jemu i nikomu więcej bez pozwolenia jego, nie wolno robić z tego wrytków. Nic nie ma na świecie co by należało wspólnie do wszystkich ludzi, żeby wszyscy mogli z tego brać i wyciąć według upodobania; chyba to słońce co świeci i

ten wiatr co wieje: ale każda rzecz ma swego właściciela: a kto z niej wyciek mieć pragnie, niech się uda do niego; jeżeli sam sobie pozwala, kradnie.

P. A jeżeli sługa z własności swego pana, czy gospodarza, udzieli trochę przyjaciółom, albo wzięje dla siebie, mówiąc że sobie na tyle zasłużył?

O. To także kradnie. Sługa za pracę i staranie swoje około dobra gospodarza, jest płatny od niego. Jeżeli mu gospodarz, czy Pan, nad umiarkowanego nie podaruje lub wycić nie pozwoli, sługa sam tego brać nie powinien: choćby to było tylko garść plewy.

P. A jeżeli kto drugiemu sam powierzy co do skrowania, przerobienia albo oddania komuś, a on to zatai, odmieni lub według upodobania swego ^{komu} imieniu rozdaje?

O. To także jest kradzież. Równie jak kiedy ktoś u drugiego co pożyczony i to zatai albo odwleka a nareszcie nie odda.

P. A jeżeli kto po nieuczynnej cenie lub małą miarę sprzedaje?

O. To także kradnie.

P. Wszakże kupujący sam się godzi i widzi co bierze?

O. Ale dlatego że się ktoś na kupnie nie zna, nie powinniśmy korzystać z jego niewiedomości i oszukiwać go, lecz zapytać od niego co warto i mierzyć jak się należy.

P. A jeżeli kto tylko nie dotrzyma umowy i drugi na tem traci?

O. To także jest sposób kradzieży. Równie jak kiedy służącym, rzemieślnikom lub najemnikom odcinamy z tego co zasłużyli i nie płacimy według umowy, lecz jak się nam podoba; przeciwnie słudzy, najemnicy i rzemieślnicy popełniają kradzież jeżeli nie gorliwie i dokładnie wypełniają obowiązki, których się podjęli.

P. A jeżeli rzecz cudzą znalezioną i nie oddamy jej właścicielowi?

O. Jeżeli wiemy do kogo rzecz należąca należy, powinniśmy jemu oddać; jeżeli nie wiemy, powinniśmy między ludźmi o tem rozgłosić i za wzrwaniem właścicielowi zwrócić; przywłaszczając jej sobie nie wolno. Niepowinniśmy nawet nabywać ani przyjmować od drugiego żadnej rzeczy, jeżeli wiemy, że ona do kogo innego należy.

P. A jeżeli sami żadnym z wymienionych sposobów cudzej własności sobie nie przywłaszczamy, lecz drugich do tego namawiamy lub im do nabycia ich pomagamy?

O. To jest spółnictwo w kradzieży równie szkodliwe jak kradzież sama. Krótko mówiąc,

nie powinniśmy być ani przyrzyna, ani pomocą do tego, ażeby drugi cokolwiekbydz' utracił. Paweł święty mówi: "Ażeby kto nie pochodził, ani oszu, kiwał w sprawie brata swego: abowiem mścicielem jest Pan wszystkiego tego. Bo nas Bóg nie wexwał ku nieczystości: ale ku poświęceniu."

P. A jeżeli to robimy dlatego ażeby potrzebniejszych zapomóc, lub że właściciel nie unie tego na dobre użyć?

O. To nas nie uniewinnia. Tę czyn zawsze tym zostanie. Nie rusz cudzego żadnym sposobem, ani dla żadnego powodu.

P. A przecież ludzie tak wielbią i wystawiają wojowników, którzy najerdzają cudze kraje i sobie przywłaszczają?

O. Dobry człowiek takiego wojownika nie wielbi i nie wystawia. Uwielbiać należy tylko tego, który broni swego kraju lub broniącemu pomaga; ten zaś co drugich ujarzma nie mając do ich kraju prawa nie czyni nic lepszego od tego co rozbija i odbiera. Tli ludzie, dla przypodobania się dodają takim wojownikom przyzwisko "wielki" - jak na przykład nazywano Aleksandra króla Macedońskiego że wiele krajów podbił, nie mając do nich prawa ale taki król jest człowiekiem bardzo i bardzo pospolitym; którego nie czyni go znacniejszym. Wielkim jest tylko człowiek, który przy wielkich przeciwościach, wypełnił bez skazy wszystkie obowiązki człowieka.

P. Jaki jeszcze mamy obowiązek względem bliźniego?

O. Powinniśmy szanować wolność jego.

P. Jak to rozumieć?

O. Każdy człowiek jest panem swojej osoby i swoich zdolności: nie wolno nam więc szanować go ażeby mieszkał tam gdzie się nam podoba; nie wolno zmuszać go do żadnych posług i pracy i korzystać ze zdolności jego podług upodobania naszego, tylko o ile za dobrowolną ugodą sam się do tego zobowiązał. Nawet od służącego nie wolno jest wymagać innej posługi jak tylko tę, do której jest przyjęty i ugodzony.

P. A jeżeli tylko przeszkadzamy komu do polepszenia łow?

O. Bóg dał każdemu pragnienie szczęścia, dał mu sposobność ciała i zdolności rozumu ażeby mu pomóc do szczęścia, nie powinniśmy więc nikomu sprzeciwiać się w staraniach jego polepszenia swego bytu o wykształcenie ^{swego} ~~swego~~, jeżeli tylko przez to nie uszczupla własności lub wolności drugiego.

P. Jaki jeszcze mamy obowiązek względem bliźniego?

O. Powinniśmy szanować godność jego.

P. Jak to rozumieć?

O. Powinniśmy kazać, jako człowiekowi pochodzącemu od jednego Boga, dać przy należnym poważaniu. Nie powinniśmy go nakłaniać do myśli i uczynków, które by mu przyniosły wstyd i karę. — Jeżeli ma jakie wady lub ułomności, nie powinniśmy się z nich naszmiewać, tem mniej przez obmowy ostawiać kogo przed drugimi, albo robić sobie z niego igraszkę, drczyć i radować mu jaką boleścią dla niechęci swojej.

P. A jeżeli sobie zasłużył na karę?

O. Jeżeli zasłużył sobie na karę i do nas należy ukaranie jego, powinniśmy i tu robić różnicę między człowiekiem a zwierzęciem i karać w sposób przyzwoitszy i inakszy niż zwierzęta. Trzeba uważać aby kara ^{była} stosowna do przewinienia i dążyła do poprawienia go.

P. Czy wszystkim ludziom należy się od nas równa część i poważanie?

O. Dla starszych krewnych naszych mamy z przyrodzenia więcej przywiązania i szacunku; ludzi, których zasługi bliżej znamy, albo od których odbieramy dobrodziejstwa, poważamy także z wyszczególnieniem: abyśmy zaś nikomu nie ubliżyć, powinniśmy uważać na wiek i czyny ludzkie i ludziom starszym, a szczególnie wiekowym i dobrym, wyrażać nasze uszanowanie. — "Przed siwą głową wstań, waj, a więcej osobę starą, a bój się Boga". (Lewit.)

P. Jak to? to na znaczenie i tytuły nie trzeba uważać, i nie według ichże widać, kćci mamy stosować nasze poważanie?

O. Lłe czyny plamą największe znaczenie i obalają najświetniejsze tytuły. Istotą człowieka jest dusza, nie jego smojątki i świecidełka; dlatego tylko czystość duszy i dobre czyny powinny być drogą do znaczenia i tytułów i same tylko zasługują na poważanie.

P. Jakże kiedy okoliczności zmieniają, ludzi ze znaczeniem i wysoką godnością poważać, nie uważając na to, czy ich dusza i czyny dobre lub nie?

O. Ludziom, którzy dostąpili znaczenia i tytułów, a sumienie i czyny ich są nie dobre, należy się uległość i posturienstwo, jeżeli stojemy pod ich rozkazami: ale szanować ich nie można, nawet nie należy: bo to byłoby przeciwko zasadom obyczajności.

P. A ludzie bogaci i ułomności, czy powinni także dla ubogich i prostactw mieć jakie poważanie?

P. A jeżeli ich taski potrzebujemy? — O. Fosimy jej nawet przyjąć nie powinni. Lłe ludzka cnota krywdę godności ludzkiej, obrażają cały ród dobrych bliźnich naszych. ze względu i poważania rodzaju ludzkiego, powinniśmy czynić taką różnicę między dobrymi i złymi.

Q. Nieważniej. Powinni ubożego powziąć jako człowieka jako bliźniego swego; nie pogardzać jego ubóstwem i małostką; być dla niego przystępnymi, uprzejmymi i uszywnymi. Powinni pamiętać na to że tylko dusza stanowi istotę człowieka, tylko jej czystość i dobre czyny nadają człowiekowi prawdziwe znaczenie; że Bóg stworzył tak żebraka jak bogacza i że w oczach jego ten jest większy, kto szczerzej i dokładniej wypełnił obowiązki człowieka.

U starożytnych Greków bardzo przestrzegano uszanowania dla godności ludzkiej. Prawem Solonia była surowa kara przetrzacona na tego, któryby się dopuścił wyrazu nieprzystojnego w świątyniach, izbach sędziowskich, teatrach, lub jakimkolwiek miejscu publicznego zgromadzenia. —

"Nie chwalc człowieka z piękności jego, ani gardź człowiekiem dla osoby jego.

Malużka jest przesada między latającami, a pierworzeństwo słodczy na owoc jej."

(Jezus Syrach) — "A przeto, który tam gardzi, nie gardzi człowiekiem ale Bogiem, który też w nas dał Ducha swego świętego." (I Paweł.)

P. Jakie jeszcze mamy obowiązki względem bliźniego?

Q. Powinnismy szanować spokójność jego.

P. Jak to rozumieć?

Q. Nie znaczyć tego aby go mogło zasmucić lub niepokoić. — Niepowinnismy więc psuć wierność i zgody rodzinnej, odmawiać lub bałamucić przyjaciela lub przyjaciółkę bliźniego; dzieci, krewnych lub przyjaciół jego namawiać lub jakimkolwiek sposobem nakłaniać do rzeczy brzydkich i czynów niedobrych, któreby mu sprawiły umartwienie. — "Biała temba przez Krógo zgorzenia przychodzi.

Pozgłecaniej mu jest, gdyby młynski kamień zawieszona na szyi jego i wrzucano go w morze, niżliby miał zgorzyć jednego z tych małutkich." (Jezus Chrystus)

P. Jakie jeszcze mamy obowiązki względem bliźniego?

Q. Jeżeli kto naruszył własność bliźniego, powinnismy się starać, ażeby była powróconą. Jeżeli nam znany sprawca tej szkody, powinnismy go nakłaniać przyjacielsku do oddania lub wynagrodzenia, a jeśli tego urzynić nie chce powinnismy go wydać właściwemu sądowi i rzucić do oddania.

Powtóre. Jeżeli kto narusza ~~własność~~ bliźniego zmusza go do czegośkolwiek

mu się nie należy, przeszkadza mu wtem co mu robić wolno, powinniśmy się
ująć za pokrzywdzonym i bronić wolności jego.

Tudzież jeżeli kto obraża godność bliźniego, przez wysmiewanie się i obmowę
powinniśmy upomnieć tego co obraża, pokarać światu za obmowę jego są
fatorywe i oczyścić niewinnego.

Sp. Jeżeli kto kusamą reury sam splamut swoje godności przez kryny etc i hanieb-
ne, czy i jego ^{nie}godności nie wolno rozgłaszać?

O. Co na pochwałę cztowicka możemy powiedzieć, mówimy wszędzie, co na jego han-
bę. mówimy tam tylko gdzie komuś nie potrzeba. Jeżeli sty cztowick prze-
staje dobronem, abstrenimy dobrego ażeby uwarat i nie popadł się ad samtego.
Także jeżeli się sty cztowick nie poprawia, mówimy i powinniśmy obja-
wić haniebności jego przed osobami, które mają, kutazę przewodzi mu,
ażeby ale nie wyznit i stego przy kładu nie dawat.

Sp. Ale ujmujemy się za bliźniemi sami sobie ekho, czy myślimy mogli?

O. Nie uważajmy na to, a jeżeli bliźni nasz jest, wniebapicemisterie życia,
pewnie możemy go bronić, chociażbyśmy ^{na} własne zdrowie lub życie narazi-
mieli. Byłoby to skharanie, niedobranie, nawet winę nie do przebare-
nia, widząc na przykład tonącego, nie skozyć mu na pomoc, albo sty-
szyć głoś o pomocy wotaj, z czego pod iostawie niedorzeczych ludzi, nie spie-
szyć dla obronienia go, z ukarami zachwatyeh napastnikaw. bo w tych
i podobnych wypadkach jest nadzieją ocalenia misera, sliwego i podobien-
stwo niegubienia siebie.

Nie można uważać ^{klasc} za sławiz, zek powinienia się tam gdzie grozi
zguba nieochylna; i tylko rozsądnie uważać, wielkaić duszy i bohatertwo
moga, w podobnych rzeczach wstrzymać. - Tak na przykład, ^{pioruszko} bitwa z 1812
lat temu, podobno w roku ^{pioruszko} polski, juchał Hr. Potocki z żoną
swoją z Wiednia ku Krakowu, Był to w zimie. Dojrzając jednego dnia
na nadejście na pograniczu Salska, ujrzeli gromadę wilków gonzących
złapaw w kierunku ich drogi. Trwoga apłaszata ich okropna, i zwi-
szata się wzmianę jak wilej uorniar bliżej rozszali, za samiami. Do naj-
bliższego miasteczka było jeszcze daleko; niebyło innego środka, jak tylko
dla zabawienia wilków jednego konia od ucieki i napastwa ich od-
dać. Uznajono tak, że wilków rozszarpaty konia w momencie i zaga-
ty, jak przed tem. A gdy tym sposobem i drugiego konia porażył i go-
nił nie przestaly, jeden ze starszych polewion, idziec swoje spiece
Arabawa i postanawia rzucić się zblizajacym się znowu wilkom
dla powrotnego ich wstrzymania w zuchotai i abalenia swojego pana.
Nie pomogły nie zakłamanie i próby Arabiego aby tego nie wyznit,
skoro tylko wilej abizoi się zaczęli, rana się wpoiród nich, przez co
ta rana, wilków tylko się zabawity ze potrocy do miasteczka uciek-
tali. - Takie oddanie się dla ocalenia bliźnich nie jest powinnoie

moie to uszyjni tylko ciotki, który już tutaj nawet być więcej niż ciotkami (Sycunia 4.)

Tako piękny przykład pomocy dla bliźnich, przystosowany do wypadku historycznego z czasu napadów Turuków.

Był to rok 1683 kiedy Turcy otoczyli Wiedeń i grozili, niechybnie zrabowaniem tej potężnej stolicy śląskiego kraju, Palacy archiduków w uciesznych wysiłeniach wojennych, z ochotą pod dowództwem króla swego Jana Sobieskiego pospieszyli, zasiadając węgierską pomoc i Turków przez daleko ad parli.

Przed bitwą, taką adzwę miał król do wojaka polskiego: "Rycerzu! Tam na dole wiełka jest liczba wrogów naszych, jako pod obym Cholim gościmy ich potężnie zgromili. My ich anawie ryżem, a nawie ze szczytu ciężba. Dziel się na abiej wprawdzie walny ciężmi, ale i tu za ciotką, a ryżem bo pod murami Wiednia strzeżenie raron i naszej ukochanej Pałki. Bo dziel się nie przed miastem, ale ciotę stawiać Chrześcijanistwo. Święty do toczy ryżem; boj w którym samo usiłowanie jest chlubą, a meżem poległym niebies gatyje Koronę. Rycerzu! nie za króla swego, ale za swego Boga walny. Tego to wroch mochnie wprawdzie was na te białe drżne góry, i bez walki, potowę data zwycięstwa! Już nad głowami swymi widzę, was durmi niewiercy, na sam was widzę at kryje się po wa, worach i lasach, - przystych szczyt grobach. Rycerzu! jeden tylko mam dla was rochaz, król wasz przewodmeryć wam będzie, gorę go uszyć, idzie żywo i adwarimie (Sycunia 8.)

P. Prawda że to czyn piękny ale czy życie poświęcone nie przed stawia nam czołowy sposobności przystawienia się ludzkim?

O. Toworem bardzo uciesz, jeżeli bliźni nasz jest chory albo ucierpił niedostatek lub potrzebuje jakiej rady, wstawienia się lub nastrojenia pracy, powinniśmy chętnie ofiarować mu przystępną naszę, nie uważając wydatków i czasu aby mu w potrzebie jego dopomóc - "Nie mów potrzebniemu: Idź a wróć się jutro ci dam; kiedy możesz dać daj." (Przystawia)

Pamiętaj się, słowa Tytusa Imperatora Rzymskiego, który goj sobie przypomniał że od poranku do wieczora nikogo nie uszczęśliwił niż do doznikać swoich. "Przyjaciele, dzień straciłem."

P. Czy każdego uboższego bez różnicy należy zarówno uszyć?

O. Jeżeli ubóstwo jego jest skutkiem jego lenistwa lub rozpusty, nie zastaję na jatkurnie; ale kiedy tylko zdawa i pracować moie, trzeba mu nastrożyć jatkurnie, dopomóc do zarobku, a co zarobi, dać mu.

P. Czy wolno nam się atego chętnie codobrego dla bliźnich uszyć?

O. Nie. Kto zmiłośni robi niepragnie radnej służby. Jezus Chrystus powiedział: Goj uszyć jatkurnie, nie trąć przed sobą; jako obłudnicy uszyć, w bierze...

i po ulicach, aby byli uczeni od ludzi: zaprawdę powiadam wam, wrzeli z apte-
ki swoje. Ale gdy ty uzniesz jatkunę, niechaj się nie wielewsia twaja co pra-
wica twaja czyni."

Nawet bardzo szkodzić może być dla nas, jeśli upodoba nam się chęć
i nadstawiać toń co dobrego dla drugich wrębiny. Dobra ta stoboić stonie się
wnas potim tak im natogiem że wryetko robie bociemy tytko dla własnego
zysku. Do najwioiszej sprawy używac bociemy rze pueli osobistej wniej nie
upatamy my konyici; a skoro się do niego przychylimy, zaraz wy magai za to bdein,
my nagrody, oklaskuw chwały i godności; a właśnie najwioiszej za taka, proin
noie ponosimy tytko niestack, horibe i utraty. — Dla pamieci przytore jeden
przytad z dziejow narodu naszego o wstawieku, ktorogo tytko ta namie tuoi
zgubita. — Samuel Zborawski, moriny i usparty liznym i znamieimtem ro-
Dziestwom, przytorey się do wyboru Stefana Batorogo na tron Polski. Wyno-
szac się ztyj ustuki, mniemat że król jemu najwioisze godności i najwioisze
w kraju znamieie napewni. Pamiat Batory na wyswiadczone sobie ustugi
atoli poznawcy iż Jan Zamojski, wioiej mial do rady i boju zdolnoie, jemu
oddawat pierzonstwo. Tak tey jemu oddat król urzd Handirza, a poimij
wryet go Helmanem, o co usilnie ubiegat się Zborawski; nakonie gdy Za-
mojski awabadit kraj od Tatarow i do Krakowa powracit, dat mu brat
synowie swoje Gryzelo, w matronstwo i zwieltka spaniatowia, zaslabit
i do najwioiszego stopnia rozgniewato Zborowskiego, ktorzy nie pnestajac
szewrac, zaurat awsem abierai sobie ^{brojnych} stuzalcow i na zycie Heli-
mana tajemnie nastawac. Zamojski, utrecat go i upominat przez przy-
jaciol aby się spamiatat, lez Zborawski, nie stuchat dobrych rad jakie
mu dawano, nastawit brojnych ludzi na zbroie, ktorz Zamojski, do kra-
kowa mial jehai, lez tenie ostrerony, dowiedziawszy się gdzie Zboraw-
ski przebywa, karat go uwiezci, powrom winowajca wietug surowa
sei prawa byt na smierec osadzony i seisty.

po. A jakie mamy się zachowai względem tych ktorzy nam dobrze czynili?
O. Za dobrane od tego dobrodziejstwa powinnoim wypanisei ^{chować} route dla
niego wspomnienia, wysiediac na i wzajemnie najwioisze ustugi, nade-
wryetko stredie się za dobre ztem dopstawai. — "Kto adaje zte rad abre
nie wynjodie niyey zte zdamuzigo." (Przystawia)

Pracownie, jeśli my doznali jakiej krzywdy lub abrazy od bliźniego, nie po-
winnoimy dlużo tego pamiatoc i oddawai mu ztem za zte. Pwrom prze-
bacamy mu i miemy dla niego serce otwarte i ucyenne. Pamiatamy
że nie wiecej ludzi nie psuje jak ucisk i nienawie, że nie ubpodecy
nie pusiawia jak zagadnoie; pamiatamy iesmy bracia. — "Ktojeb nie,
przyjacioty wasre: dobrze czynie tym, ktorzy was maja, wrienawieci
a modleie się za pnestad zycie i potwarzajac, uwat," powiad a foras
Chrystus. —

Likurg prowadzący gocki i pociągławy ustawa swych, który mi zatwierdzi wolności
swojego narodu, wprowadził prostotę a zabronił sztyku i rozpuszta, rozgnie-
wał na siebie majstrzych redaktorów. Rozgniewani podnieśli bunt na Likurga
a ten pokut krucąc kamieniami na niego. Gdy Likurg przed tą zgrają
do Świątyni uciekł, młodziwiec niejaki Alkander, uderzył go kijem
wtwarzając w niego i jako mu wybit. Widać krewia, ałlanego prowadawce porwała
obywatele Alkandra i oddali go wręcz Likurga, prosząc aby go podług
sędziabania ukarali. On go przyjął w dom swój i za karę naznaczył mu
aby wraz z nimi zmiął mieszkał. Przypatrując się młodziwiec ludom
przyjmu wszystkim piękny m obyczajom i dobroci serca Likurga, zatorwa-
jąca swego, i rozpuszta i kuchwatę, stał się oby najnym utowin-
Piekna także w tej mierze jest myśl Marka Aureliusza Cesarza Rzymskiego
który pisał: "Wzrosty li co grzecz, w moim rodziostwie; razem
niekiedy ~~rozpuszta~~ siebie nie odradzili; ponieważ jesteśmy
wzrost, ażebyśmy się wspierali i wzajemnie sobie pomagali jak nogi,
ręce, dąb, światek. Byłoby to więc przeciwko naturze spadać jeden
drugiemu, a to także narzuwa się schodzeniem nie nieważnie ku dru-
gim. W innym miejscu pisał że najlepsze, rimste jest nie być podob-
nym temu, który nas skrzywodził."

David, który dla odwagi swej i wzmożonej, wzniesiony był król
w Izraelu, przez swego i chwałę swoje u ludu, sięgnął na siebie no-
żem król. Nienawieć ta i rozrosła wroście do tego stopnia, że król rzucił
sobie rychłej śmierci Dawida; wyjechał go na wzrost i niebezpieczne woj-
ny lecz Dawid zawrac wroście zwycięsko. Gdy tym sposobem nie mógł
się porobić, pokupował skrytobójców i nastawiał na zabicie Dawida.
Nie udat się zgubi młodziwiec, lecz smutnego uciekał z domu króla.
skiego i tutaj się wzięty. Balsne było potojnie Dawida wtem tu-
twie jednak nigdy nie pomyślał zemścić na wrogom swoich; awżem i wa-
rany miał życie króla wrzka swoim a próbował mu. Jedną razę wstąpił
był król do Jaskini, w której mieszkał Dawid i zasnął tam; Dawid przy-
szedłszy ujął kawałek płaszcza jego na znak że był przy nim i oddał
się. Drugą razę wrzód go spiętego i wziął tylko zbroję i złoty kubek jego
a nie korzystał ze sposobności pomścić się kroyem; dał mu tylko
pocną że życie jego miał wrzka swoim, a próbował mu (Ryćia).

Piekna tagadroni ukarał także Jan Zamojski Hetman korony polskiej
względem Kasympiana Tryksyca Austryjskiego. A bawienem gdy ten
w wojnie do niewoli polskiej się dostał, odwiedzał go Zamojski i starał
mu jego potojnie, zapraszał go do siebie, i chciał jako gościa traktować,
lecz Kasympian był tyle zarozumiały, tyle mu urządził opozat że nie
chciał z Hetmanem nawet u jednego stołu zasiadać. Zamojski nie urażił się
by najmiej dumą i Tryksycą; chęć wrzakię przypomniał mu że jest jego

roczkarat tylko zaktawiony dla niego osobny etot etoty m tan i ushy on opa.

Czy i sad krajowy powinien zachowac taka powolnosc i winowajcom publicznym przebacac. Nie. Gdyby urzad przeznaczony do utrzymania porzadku i ujednolicenia sie za potrzeb. Wzrostem, przebacat, toby wysiwia dziat taskę kwatem i rugich, uwielatby utego so nie jego; a to jak nam fur wiadomo nie wolno. Patym zawad z it by potroine wnim zausanie, i doprowadz it by do tego ze eli turcie uwie by gbr wbragu, prer co narod eady i ojczyzna mogtaby byi potrzywazona.

Czyba tylko krwonym i przyjalnotem swoim, mogli by seceiowi zastuionu hare przebacze, lub sprawe narid stronę kierowac?

Uchawaj Boze! Obowiazki trzeba petnic tu wazkow na osoby i okolinosci, nie zapominajmy o tem.

Alexander Severus, Imperator Rzymotki, gdy raz miedzy oskarzonymi winowajcami powinowatych znalust, rickt do tych, którzy mu potkrewnitost na ubage stawili: "Nikt z mi Prarpoepolita nie potkrewnitost."

Czy tylko w lidosnych a nie w duchownych potrzeba mamy abowizek miec spinoe bliżniemu?

O. Gle tylko niewiemy powinisimy sie przyznac do tego, acyby bliżni nasz miat dostateczna nauka, izby przy naj mnej posiadat sredki oswieceni, czytanie i pisanie, za pomoca ktorich mogli by sie potem lepiej wytkatatac. Nauka jest jedyna powiecha, ktoriej nikt nie odbrai i zmierzyc nie moie; jest prawdziwa, odaba utowicka; daje mu poznai stworze, swiat jego i siebie; aby go byc dobrym i przytecznym dla ludzi i kraju, a wiet okrai staje sie dla niego abfitem sredtem utrzymania i wygady. dla tego miejmy ja, wna, berytem powarianiu, a zmittu bliżniego starajmy sie, ato acyby to switkie swiatowe dobro, byto miedzy bliżniemi naszymi jak naj wiecej upowszechnione.

Ja ludzi, którzy nauka rozpoznaja i glownie na tym zosadzaja, acyby by umieli mowic roinnymi jazykami. Pachodzi to zbardzo mylnego wyobrazenia o pracow swem obwileniu. Tylko znajomoi wiele rzeczy z bogactw i oswieca umytl, ale nie znajomoi wiele narwisk ju nej. Stej samej rzeczy. Takat nauka zdabi tylko ptaki gadajace ale nie ludzi. Staraj sie mowic dobre wlasnym jazykiem i znai przytem wiele rzeczy, a przyteczniej sprawisz pozostwoie rozumu twego. - Pam Druzbacha umiata tylko po polsku, a prace bytas kobiete, urona, i potne piszkroie sa jej wierne, ktore dla swoich rodakow pisata.

Sp. Jakac to zrobic, acyby oswieci bliżnich naszym?

O. Treba w rugich wpojaci zamutowanie nauki, przez wystawienie prowadzicy jej piszkroie i niedawnej koreysci. Treba jeeli jestomy w stanie zaktadac szkółki, utrzymywac naurycielow albo przy naj mnej wrosciu do tego sie przytali, zachowac intadione, naktanac rodnioiw do dostarczenia slych dzieci na nauke; potrzebniejszych rozpatrywac w ksiazki adrienne i abuwie, acyby zdon brony nosci zatorycielow korystai mogli. Jerli mamy starostwa we wsi wrymiatecku, powinisimy wyic cotej powagi, acyby w miejciu utrzymac

szkółki gminne i ^{dobrych} nauczycieli?

Sp. Czy na ten konara, iis potrzeby duchowne, Kłowiecka?

O. Nie, zrówna troskliwość, powinnismy iis tamie starać a aby uajowie bliżnich narocy. Dobre aby uajie stancowie, metelne, wartoi i utowicka. Citoarich miaby uaj...
ny, choiby byt hajucierzy, najbogatszy i najzakomitszy. ^{morem iis jasi jakby ono drzewo i kłarem} Dzewo które nie rozi
dobrego owocu, bzdrie Psicte i na ogien wracone?

Sp. Takie mamy kogo tej obycajności nauczy?

O. Starajmy iis smiday uniej, ych wylac, rozszarac ksiarzi i pisma uza i daby
obracawie uszlachetmajac serce utowicka; pnoz rownowy jiny kładne, napro
wadajmy bliżnich, ^{narocy} kiedy tylko do tego pora iis zdany, na dobra, drogę. Nahtamy
my do stuchania pilnego nauki koidelnej, dostuchamie sumienia, które jest nicod
stepnym przewanikiem, aniotem strarem utowicka. Nadewyetho starajmy iis
cyliem naszem dac przyklad wzrowego potzpowania, bo depicora ^{uhtis} was
wszystko to co ta nege mowimy iis uiego nahtamiamy drugich uajdzie um
uraz i zamutowanie, kiedy sami ^{nahtamiamy} iis napro ta droga, pojorimy.

Sp. A jidli znajorimy bliżniego, który juw jest od drugich zepsuty?

O. To przykladajmy wzrokhich iis, aiby mu brzytkosi nied obrych obycajow pro
stawi, aiby go zmie kugi uiego ratwardzaw, ^{iatosi} adwieci adtego i prerakuzi na
dobrego i przywotego utowicka.

Sp. A jidli nasza praca i dobre rady nie nie skutkuj?

O. Watenas starajmy iis zepsutego zapowiac z drugim i tridim takim który mo
mudac dobry przyklad i nauke, a uiego my nie dokazali moie dokazac kto iis
moie pruz abowanie z dobrymi i czele powtarzaw, nauka, a pamista iis
wctosi swajej.

Sp. A jidli to wszystko nie pomozie?

O. Togo ad starajmy. Rozwijmy znim wszystkie stasunki, ucikajmy adniego jak
ad tego powitrow, ad mawajmy wszystkie dobrych ad przykladami znim
starajmy iis, jak tylko mozemy, przeszkodzi mu aiby przykladem swoim do
gub nie psat, aiby mu popalic i zmierzyc i go naganne układy, aiby dla
stosie i brzydki swojej nie znalaz przytuliska i nie tylko nie byt wstanie
drugim pruz ma, rozskozie ale ziby jej nawet nie smat i nie mozt uskato
nie. bo pamistajmy na to ze ay stori obycajow apawajia starawia godnoie
utowicka, pamistajmy ze na krytoici sbyrajaw opieraja iis inne abow
ki, pamistajmy ze ad nich zaley wzrosie utowicka a nadewyetho pamis
tajmy ze ad nich zaley dobre kochanej ajicyeny naszej. - Apostot Paweł
jadre: "Jeli ten kłowy iis bratem mianuje jest rozpuatnikiem albo takowym
albo szizzym batwanom, albo ztorozzym albo pijanica, albo drapicior
zeby sie etakowym am jidli"; dalej mowi: Wyrzucie ztego zposadka
"Nie iis iis bogromady niekarmykh" (Ecler) - "Przeto wymidzie zposadka
i ad drielicie iis, mowi Pan a nieryztego iis nie dotykajcie: a jowas przy
me" (Trajasa)

Sp. Jakier jiszere abawiazki mamy wzgledem bliżniego?

O. Coi jiszere mem powiedziec? - Oo zakanas stowami jansa Chrytusa:
"Kochaj bliżniego twego jako siebie samego." i stowami Ewangielisty Jana:
"Kochajcie iis bracia jak was Jezu Chrystus kochat..."

O obowiązkach względem samego siebie.

Jakie obowiązki ma człowiek względem samego siebie?

Najprzód ma być staranny o zachowanie swego życia i zdrowia. Być ci i zdrowie nasze, nie tylko za dobrem naszem, ale jeszcze do życia i towarzystwie ludzkiem, odebraliśmy od Boga siły także ku pożytkowi drugich. Naszym krewnym bliźniom ojczyźnie i rodzinie pewne starania i uciążliwości; bez zdrowia stałbyśmy się im nie tylko niepożytecznymi ale nawet ciężarem; co jeśli pozbawiłbyśmy naszej; jest więc wielka winą i manny grzesz za pierwszą obowiązek przed zdrowiem i życiem naszym.

Jakże tego dokazać?

Nie powinniśmy lekko myśleć, dla błahego okaramia zważności i junałki narażać życia i zdrowia na niebezpieczeństwo; nie trzeba więc, bez dostatecznych sił i rozumu, udawać się na miejsca niebezpieczne, lub dopuszczać się postępków mogących łatwo pozbawić nas życia lub zdrowia.

A jak wypaść nie pojąć na wojnę?

To co innego. Na wojnę pójdź, za prawem trzeba iść i nieziadować zdrowia i życia. bo to nasz obowiązek, i właśnie dla tego powinniśmy ocałować życie i zdrowie, ażeby je poświęcić tam gdzieśmy powinni.

Albo to w naszej mocy utrzymać się przy życiu i zdrowiu?

Wiemy o tem, że wszystko na świecie ma swoje przyczyny: raz jest dzień pogodny i ciepły, druga raz śnieżny i zimny, rolnik uprawia ziemię na jednej i tej samej ziemi ten sam gatunek zboża jednego roku jest piękny i wydajny, innego roku mizerny i skąpy; skądże to pochodzi? Muszą być przyczyny, które sprządzają pogodę, lub zimy, które przyczynają się do wzrostu roślin albo im przeszkadzają. Tak samo ma się z naturą człowieka; powietrze, miejsce w którym żyje, i wszystko czego używa, ma jakiś wpływ na niego, jednego robi ciężej, innego, co innego ułatwia go i czyni smutnym i ociężałym, żywności lub porządku, i rzeczy, które go wprowadzają w gorączkę, i rozdrażnienie inne go chłodzą, i czynią spokojnym. To wszystko musimy więc powziąć i starać się poznać, ażeby wiedząc o skutkach, uniknąć przyczyn i dać odpowiedź utrzymanie ciała swemu.

A jak zachoruje?

Uchronić się od choroby i choroby trudno; lecz w takim razie trzeba się udać do lekarzy, jako ludzie najmilszych lepiej budować i skutki różnych lekarstw, a ci mogą nas uratować.

A gdyby zdać się tylko na łaskę Boga?

W małych popularnych chorobach można czekać urodzajnie i własnej natury; nawet lepiej niż przyczyniać się do tego, ale w chorobach ciężkich i ciężkich trzeba szukać innej pomocy. Byłoby to zgodzić się od Boga żeby bez żadnych środków chciał się uleczyć. Wszakże Bóg, więcej wszystko, mógłby i chleb gotowy

stawiać ludziom wkomore: ale bytożby to rocammie gdyby ktoś pow-
 driał: jak Bóg nie szuka siebie sam jak umart zgotow; to mu wszelkie mioba
 przyjmienie; nie potrzebuje się zbroić. Bóg dał ludziom irodki na wsey
 kł, a kto chce ad nicie pomocy, niech uczywa jego irod klaw. Gdyby ktoś
 powiadziat postawit na ośob noiu dom wysoki i żeby powiedziat: jak Bóg
 nie szuka to wani pioran nie adery, powiedziatby prawda, lecz nie
 byi pewnym sta, mowa; bo Bóg dał ras prawa pioranom ze sija wnażij
 sre w kłrsgu swoim mijska; lecz niech postawi nad omia swoim
 pcednik pioranow, a dom jego będzie bezpiciły; bo postawit ad Boga
 dany irodok acalonia, napnećcioko stodkowi miszrenia. — Najbyszy
 słowyt lekarstwa a utowiek mądry nie będzie ię niemi byj. *100/100/100*

Sp. Czy bytożby o wyrażonych potrzebach cięta mamy myśli?
 O. Powinnismy jeszcze więcej niż w dogodzenie potrzebom cięta starać się o po-
 by dany naszej.

Sp. Jakich są jej potrzeby?
 O. Umiejz, noie i abgucjnoie.

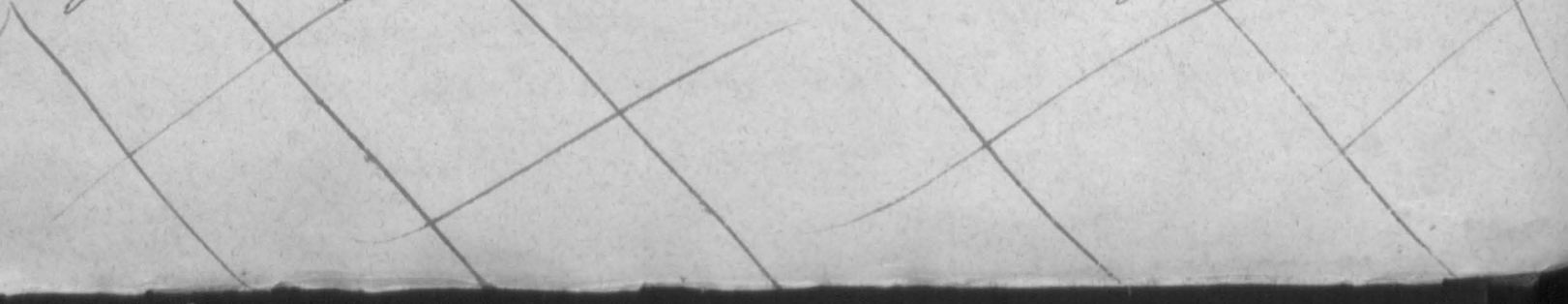
Sp. Coi sa potrzeby mielibysmy zib posiadania? — Będziz więcej stodycy dziej
 w przyjedunoiuach cięta, w marnych pok armach, w bogatych kłm
 wprzeprychu domowym i p napetnionych skatatach?

O. Tu nie powinniśmy uwarai na korzyści, bo to jest naszym obowizskim. Wiemy
 a tem że wazniejsza jest dusza niż cięta i towiek a dusza intas'ciwie jest sac
 istota, a cięta jest tylko dla jej potrzeby; cięta jest znikome, niewielkie, adu
 cyje więcej nie. Jakbyśmy mogli starać się więcej a to co jest tylko narzedziem
 swaom wproch się korszycie, niż o to co trwa na wieki? —

„Lepiej jest dobre imię niż bogactwa” powiada Salomon.

Potem gdybyśmy nawet zechcieli się zastanowić nad dobrami cielesnymi
 pominabysmy że w nich mema szkodliwa: bo skoro je posiadamy, zamy nam
 się racem obawiać żeby ich nie utracić. Wiemy bowiem dobrze że ogień, woda,
 aty utowiek, lub jaka niepomysłnoie wprawach ^{naszych} ~~naszych~~ moie latowomiszny
 korszycie kłe dokesne nasre skarby, i tylko tym większy zół nam zostawie, usimy
 się do nich przywiązali.

Wracie zapytajmy tych kopiadajz wielkie skarby i dostojnoie ich
 ciare nie mają, abawy ich utracenia, czy są oni zupełnie szczęśliwi? Nie roz-
 yją sobie żeby utracili wszystko co mają, żeby się stali ubogimi i nie zro-
 nymi; zatiż, że się przywiązali do rzeczy marnych, a chcieli trwałego szczęścia
 którego nie mają, którego na proinde skatati wniekach ziemskich: bo wry-
 stko co ziemskie i co znikome co się wproch obruci moie, nie stur-
 wi prawd ziwego szczęścia i towieka. — „Co po moga, gługwiemu
 bogactwa kiedy mądrościu flupie nie moie” (Pngistoria).



Przytoczę tu piękny przykład z dziejów starożytności. Był niegdyś w Lidyi Krezus, król ogromnej skarby i namienności, którego bogactwo do dnia dzisiejszego jest przygotowaniem. Do tego króla z ziemi Greckiej przybył raz Solon, mędrca i prawodawca Ateny, podróżujący po świecie. Gdy mu Krezus okazał wszystkie skarby i dostatek swoje, zapytał go, czyliby znalazł kogo na świecie, któryby był szlachliwiejszym od niego. Znał ten król Solon, był nim niejaki Tellus, obywatel w Atenach, bo był cnotliwym i pociągłym, zostawił dzieci pociągłe, a sam na koniec zginął za ojczyznę. Rozmawiał z Krezusem i Solon to, co mówił o Tellusie, że wielkość bogactwa uważa, i zapytał znów: "A po nim kogo masz za szlachliwiejszego?" Znał ten król Solon, dwóch braci Kleobias i Bitona, którzy byli wzorem braterskiej miłości: a matka swoje tabi kłóli, że gdy raz miała czynić ofiarę Junonie, a koni na pogotowie nie było, sami się wprzęgli do jej wozu i zaciągnęli przed świątynią. Gdy matka prosiła bogów o nagrodę tej dziecinnej miłości, obaj synowie wzięli stwicy węzeli, i we dwie pomarli. Krezus przyswajający do postępków rozgniewał się odpowiedzianiami Solona, i zapytał obrażony: "A mnie ty nie masz za szlachliwiejszego?" — "Królu, rzekł Solon, nam Grecy dali bogowie sposób myślenia i życia, prosty i pospolity, my zastanawiamy się bardziej nad niebezpieczeństwem, niż nad ich błaskiem, nie możemy więc wyzwać się z tego, co mamy, ani uwielbiać rzeczy przemijających, a świętych na porób. Cnota, co żyje, jest jakby płynący na morzu wód bary, zawsze trwoniący, czy do brzozy dojdzie?"

Wie poprawiły te słowa Krezusa, lecz gdy niedługo potem od Cyrusa napadnięty uwiecznionym i do niewoli zabrany został, na stoście miał być spalonym, przypomniał sobie na placu stracenia rozmowę Solona, zawołał głosem wielkim: "O Solonie! Solonie!" Słysząc to Cyrus zaczął go pytać, kto to jest ten Solon? — "Był to mędrca Greki, odpowiadał Krezus, widział on skarby i potęgę moją, nie podziwiał mnie z tego, nie wyzwał nad innych, i zaczął się na konie życia oglądać. Widzę teraz, jak to wszystko jest marne, co wielkość nazywał." Tak najbogatszy i najdoszajniejszy z ludzi narzekał. Słowa te zastanowiły Cyrusa, pokłonił się i on się w zapędach swoich, nie tylko, że Krezusa do śmierci uwolnił i przy sobie ze sobą utrzymywał, ale i sam się jego przykładem poprawił. (Księga 10.)

- D. Wie mamy się więc wcale starać o dostatek i przyjemności życia?
- C. To nie. Każdemu wolno przez godziwe środki starać się o powiększenie swajego mienia, o dobra doczesne, ale nie powinien się przynosić do nich i w nich uważać całą wartość i szczęście człowieka. Wartości i szczęście człowieka znajdują się

w nim samym, nie wymaga nicgo. Prawdziwe szrewie nie potrzebuje otola i znaczenia, ono w dawny się porzyna i duszę sobie wyotarcza, jest skutkiem umiejętności i obyczejności. — "Nie jest a postiworego, jako miltowai pieniądze, to ten i duszę swyją ma przedajną." (Jerus Syrach.) — "Nie oharbiec sobie oharbów na ziemi, gdzie ruda i mól powje, i gdzie atodricje wykopywaje, i kradnę; ale oharbiec sobie oharby w niebie: gdzie ani ruda, ani mól nie powje, i gdzie atodricje nie kradnę wykopyje, ani krad Albowiem gdzie jest oharb twój, tam jest i serce twoje" (Jerus 17)

Mark Aureliusz powiada, iż "prawdziwe szrewie zależy na tem, ażeby od dobrego czynu przechodzić do dobrego, pamiętając zawsze na Boga".

- P. Także się mamy starać o te potrzeby duszy?
- B. Według sił i możności naszymi powinniśmy się starać o nauki we wszelkich umiejętnościach, bądź uczęszczając do szkół publicznych, bądź utrzymując adatnych nauczycieli w domu, a jeżeli nauka tego nie pozwala, mając początki w czytaniu i pisaniu powinniśmy się starać o książki w różnych przedmiotach, a do tego dając pilności, możemy bez obcej pomocy oświecić rozum nasz o rzeczach, które nam były nieznane. Do towarzystwa szukajmy ludzi światlejszych od siebie, i starajmy się z ich rad i nauki korzystać. Nareszcie chwile samotne, chwile wolne od innych zajęć, dniem obowiązkowych, zamiast trawić na próżnowaniu, albo marać trawić przy kartach i podobnych igrawkach, obracajmy na rozmowy ostatek lub rozmowy z przyjaciółmi naszymi o rzeczach, jakie nam codziennie świat i wypadki na nim podają. Tym sposobem wywyższimy się z obowiazku, jaki mamy dla rozumu naszym "Trzymaj się nauki, nie porzeczaj się jej, strzeż jej, bo ona jest żywotem twoim." (Przygotowia)

Nie trzeba się opuszczać i razić, jeżeli mamy trudności w nabywaniu nauki. Byli chci byli dobra, wazgetkie trudności cady się usunąć. Wiele przytoczyły można przykładów pilnych uczniów, którzy w najwęższym zostając ubóstwie, postugają się zinn, starają się o utrzymanie swoje i uczęszczają do szkoły, ażeby się czego pożytecznego nauczyli. Nie jeden później z naborem i stanny z nauki może tym sposobem zacząć. Nie potrzeujemy szukać u obcych, dużo takich przykładów znaleźliżemy w własnym narodzie.

Początki nauki naszego szanownego rodaka, Kazimierza Brodskiego, nie miały takich zasitek i rady. Bez napomnień i przewodnika własnym duchem i ochotą wiedziona, własnym usiłowaniem rozpoczął kształcić swój rozum i serce. Niedobra macocha jego, nie dbała o staranne jego wychowanie

i nie zważała na próżniactwo. Dla zaspokojenia domu wynajmowała Maximilianowi mieszkanie na strychu, do którego wchodził pod drabinie. Był on już wówczas zupełnym sierotą; nie miał ani ojca ani matki. Między różnymi rzeczami znalazł na strychu wór z papierami po zostaniu po ojcu; prześledzając te pamiątki swojego rodzica, natrafiał na osobnych arkuszach drukowane wiersze, co go wielkimi napoiło radością. Siadając na pięcieli na swoim strychu albo chodząc po polu czytał głośno i uczył się na pamięć. Zabrawszy znajomości z organistą, śpiewał z nim w kościele psalmy przy grobie Chrystusowym; a pożyczony sobie potem od niego księżki, których do śpiewu używał, uczył się innych pieśni nabożnych, uходяc daleko w pole, a żeby go ludzie nie słyszeli.

Te początki własnej nabytej ochoty, zachęciły go do uktadania pieśni, które pisał w polu, albo ukryty w gęstwini. Dziś są znane są świąta jego niewymownie piękne wiersze, a których premaria cała rzeczywistość; dobroci niekłamanej duszy jego.

Kazimierz Brodziński umarł na obcej ziemi 10 Października 1835

P. Do potrzeb duszy polibryliówny umiędźtwości; obyczejności. Powinniśmy służyć w księżkach a mowa tylko była o staraniu się o umiędźtwości czyli naukę?

O. Podobnym sposobem mamy się starać o obyczejności. Powinniśmy służyć w księżkach pisanym przez dobrych ludzi orzakać nauki o obowiązkach naszych, jak w towarzystwie dobrych ludzi brać udział w zachęcanie do obyczejności, jak nadewszystko przez własne rozmowy iłanie naprowadzać się na dobrą drogę; starać się nie zbacać. Ze względu na słabość ~~nas~~ ludzką, powinniśmy unikać towarzystwa złych ludzi, a żeby się przez nich nie zepsuć; jeżeli się kiedy do nich zbliżymy, to tylko dla tego, a żeby ich nawrócić i uczynić dobrymi.

P. A jeżeli kto nie ma sposobności i środków do polibrania nauki?

O. To taki nie jest temu winien, że nie będzie umiędźtwnym, ale do tegoż przyczyną być może: że do tego ma potrzebę samienia, ma naukę duchowną w kościele, trzeba tylko własnej woli: dlatego każdy nadewszystko powinien na to uważać, a żeby był obyczejnym, bo jeżeli nim nie jest, to zawsze winą jego.

P. Takie jeszcze obowiązki mamy względem siebie?

O. Powinniśmy ochraniać własność nasze.

P. Takimże sposobem?

O. Powinniśmy uważać, a żeby przez niedbalstwo nasze, lub niedoświadczenie nie porzuciło marnie, nie się nie zepsuło i nie zginęło. Jeżeli pomimo naszego starania, ktoś jakimkolwiek sposobem własności nasze sobie przywłaszczony, powinniśmy się u niego starać, a żeby się o nim wywiadać, jego o to przekonać i swoje odebrać; chociażbyśmy nie ponieśli wielkiego uszczerbku, ale dlatego, że to nasze, że nikt nie ma prawa wzięcia to bez pozwolenia naszego, powinniśmy odebrać, wreszcie dla tego, a żeby nikomu nie udało się posiadać coś nieuczciwie, lub odwieść z tego jakikolwiek pożytek: bo miałyby

z tego; on; drugi zachęenie do tego; na przyntoie nie byłby
teporym, lecz gorzym.

P. A jeżeli to ubogi człowiek z potrzeby coś sobie naszego przyntoie
mamy; mu także odebrai?

O. Nicinacuj. Możemy mu potem dai dwa, trzy razy tyle, co sam wa
ale to, co bez pozwolenia naszego sobie przyntoie, powiniem do
P. id jeżeli ktoś zacięgnął u nas dług; i czeka jego leporogo
C. Na takiego zapewne się wypadła mić wykład; czeka jego leporogo
powodzenia albo mu darowai, ale jeżeli ratuje dług, albo się tyk
wykreca, powiniem być o to przekonany; i umarzony do zwrócenia. I
powiniem jednem słowem dopuścić, ażeby samowolnie, oszukani
stnem lub podstępem cokolwiekbda na nas zyciano.

P. Taki dalej obowiązek mamy względem siebie?
C. Powiniemmy strzedz naszej wolności.

P. Takim sposobem?
O. Nie powiniemmy lekko wyświecić; przez zte czynny zastępowai na
ażeby nam przyntoie; umniejszali lub odjęli wolności naszej. id jeżeli
napoistnik jaki wymaga od nas, co mu się nie należy, począł
uciekai, wolności nam wydarzai, powiniemmy go apomnieć, okaza
ie mu się to nie należy; i nie ulegai mu w tem, co mu się nie
leży.

P. Coś o godności, którą powiniem tak bardzo w bliżnim szanowai
C. Powiniemmy równie strzedz; i godności naszej. Bóg dai człowiekowi
rozumnę; i ciałę, stworzył go do ucieimierzenia; dai mu najwielkaze
znaczenie w stworzeniu, niechaj człowiek te dary seni; i niech tego zn
czenia nie da pomniejszai; i tobie podobny sobie.

P. id jeżeli nie mamy szanowai tytulów w społeczeństwie, w którym żyje
C. Chociażbyśmy nie posiadali tytulów i znaczenia, jakie ludzie nadaję,
my znaczenie, które nam Bóg przed wszystkimi stworzeniami wyzna
ł; a przez sposobności duszy naszej możemy stać się wszystkim
czem ludzie ludzi robię; dlatego miejmy dla siebie przyntoie powa
; nie dopuszczajmy do tego, ażeby nas inni mniej poważai albo po
wiewszai mieli.

P. Takie tego dokazai?
C. Trudno pokromić matorozumnych ludzi; którzy dla majątku, lub innej
marności wyznoszą się nad drugich, pogardzają niemi, myślę o sobie,
Bóg wie co, a mając drugich za lata co; ale sami przy naj mniej
nie powiniemmy w oczach jakiego człowieka mieć siebie za prochu
za podłe stworzenie, korzy się i ptaszczaję u stóp jego; i mić
za wielkie szanowanie, jeżeli racy spojrzeć albo przemówić do nas.

P. id jeżeli jesteśmy przed jakim bogatym i znakomitym panem, wy
C. Tośmy powiniemmy mu oddać grzeczności i poważanie, najakie za
guzet, ale powiniemmy także pamiętać na to, żeśmy nie równi w ca
wielceimstwie; zachowai się tak, jak człowiek przed człowiekiem
a nie jak pies przed swoim panem.

P. A jeżeli od niego jakiejś łaski potrzebujemy?
C. Tośmy powiniemmy mu oddać grzeczności i poważanie, najakie za
guzet, ale powiniemmy także pamiętać na to, żeśmy nie równi w ca
wielceimstwie; zachowai się tak, jak człowiek przed człowiekiem
a nie jak pies przed swoim panem.

P. id jeżeli jesteśmy przed jakim bogatym i znakomitym panem, wy
C. Tośmy powiniemmy mu oddać grzeczności i poważanie, najakie za
guzet, ale powiniemmy także pamiętać na to, żeśmy nie równi w ca
wielceimstwie; zachowai się tak, jak człowiek przed człowiekiem
a nie jak pies przed swoim panem.

P. id jeżeli jesteśmy przed jakim bogatym i znakomitym panem, wy
C. Tośmy powiniemmy mu oddać grzeczności i poważanie, najakie za
guzet, ale powiniemmy także pamiętać na to, żeśmy nie równi w ca
wielceimstwie; zachowai się tak, jak człowiek przed człowiekiem
a nie jak pies przed swoim panem.

P. id jeżeli jesteśmy przed jakim bogatym i znakomitym panem, wy
C. Tośmy powiniemmy mu oddać grzeczności i poważanie, najakie za
guzet, ale powiniemmy także pamiętać na to, żeśmy nie równi w ca
wielceimstwie; zachowai się tak, jak człowiek przed człowiekiem
a nie jak pies przed swoim panem.

P. id jeżeli jesteśmy przed jakim bogatym i znakomitym panem, wy
C. Tośmy powiniemmy mu oddać grzeczności i poważanie, najakie za
guzet, ale powiniemmy także pamiętać na to, żeśmy nie równi w ca
wielceimstwie; zachowai się tak, jak człowiek przed człowiekiem
a nie jak pies przed swoim panem.

P. id jeżeli jesteśmy przed jakim bogatym i znakomitym panem, wy
C. Tośmy powiniemmy mu oddać grzeczności i poważanie, najakie za
guzet, ale powiniemmy także pamiętać na to, żeśmy nie równi w ca
wielceimstwie; zachowai się tak, jak człowiek przed człowiekiem
a nie jak pies przed swoim panem.

P. id jeżeli jesteśmy przed jakim bogatym i znakomitym panem, wy
C. Tośmy powiniemmy mu oddać grzeczności i poważanie, najakie za
guzet, ale powiniemmy także pamiętać na to, żeśmy nie równi w ca
wielceimstwie; zachowai się tak, jak człowiek przed człowiekiem
a nie jak pies przed swoim panem.

- C. Nawet; wtenczas. Prasa to ciotki^{nie} przedstawia być ciotkiem, że od drugiego Łacki potrzebuje.
- F. Wszak na tem niebyśmy nie stracili; o ilebyśmy się korzali przed mozięzycznymi, o tyle moglibyśmy się znowu wyrosić nad niemiymi?
- O. To dowiad krywdai; hanbi godności ciotki, jeżeli się tto wyrosi nad drugich. Żebyśmy niewiedzieli jakie mieli zasługi; to brydło; urogenie jest, chęć się z tego wywyższyć nad drugich. To jest prawdziwym wywyższeniem, jeśli nad drudzy dla zasług wywyższyć, a jeżeli my sami się wywyższamy, to jest naszym powzięciem. Pamiętamy, że seras Chrystus powiedział: "Choćbyście wazętko wypuduli, co do was należy, nieście się jurać za stąg niepożytecznych." - "Wtęz morie mówić: "Luzete jest wiece moje, jeitem proziny grzechu". - (Przytórnia)
- F. A jeżeli mamy większy od drugich majątek, lub jeśteśmy anakomnterego Rodu?
- O. O! to jeścae mniej mamy powodów wywyższyć się. Majątek; wrodzenie to są rzeczy przypadkowe i znikome. Nie zapominajmy, czegośmy się wyżj ucyli, że wartość ciotki jest wewnątrz niego. Tylko umięz, tnoć; obczajności daje prawdziwą zasługę; z naszem ciotkiem: "A wiech się brat podty klabi w podwyższeniu swoim, a bogaty w podtości swojej; boi przemienie, jako kwiat trawy." (Psalm)
- F. Wszakto, jak nam kto dobre zapłaci - to mu przeciw wolno od nas żądać co mu się podoba?
- O. Uchowaj! - Bardzo tem zniewasamy godności swoje, jeżeli porównamy na rzeczy niegodne, albo za pioniędę lub dla jakiegożysztu nastawiamy ciato swoje dla swawoli lub igrawości drugich. Taki haniebnym ciotkiem wart najwyższej wazardy, który ze sobe porwata robić, co się drugiemu podoba, tyle mu za to zapłaci. Są niegodni ludzie, którzy się za nagrodę porwają, być w policki, obnać i tak dalej.
- F. Od obmowy wszakże trudno się ~~do~~ uchronić?
- O. Dla utrzymania godności powinniśmy się starać tak zachowywać, ażeby nikt nie śmiał nas obmawiać, a wazycy dobrzy ludzie żeby nas mogli powaszać. Nie powinniśmy starać się o to dla oka ludzkiego, tylko że to jest naszym obowiązkiem; a jeżeli postętki nasze będą haniebne sami sponiewieramy siebie w oczach dobrych ludzi; sumienia; Boga.
- F. Takie się ku temu zachować mamy?
- O. Oprócz pitwienia obowiązków, którychbyśmy się dotąd ucyli; powinniśmy naprzód starać się, ażeby stowo nasze było zawsze pewne; prawdziwe. Wazętkie ugody; obietnice godziwe; powinniśmy sobie dotrymać, a kłamstwo, choćby najmniejsze, wiech nigdy nie wyjdzie z ust naszych.
- F. Takie to obietnice godziwe?
- O. Takie, które się nie sprzeciwiają obowiązkom obczajności. Jeżelibyś zaś kto obiecał komu zrobić lub pomóc w czym, co jest przeciwko obczajności; naprzętkad w kradzieży; zdradzie ojczyzny; tym podobnie, od takiej obietnicy jest wolnym, nawet nie powinien jej dotrymać.
- F. A jeżeli obietnica jest godziwa, ale mogłaby nam przynieść dotkliwą stratę, czy powinniśmy ją pomimo to dotrymać?

- C. Nicinaczej. Choćbyśmy życie utracić mieli, kiedyśmy dali słowo, to słowo powinno być pewne i nieporuszone.
- D. A jeżeli nie daje słowa nikomu, sami w sobie tylko coś postanowien wykonai, czy wolno nam od tego dla jakichś trudności odstąpić?
- C. Jeżeli co dobrego postanawiamy, odstąpić już nie wolno.
- D. Przeciwnie to nie zawadzimy nikogo?
- C. Zawadzimy dobrą sprawę i krzywdzimy sami siebie. Taka słabość w dobrych chęciach bardzo jest nieprzygotowaną w człowieku i naganną. Nie jeden piękny zamiar opiera na niezem przesłabości woli tych, którzy go się podejmują. — Kiedy w Warszawie miało się odbyć orkucie dla głuchoniemych, a przewodnik całego zakładu araziomy trudności mi, już chciał od dobrej sprawy odstąpić, K. Stanisław Staszic, mój dobroczyńca i nieugięty rekt do niego: "Jesteś kapłanem! jeżeli coś jest w sobie zdolności zrobienia przytetugi Chreściankiej oddał na którąś im abyma, masz obowiązek sumienia, i nie do niego odstąpić, iż nie powinno." Te słowa wrytetkich naprawiły i zakład przesył do skutku.
- D. A co się tycaj prawdy, czy zawsze, kto nam tylko o co spyta, powinniśmy jemu prawdę powiedzieć?
- C. To nie. Jeżeli komu o czymś wiedzai nie należy, albo się pyta dla tego, aieby, dowiedziawszy się o tem, mógł komu zaszkodzić, temu nie powinniśmy prawdy odkryć. Branda nie powinna stać się ku pomocy tych ludzi. W takim razie trzeba ją zamieścić, ale kłamai przeciwnie nie należy. Jeżeli pytającego się w takim razie nie można abyci obojętnością, lub niezrozumiałą odpowiedzią, to mu wżec odpowiedzieć: nie powiem. Szczęśliwiej dołom powinniśmy powierzoną nam tajemnicę. — "Kto zdradziwie skryt objawia tajemnice: ale kto wiernego słowa, tai to, czego mu się przyjaucel wierzył." (Przysłowia).
- D. A jeżeli człowiek sty skrzywdził na własności lub czeinkolwiek drugiego i my znamy tego sprawcę, lecz wiemy, iż gdy go wydam on cierpieć będzie, co nam wtemczas ^{czynie} odpierci wypada?
- C. Powinniśmy w ciekoci udać się do niego, i wzwat o naprawienie ab go wyznać, a jeżeli to nie powie i sty człowiek mógłby się jessą drugim stać szkodliwym, wtemczas powinniśmy go wydać władzom sądowi. Lepiej, niech cierpi ten, co wykroczył przeciw obyczajności i skrywdził drugiego, niż niewinnie skrzywdzić.
- D. A jeżeli opowiadanie nasze nikomu nie zaszkodzi, jeżeli się oń tylko zabawić powiać, o cudzych przynawach?
- C. Choćbyśmy opowiadaniem prawdy nie zaszkodziłi drugiemu, lepiej nie trudnić się bardzo mówą o drugich, nie przyzwyczajai się do próżnej gadalności i opowiadania wśrodek, cośmy na drogę nagannego widzieli lub słyszeli, lecz im na ocay powiedzai a przed drugimi zamieścić: bo z tego, może przed drugą, trzecią, niż dobrą osobą, mogłyby powstać plotki, obmowy, niezgoda i tak

dalej. - "Kto strzeze ust swoich, strzeze duszy swojej." (Przytomia.)
"Nie wdziecie, abyście nie byli odczeni, powiada Jezus Chrystus. A
coś widziałeś w oku brata twego, a tramu w oku twojem nie
widziałeś?"

D. A jeżeli ktoś niegodny uchodzi za tegoż człowieka, my znamy
jego wady, a przez wiarytości jego jaka dobra sprawa powinna być
uważana, czyż mamy także zamilować?

C. W takim razie powinniśmy jawnie i po prawdzie rzecz całą
objąć, o niegodności jego drugich oświecić, ażeby go usunąć i dobrą
sprawę ocenić.

D. A gdyby nam wypadło na oczach temu człowiekowi służyć, co my-
ślimy o jego mowach i uczynkach?

C. Powinniśmy bardzo pamiętać na to, ażeby tym, których te mowy
lub czyny widzimy nigdy nie podklebiać, i ich z tego nie chwalić.
Jeżeli milczymy, to milczymy; a jeżeli mówimy, to mówimy prawdę. Dobrze
nazwać dobrem, a złe złem; niech to będzie, czyż nie? - "Obrzydli-
we Panu serce przewrotne, a upodobanie jego w tych, którzy w pro-
stosci chodzą." (Przytomia.)

D. A jeżeli wielu jest przeciwnego zdania?

C. Leży i cały świat. Jeżli ktoś grzeszy, to my dla tego nie powinniśmy
grzeszyć. Szkaradny jest człowiek, który inaczej myśli a inaczej
mówi.

D. A jeżeli to otwartość obrazimy jako anachonizm osób?

C. Lepiej obrazić człowieka, choćby i monarchę całego świata, niż
zamienić i obowiązeki obywateli. Wreszcie możebyśmy zran
obrazić, lecz przeto niechęćmy go w dobrem oświecić i poprawić.

Exop, mędrze Grecki, rzekł w pewnej sprzeczności Solonowi: "Z
Królami albo nie potrzeba przestawać, albo przestając dogadzać
im." - "Mów tak raczej, odpowiedział Solon, albo z Królami nie prze-
stawaj albo przestając siebie nie podać, a ich nie pusić?"

D. Taki jeszcze mamy obowiązek względem siebie?

C. Powinniśmy względem podług iść i zdołaniem naszych zamek co-
pożytecznego robić. Pomimo tego, że ktoś nie pracuje, nie ma na,
jeszcze ubliżać godności swojej. Obowiązkiem każdego jest pracować
bądź na utrzymanie swoje, bądź na wywyższenie swego rozumu
i serca. Jeżeli ma majątek, powinien się zatrudnić dozorcom i
pożytecznym użytkiem jego. Jeżeli ukonczy zatrudnienie około
utrzymania swego, powinien się zająć nauką, lub inną jaką poży-
teczną robotą podług zdolności swojej. Ciotkach gromy i męczyn-
ny podobny jest do zwierzenia leżącego w swoim barłogu, dopóki
mu nie przyniesie pasay, albo go kto nie rasy katagiem. -
"Dla zimna leżawie orai nie chiał: przeto będzie zebrał w le-
cie, a nie dadzą mu." (Przytomia.) - "Wielkiż złości nauczył
prośnowanie." (Jezus Siraak.)

P. Takto? czy nam nigdy wypocząć i zabawić się nie wolno?

O. Oczywiście, rozrywka potrzebna jest do utrzymania zdrowia; również do pracy: ale na wypoczątek i rozrywkę potrzeba używać zabaw takich, które w samej rzeczy rozweselają i są pożyteczne zdrowiu. Takimi są: przechadzka, przejażdżka, górnictwo, skakanie, polowanie, taniec, wędrówki w porę i nie do zbyt późnej muzyka, śpiewanie, węzełki i dowcipne rozmowy lub opowiadanie, przy których bawimy się i korycisz odosiedlenia. Tym sposobem łatwiej dbać o zdrowie i przyjemności swoje; odczynić, uszywać na przemianę i z umiarkowaniem, stosownych zabaw, lecz aniżeli takich, które nie tylko, że nie rozweselają i zdrowia nie pokrzepiają, jak na przykład karty, kółki i inne, lecz owszem są szkodliwe. — Tak więc napróżno idzie praca, a za nią wypoczątek lub stosowna zabawa.

P. Co mówisz o nieochędności, która jest wielką wirtuzą czyni, nie próżnowanie?

O. Tak zaiste, jest to wielką ujmę naszej godności, jeżeli na sobie i w kółko sobie nie strzeżemy ostrożności. Lato, odzieniec i modę suknie powinniśmy utrzymywać w czystości i porządku. Nie potrzeba do tego zbyt wiele wykwintności, wiew tylko nie będzie rancie obciążania wagi i niechlujstwa. Chociaż uboży, lecz chędogo, może nasze przygotowie. Latwiej nie dbać i plugawy, w szkołę któregoż zaważano i rozterkano, nie tylko że zdrowiu swemu szkodzi, ale sam ponieważ siebie w oczach drugich i odtrząsa od siebie ludzi porządkowych.

P. Co się tycegi ciała, to dobre; ale o dżaieniu może nie mamy wcale obowiązku myśleć; moglibyśmy chodzić bez odzienia, jak zwierzęta?

O. Bóg dał nam ciało nagie i dotkliwie na różne zmiany powietrza, bo chciał, ażebyśmy się okryli odzieniem i niepodstaniai przed drugimi.

P. To jeszcze i odzieniać się nie wolno?

O. Słowa i dżonie wymagają niemał ustawicznego odkrycia, i odkrycie ich nie czyni wstrętu osobom ludzi przyzwoitych. Wszetkie inne rzeczy powinniśmy straż nasz dokładnie ostaniać, lecz jeżeli potrzebujemy odkryć się więcej, powinniśmy zejść z widoku, nie bezuścić siebie i drugich, nie zrażać drugich.

P. A jeżeli idziemy się kąpać?

O. Tośmy powinni szukać miejsc zakrytych i nie kąpać się bez właściwego stroju.

P. Taki jeszcze mamy obowiązek względem siebie?

O. Pokarm potrzebny jest do utrzymania życia naszego, nie powinniśmy więc jeść ani pić dla przyjemności, lecz dla uspokojenia głodu i pragnienia, nie powinniśmy przebieżać w pokarmach, lecz kładę uważać za dobry, jeśli tylko zdrowiu naszemu nie szkodzi. Latwiej, który w jedzeniu i pićiu

24
czeka tylko rozkoszy, lub nad miarę opycha się i oblewa, więcej
jest awierzaniem niż cnotami, plani godności swoje, wart
nagany i odrzy powieszki. — "Komu biada? czyjemu ojcu
biada? komu swary? komu doty? komu bez przyrzecy rany?
komu przywieniu osu? Szeli nie tym, którzy zasiadają na wi-
nie, a kawię się kulków wytrącaniem". (Przytocz.) — "Dla
obiarstwa wielki ich pomarto: a kto nierny jest, przyrzecy
życia". (Eccles.)

Gdy raz cnotnik jakiś, który tylko w smacznych kuskach
i kuskach smak przyjemności, starał się o przyjaźń Marka
Katrna, ungodnika Krymskiego, ten mu dopowiedział: "Nie chę-
takiego przyjaciela, co ma więcej uczucia w głowie, niż w sercu".

Nie jedyni mogli daleko przytoczają użyć tego wydatku,
który troni na smaczne potrawy i niepotrzebne napoje.
Józef Józef Łabacki, biskup kijowski i ławnickowski, ~~wasz~~
uścampał wszystkie swoje potrzeby, ięto krać zjadł tylko
kawałek chleba i sera, a wszystko, co oszczędził, obracał na
kupno książek. Wierząc o urządzeniu swego i staraniem ogromną
zabrał książkę, którą dla przytku publicznosci przemaczył. Którą
ją w Warszawie, z kąd roku 1793 po rozbiorze Polski Moskale do
Peteroburga ją zabrali.

Gdybyśmy tym sposobem chcieli na istotne tylko potrzeby nasze-
go życia utrzymania uważać i według dochodów naszych na
książki urządzać, nie trudno byłoby znaleźć w każdym domu
przytoczanie ku nauce i poleceniu abicory.

P. A jeżeli czyje dochody są tak znaczne, czemu na wszystko ob-
ficie wydatkuje?

O. Nie można tego ganić, jeżeli kto po rozpolożeniu wainij-
szym obowiązków używa dochodów swoich na przyjemności:
gani się tylko zamieszanie w smacznych kuskach i napojach,
bo taki nie przestaje obajtnie na gorze. — Jest w tem nie-
przyjemnie coś małego i niewieściatego, jeżeli kto w upodob-
niem rozmawia o lewacji potraw, albo przy jedzeniu wywodni-
je: A! to dobre! — A! to smaczne! Coś dopiero mawia i pijan-
stwie?

P. Dla czego pijanstwo ma być kaniobnizem?

O. Ponieważ skutki jego są gorze. Cnotnik pijany jest jakby w
gorze, która powoli jego zdrowie i życie podkopuje, i mierz-
a jak obydliwym jest w ten czas, kiedy po drogach zataca się
i pada, wraca ze siebie, co zjadł i wypił, plece nie do rury,
albo rozpedza rony i dzieci; będąc zupełnie zmyślon porban-
nym, wszystko krzywo widzi, niewyrozmiały, wszystkie na-
pactuje, kłoci się, krzyczy, przeklina, potęca i bije. Jest to
wyraźny obraz awierzcia lub szalonego.

P. Czy tylko z pijanictwa pochodząca kłótnia; i zapamiętano
jest naganna?

O. Nie tylko. Cytowick braciwy poprzednio do gwień jessere więcej się
bie krywdzi i obwinia. Jeżeli zdanie nasze nie zgadza się z ad-
niem Drugiego, powinniśmy starać się przekonać go, ale nie wnosząc
się zapałagwością przeciwko sobie, — możemy mówić z stronę swoją
z uniesieniem, bo cytowick, który poznał i pokochał prawdę, nie
je o niej inaczej mówić, jak z uniesieniem i zapamiętaniem: ale powinniśmy
się wstrzymać od obraźliwości przeciwko niemu; i słowa religijne, rudo-
wne do osoby naszego przeciwnika.

P. A jeżeli nad kto okrywdzi?

O. Nawet jeżeli nad kto okrywdzi lub obrazi, powinniśmy tego poz-
kiwać w sposób godziwy, ale nie oddawać ranciektwością w mowie
prekletwem, rucaniem się do osoby lub biciem. Cytowick w takich
rozbitwieniu, wyrzeka się swojego cytowickictwa i ratuje swoją
więcej należy do zwierząt, niż do ludzi.

P. Czy niewolno remity poszukiwać i na nieprzyjaciół naszych
C. Możemy domagać się tego, co się nam należy, ale nie remity wy-
wierać. — Najlepiej remity przebaczyć.

Markus Aureliusz, cesarz Rzymu, oświadczył z buntownikom
buntu Kaszguera, który przeciwko niemu powstał: "pod pan-
waniem Dobrych Krzyżów, wystąpił podstępny, zdrady, bunt, ob-
waja tylko karkę swych sprawców i do zgaby ich prowadzą."
A do Senatu po zwyciężeniu nieprzyjaciela napisał: "Co się
tyczy buntu Kaszguera, proszę i zaktinam was, postępieć z
największym umiarkowaniem; sędzić raczej według dobroci wasz-
niej według surowości prawa; oszczędzić krwi senatorów; oś-
zakametych, niech niechaj nie będą śmiercią karany, wygna-
ni niechaj powrócą i odbiorą dobra swoje. O! gdybyśmy mogli
wywotać z grobu i tych, którzy zginęli! Zwyczajnie obwiniają
cesarza, który sądzi swoje krywdy; i skowronki najdurniej
ostają, okarują go o ranciektwość i surowość. Przebaczyć więc
sonie, zignawie i dnieiom Kaszguera; lecz co mówię, oni są
winni; czyż można im zarzucić spółnictwo z buntownikom
Niechaj ich niepewność losu nie nabawią bójstwa, ani
pięściem; niech widzą, iż są pod Markusem Aureliuszem; i
niech będą całemu światu dowodem mego i waszego miłosier-
zostawienia im ich dnieictwo, ich opęty, klejnoty, ich wolność
niech im wolno będzie udzielić się, gdzie chcą, bez obawy gwał-
i nagany. Stoli nie doświadczyłoby łaski z waszej strony, gdy
byście przebaczyli tylko sonie i dnieiom narodu i
krywdców: zaktinam was jeszcze, nie tylko darować życie
senatorom i zakametym spółnikom buntu, lecz także uwol-
nić ich od wygnania, wszelkiego rodzaju cierpienia, a nawet
jeżeli można, od wtychu obrad. Na koniec przywrócić
chwaty panowania memu, a potomności niechaj podziwi-
ie iaden z buntowników nie był stracony, a ci co zginęli, polegli

w bronię w rękę, albo w pierwszym zapale abiegowiska. Łaska, o którą was proszę, jest jedyną pociechą, którą mogę mieć w cierpieniu; a jeżeli mi jej odmówicie, wolabym raczej umrzeć.

P. Później to są prawdy, ale czy kiedy to tak nieuczennie przeciwnych wad nabieramy przez obcowanie z ludźmi?

O. Dla utrzymania godności naszej, nie powinniśmy wchodzić w żadne stosunki przyjaźni z ludźmi niedobrymi albo trawiącymi nas na próżniactwie i rozpucie; towarzystwo ich mogłoby nas zepsuć, a przynajmniej mogłoby nas zrazić podjęciem nas, iż ich niegodziwość pomagamy, albo przynajmniej, iż w niegodziwości nie nie widzimy złego.

P. Ależ toby im wielką przykrość sprawiło?

O. Pierwej już powiedziano i tego trzymać się należy, ażeby takich starać się poprawić; dla tego tylko ^{z nimi} przedstawiać; lecz jeżeli się nawrócić nie chce, zapetnie odstąpić. — "Jeżeli ten, który się bratem miaruje, jest rozpustnikiem, albo łakomym, albo wstydliwym bawianom, albo rozręcznym, albo pijanym, albo drapieżnym, i abyście z łakomym ani jedli." (Pawel I.) — "Wygnajcie z tego z posrodka was." (Ierem.)

P. A jeżeli to są ludzie anachonitę stanu?

O. Majątek i tytuły nie stanowią wartości człowieka. Przyjaźń ich powinowactwo osoby najdotajniejszej lecz rezydent, weale nas nie uszczęśliwia.

Pompejusz, który przez zwycięstwa swoje zjednał sobie najwzrostę chwale i znaczenie u Rzymian, starał się o przyjaźń Katoną; a chcąc tego łatwiej dążyć, chciał jedną z córek jego sam zaimać, a o drugą prosił ^{dla} syna. Katon przewidując w tem podstęp, nie dał się studiować do stożności; i odmówił spowinowacenia. Odruceniem tak świetnego losu córki, była wiecej smarturioną i ona Katoną; lecz gdyby w pewnej sprawie on Pompejusz, dla poparcia zamiarów swoich, ośmiał przekupował sobie stronników, powitał na to Katon z oburzeniem; i rzekł do żony i siostry swojej: "Patrzcie teraz, jakiej hańby takowem pokrewieństwem stałbym się był uczciwemu." Pragnął mu stuzności, a Katon uciekł się, iż uszedł powinowactwa z człowiekiem nieuczciwym, a także i anachonitem.

P. Taki jenerał obowiązek mamy względem siebie?

O. Świat ten nie jest światem rozkoży i uśmiechanego dobra. Panujtajmy na to i nie wymagajmy tego, żeby nam się ciągle dobre na nim działo. Jeżeli nam kiedy wypadnie znieść niedostatki, głód, pragnienie, choroby, śmierci drogich nam osób, a martwienia, i różne sytuacje, czy wiekami, daległości: nie upadajmy na serce, nie oddawajmy się rozpacz, a ufnością w Boga, a przekonaniem, iż bez jego wiedzy nie

50.
się nie stanie, podnieśmy rękę do nieba, śmiało i bez narzekania
waryetkami słowami opierajmy się tej doli, a jeżeli nie odwrócimy
pocieszności, mówmy pobornym sercem: niech się dzieje wola nieba.
Jeżeli nas uciskają złi ludzie, jeżeli nam wypadnie znosić wstawa-
nie niewolę, lub jesteśmy w niebezpieczeństwie życia, niech nas Bóg
ukona, żebyśmy mieli trwać się i pierchać, albo przez pokleństwo
niegodne postęgi, płacząc się i podstępny chcieli się wyrwać; bez
trwogi, zalu i uległości powinniśmy stać z pogodnym sercem i sta-
wić godziwy odpór niekowi. — "Waryetko, co na ciebie przyjdzie, przy-
mij, w boleści trwaj, w uniesieniu miej cierpliwość: bo srebro
i srebro bywa w ogniu próbowane, a człowiek w utrapieniu".
(Jesaja 49:1-2)

Śmierci się nie lekajmy, ani jej nie pragniemy dla skrócenia
Dolegliwości naszych: bo tak czynią tylko ludzie małego serca.
Nie wyglądajmy z niecierpliwością naszego zgonu, powiadał
rok Ezechiela, ani go się strachajmy, szukając spokojnie śmierci
czujmy i uwielbijmy Boga i czynmy dobre ludziom.

D. Aleś wielokrotnie człowiek sam sobie sędził wiele nieprzyjemności
praca abyś samienne postępowanie podług swego przekonania
moje tego zrobić nie powinien.

B. Co nam samienie, co nam nauka o bytowości ca dobre podaje
i nakazuje, jak ~~on~~ w myśli naszym wierzymy, tak gdzie i kiedy
wypadnie, śmiało mówić i czynić powinniśmy. Człowiek chwycił
się jak trzcina, który inaczej wierzy i myśli, a inaczej robi, nie
ma cxi dla siebie, dla samienia, dla przykazań Boga, i tak
przeto zastępuje na nieważę powrożeń. — "Nie chwycij się od kła-
ga wiaton, i nie błądź drogę chodź; bądź stateczny w drodze Pa-
wki; i w prawdzie umyśln swego." (Jesaja 49:1)

D. A jeżeli sobie narazimy drugich, którzyby nie chcieli żeby tak było

C. Tuż kilka razy była o tem mowa i raz jeszcze na zakończenie
wiadam, że obowiązki nasze powinniśmy pełnić bez względu
na osoby i okoliczności. Powinniśmy się starać, a żeby prze-
nawie nasze było takie, jak nakazuje czytane zasady obycaj-
ści, a co raz jest przekonaniem naszym, tak śmiało bez wst-
ta i trwogi powinniśmy wypowiadać, czy to w skrytości, czy
obliczu całego świata, czy w szeptach, czy w wielości, bez względu
na jaką nagrodę, utratę lub śmierć samą.

Otwóramy drzwi świata, a znajdziemy tam wiele przy-
dów takiej działalności duszy, w różnych postaciach ludzi, do-
my z uszanowaniem dla praw rozumu i samienia, woleli pa-
najgroźniejszą katuszę i śmierć męczeńską, niż działać inaczej
jak według przekonania swego. Z boleścią ujrzymy tam nie-
winne ofiary, bez pomocy i ^{oprot} niancia, wielokrotnie

stomoczenia; wyderstwa gorzejze na stowach, lub ubierwane w...
wrogiego klata... Ujrzymy nieraz, jak wiernych serce, wstane, krowy
splaskane, bez trwozi; iolu dla swojej wiary ostatnie dzenie wybi-
to... Lecz ujrzm^{ym} razem marny ekon: przykretwo ich kato-
wionkow, a w dwasy naory wazijdaie blega jatkunka anidelnij po-
gody, ktora boga natelugt zastajze na swiat sukas atowienego, a
Jeraw Chrystus ramkugt w stowach nadzieji: "Stogostawiony, kto
wytrwa do konca".....

Opowiem jeden przyklad podziwienia godnej wytrwalosci; wierno-
sci wiene swojej, a dziejon narodu Izraelskiego. Temwiecej rozcu-
la i zachwyca nas ta powiec, bo kokaterami jej sa mlodziawicze-
orki, ktorych wiek i cety tatkunij ugizi' sie daje poromoy i tatkunij
ulegajz powabom swiata, niez dojrzalych rozumem meion, ktory
nazajz powaby wzgacniej dla prawdy i miereci.

Przez losow kolejaz narodu Egdoweki, ktory niegdya' sudownie wy-
prowadzony z niewoli Egdypckij, osiadl w ziemi obiecanej,
tam pod wlasnemi prawami uzywal swobody; z naczenia mij-
dzy narodami; upadl dla grechow swoich w niewole i stal sie
poddanym cudziemu.

Za panowania obcych mocarstw upnienie ich rasto pod at-
wola monarchow, a niedzieleniam i porostadowaniam nie bylo konca
i miary. Jednym z najakretniejzych krolow Judei byl Antyoch.
Patrzal on swoistiwem skieon na to, ze niektory Egdzi rano-
wali jezere; wypelniali przepiey wiary swojej, praw gjezetych
i narodowosci; i w atostiwem sercu swoim ulozyl zamias, aie-
by werysy poddani jego byli jeonego wyznania, jednych zwycra-
jow i obycrajow, a to, ieby ucili bogow, jakich on ucil^{us} 'kase', i
w spocob, jaki on przepiera, a wszelki zakon, jaki narody jego
od prodkow swoich przyjety; wyznawaly, mial byc sponiewiera-
ny i zniwazony. Cztoit Antyoch swoje wyroki, a ktoby sie im
sprzeciwial, mial byc i miereci karany.

Byli tacy, ktory z bojarini; niemoy astuchali nakazon
tyrana, i zakon swaj racili; lecz byli; tacy, ktory woleli
powiec' mekli i smierci okrutnej, niez przyjsi zakonem poganicki-
a odstapic' praw boskich i zwycrajow gjezetych. Edy dla ta-
twiejonego dokonania swoich gwatton na narodem Egdzackim
sam Antyoch przybyl do Jeruzolimy, przyprawadzono przed nie-
go siedmiu braci; matke ich, zwana Machabez, aby opierajz-
cych sie rozkazom krola, aieby sam ich namawial; do alyzowci
przymuszal. Kiedy krolowi postawienstwa odmowili, kazal ich
bic, lecz starozy z braci zamiast okazania bojarini; tak do
krola przemowil: czego sie pytasz, i czego sie chcesz od nas dowie-
dac? werysy gotowimyz racy amrae, wzicki prawo boskie;

32.
gierzyte przestąpić. — Moltzarowcy to Antyoch kazał młodzieńcowi zdjąć
skórę z głowy, paucinał rękę i nogę i tak w kotle smarzył. Widzieli
matka mgła ciętro wyna, patrzała bracia na okrutną śmierć jego, lecz
zamiast troski zachęcali się mówiąc: Bóg wyjdzie na prawdę, i śmierć jego
na nas niewidzialnie będzie. — Gdy potem Pragiemiu udarto włosy z głowy i
zapytano, czy przestąpi prawa gierzyte, odpowiedział: Nie przestąpię
i gdy do zadawanyh mu mgła ciętro kłonał, zawołał: Nie kłosemny
króla ziemski, przetrwasz i kłonał to życie, ale król świata i nieba; na
w obronie prawa jego amierających, na wieczny żywot umarłych
wstani ^{em} ~~nie~~ budai. — Gdy Trzeciemu udarto na kątach, powiedział: O
Boga mam cięto moje i życie, ale prawa jego pogardzam wami i up
driewam się nowe i wieże i ręk jego! — Pocał język i rece kątach
i śmierci boleśnie wytrzymał. — Czwarty, gdy go mgła ciętro, ręk: kto od
dai na śmierci niewinnie wydany, ten czeka nadzieji od Boga, i od
niego na lepszy żywot w krzesłonym będzie. Ale tobie, króla, umar
tych chwitanie nie będzie ku żywotowi. — Piąty w mgła ciętro tak powi
daiat: Mając moc między ludźmi, czynisz to chęć, ale nie umien
ieby naród nasz od Boga był opuszczony, czekać tylko, a ujdzie
do nas wielkiej mocy jego. — Szósty kłonał mówić: Nie myśl się
lu i sobie nie przypisuj niedy naszej; cierpiemy, bo zgnęczył nas
ale weźmiemy lepszy nagrodę; ty zaś nie umieniasz, byś nasz bary
kiedyś się wasył przeciw Bogu walcząc. Matka widząc cierpiących
ogniów swoich, patrzała na ich śmierć okrutną, nie odwracała im od
siałem i płacem, lecz owsem ^{ana} zagroziła miłością Boga, w gje
stym języku zachęcała wyciek ogniów do cierpliwego znoszenia mg
czarni i czyniła im nadzieję w Bogu. — Gdy kolejna najmłod
szcie przysłała, obiecywał mu Antyoch, iż go uczyni bogatym
szlachetnym; przyjęcie za syna swojego. I gdy to nie pomogło,
rozkaż matce, by go namawiała do ocalenia życia przez od
pienie od praw gierzytych. Stoli matka wyjdzie z tyra na
w gjezytym języku do ostatniego syna mówić: Syna mój!
zmiłuj się nad matką swoją; ja ci wychowata i co ty ch
tat przysłała, nie będzie ^{nie} w tydem moim, podgimij śmierć
diwańnie. Spójrzaj na niebo i ziemię, na rodzaj ludzki; przy
pomnij sobie, że to wszystko Bóg uczynił z niego, przy
ci on i tobie życie potrafi, jeśli Tych mgła ciętro nie skłniasz
będz chwaty twych braci uczestnikiem; ażeby w wyjątkich og
moich w lepszym żywocie przyjęta. — Wtedy młodzieńiec za
wołał na duszących Antyocha: Czegoś czekać, ja nie ude
króla, ale Boga i zakałem ducha będzie; choć tak, jak bracia
dai cięto i życie za prawa gierzyte, choć jak oni, krótkie
leści wycierpiawszy, osiągną żywot wieczny. Wywaj będzie B
ga mojego, aby narodowi naszemu co rychlej miłościwym był,
a ty króla, abyś w mgła ciętro i kłaniam wyznał, że on jest Boga

Niechaj na mnie i na braciach moich ustanie gniew Wszech-
moinego. — Rozgniewany król śmiałością Alceperzyny, jęzorem
swojej kazał go męczyć. Gdy i ten umarł, podobny los spotkał
ich matkę, która z równą śmiałością i ufnością w Boga, pobo-
żnego ducha swego oddała. (Plycina.) 11.)

Wspaniały widok przedstania nam charakter Sokratesa,
uwielbieniem przyjmując nauki natury i skryte życie jego,
kiedy pod przymocą tyranów stał się dla prawdy i wymienia.
Nie może to pominiąć krótkiej powieści o catornika, którego
życie było pełne nauki i wrotem prawdziwej obyczajności.

Sokrates był ródem z Erech; urodził się w Atenach; ojciec
jego był rzemieślnikiem, nazywał się Sofroniskos, a matka Fenareta.
Od wczesnej młodości przykładał się do nauki rzemieślnictwa; i
lubo nie miał wielkiego w nim upodobania, dość daleko do-
prowadził w rzeczywistości i z potrzeby trudził się nad sztuką
kuzalniczą. Dopiero, kiedy miał lat około trzydziestu, poznał go Kriton,
znaczący obywatel ateński i znający w nim wielkie rozumy
i doświadczenia, nakłonił go do oddania się naukom, dał mu utrzy-
manie i zapoznał z najcelniejszymi w naukach mistrzami
Atolicy. Szybkie robił Sokrates w umiejętnościach politycznych, a naj-
więcej zastanawiał się nad przyczynami i powinnościami
catornika. Treba wiedzieć, że za czasów jego było w Grecji pogań-
stwo, a bóg w religii i obyczajach żyłono rozmaite składowe
przewidy i zabobony z powagą rozum i oświeceniem, przy-
tem wielu ich było tak rozpowszechnionych, że przetrwały w nau-
kach i w życiu, którzy po ulicach przewrotną mądrość swoją wyklada-
li; lud białamucili, że pochwyceni i prostota musiata się kryć po
kątach; goniono tylko za zbytkiem, za rozpustą, za własnym
zyskiem, znaczenia dobijano się nie zaistnąc bez przekupstwem.
Na to wszystko patrzył Sokrates; to wszystko było silną przesko-
dą do nabycia prawdziwego ukosztatecienia: bo kiedy to powstrzymać
swoją nabrały powagi i stały się koniecznie; atoli Sokrates wsta-
piwszy raz na chwalebny drogę szukania prawdy i oświecenia, nie
tylko, że się odtrącił od tej powszechniej zarazy, nie tylko że się do-
zobnił czystą myślą swoją od popołatętego stamnu, nie tylko że po-
zardził jego narowami i zepsuciem: ale nadto silnie postanowił
oprzeć się tej złości, obalić fałszywą naukę przewrotnych, opamię-
tał swoich radaków i zwrócić ich na drogę obyczajności, jako je-
dynego źródła i celu prawdziwej oświecenia. Nie zważał się przewro-
dawni, jakie miał w zabobonach i wyjępkach ludu, w kaptanach
fałszywej i z wielką wagą i środliwej religii, w przewrotnych
naukach mniemanej mądrości, naroznie w przeciwnym
miejscu i aboście swoim; przedcinając wszystko pokonanie, prze-
konaniem, radą i wytrwatością wszystko udaremniać, polegając

tylko na świętości sprawy; Boga. Porpocast więc swój rząd
 nauzy cieleki; jaenoicis swojego rozumu i dobrym przykładem
 tyle adziat, że mędracy całej Grecji ochodili się do niego, ażeby
 go słyszeć mówiącego, widnieć jego postępowanie i brać od niego
 naukę. Wśród tej pracy, ile razy ojczyzna tego wymagała, towa-
 rzącył także wyprawom wojennym i był zawsze pierwszym
 w nacieraniu, ostatnim w odwrocie.

Gdy się stawa Sokratesa rozumny, upadło pierwszeństwo pot-
 mędków, a nauka jego staję się powszechniejszą, zaczęła być
 niebezpieczną ich przewrotnej sprawie i grozić reputnym upadkiem
 ich przewędów i zdrady. Pomyli więc ludzie ci i ciemni przemy-
 ślac nad tem, jakby Sokratesa zgabić. Gdy więc raz oddalił się z
 Aten na wojnę, Korągotali z niebytności jego, utworzyli między
 sobą pewien związek, który miał na celu zniżyć na przed wieki
 jego w oczach ludu, ażeby go potem tem łatwiej mogli be-
 szkarnie pogrzebieć. Namówili więc jakiego Aristofanesa do utworzenia
 komedyi, w której Sokrates był główną figurą, a cała dzianoci satyry
 zmierzano do wyrażenia jego osoby, stroju, sposobu życia, i wyta-
 rzenia na posmiewisko jego mędrości i obyczajności. Podty ten
 zamiar, chociaż dobrze utwierdzone, nie udał się przed ludem, postępił
 no więc dalej. - Był zabobon w owe czasy w Grecji, że dusze niepo-
 grzebanych z martwych kękaly się do lat nastamtym świecie, nim
 je przez pewną rzekę w miejscu przeznaczenia przeprawiono. Gdy więc
 raz w drodze Ateny, po odwiezionem nad Lacedemoniakami
 zwycięstwie, nie pogrzebali swoich politych dla bazy, która ich okł-
 aza miejsca walki uniośta, okarzano ich publicznie, mieniąc je
 zastręgi, jakie dla ojczyzny potęgli, i wytorano ich sprawę własną
 w dzieki, w którym Sokrates w ogóle zasiadał. Lud rozbestwiony
 podceptami kapitanów, ludzi zabobonnych, i osobitych nieprzyjacieli
 bogatyrów, domagał się wyroku śmierci. Casy senat, bądź a równaj
 głupoty, bądź z bojaźni, uległ naleganiu, jeden tylko Sokrates, któ-
 ry był gotów zachować wszystkie śmiesności religii pogańskiej, al-
 nierzdy tego, co było z wyjątkiem obyczajności i dobra ogólnego, stanął w
 obronie patriotów, bronił ich niewinności, i mieniąc na ślad
 groźby; niebezpieczeństwa tak samotnego sprzeciwiania się we-
 ożdu, domagał się ich wolności. Lecz daremne były jego usil-
 nia. Wódzów stracono, atoli i tą razę nie tknęto osoby Sokratesa,
 jak się nieprzyjacieli jego spodziewali. - Nie długo potem powstał
 w Atenach rząd trzydziestu tyranów, którzy w najokropniejszą ep-
 naród uciskali. Sokrates a równaj zawsze dla dobrej sprawy wytrwa-
 łości, odstaniał ich niezgodnie podstępki i naukę swoją potępił
 a gdy ich przestrogi i zakazy nie nie pomogły, usynając pod-
 pu, dali mu rozkaz, ażeby pewnego niewinnego okarzonego ob-
 toła przystawił i na śmierć wydał. Chęć tym sposobem Sokratesa
 albo wznieść do swojej nieprawości, albo za nieposłuszeństwo

ukarać. Sokrates pogardził ich rozkazem, a oświadczył, że nie wszystko wie i nikogo
 strzywdzić się nie odważy, byłby wskutek swojej śmiałości i powściągniętości niezawodnie
 zginał, gdyby nieprzypadkowe powstanie ludu, który zmierzwił i zniszczył i zniszczył
 go, Tyranów rozproszył i porabiał. — Jednakże stateczne ułaskawienie zaciętych nie
 przyjaciół Sokratesa, ludzi bezrozumnych i zepsutych, znajdując łatwą podporę, w ucie-
 nosi i niestawie ludu, doznały się chwili zamierzonego skutku. Upowszechniwszy
 poprawnie grubą potwarz na niego, wystąpiło kilku z oskarżeniem że Sokrates znie-
 waza bogi miasta, i chce nowe bóstwo wprowadzić; powtórnie że młodzież psuje i do znie-
 wagi świętości podmawia. Napokwany, wysłuchawszy najspokojniej oskarżenia, stanął
 przed sądem bez trwoży i smutku, mówił z powagą, odnosząc się do słuszności
 sprawy swojej, a nie do litości sędziów; i tak swą mowę zakończył: "Niech was
 "to nie obraża Atenierzy! że do was, podług zwyczaju oskarżonych, we Irak
 "nie mówię; swoich dzieci, krewnych i przyjaciół w żalobnej seccie nie spro-
 "wadzam, aby was do miłosierdzia nakłonić. Nie z uporu i wyniosłości
 "to robię; lecz że mam za nieprzyzwoitą, sędzię błagać, a nie sama,
 "tylko słuszności, sprawy ujmować. Sędzię zobowiązał się przysięgą, wyro-
 "kować według prawa i rzeczywistości, nie unosząc się, ani litością, ani gniewem.
 "Działamy więc przeciwko słuszności, jeżeli przez nasze zale chcemy was
 "nakłonić do krzywoprzysięstwa, a przeciwko uszanowaniu jeżeli mamy
 "was za zdolnych sędziów. Ocena mego niech, zawiaduje, zaci srodkom
 "które nie są, ani słuszne, ani bogobojne; zwłaszcza że o bezbożność jestem
 "obwiniony. Gdybym przez moje zale, starał się, uczynić was niewier-
 "nymi, byłoby najmniejszym dowodem że w bogi niewierzę,
 "Lecz nie! ja jestem więcej niż moi wszyscy oskarżyciele przekonany
 "ny o istnieniu Boga i oddaje się, przede jemu i wam, ażebyś =
 "ci, mnie po prawdzie sądził, i uczynił ze mną, co dla mnie i dla
 "was za najlepsze uznacie".

Po krótkiej naradzie osądzono go na śmierć. Bez zmieszania się
 wysłuchał wyroku, powiedział jeszcze sędziom bez zalu i gniewu, kilka ma-
 uciążliwych prawd a w końcu dodał: "Chcę, na śmierć, bez zalu i gniewu, na-
 która, wyście mi, skazali: a moi nieprzyjaciele na hańbę i niestawę, do której
 skazała ich prawda. Ja kontem jestem z wyroku mego; zapewne i oni także, a ten
 rzeczy idą, tak jak się należy; z mojej strony niech będzie chwata przeznaczeniu".

Po drodze do więzienia zdobywał plaurujących uczniów swoich, których pouczzał
 i w dobrem utwierdzał. Jeden z nich Apollodor nie mógł się utulić z zalu, że

nauczyciel jego tak niewinnie umiera; dobry Apollodorus, rzekł usmiecha-
jąc się, Sokrates i Strydaks rzęka na głowę jego; czy wolałbyś żyćym ja jako wino,
wajca umierać?

W więzieniu najswobodniej rozmawiał z urznicami i przyjacielami swoimi;
słowa jego były pełne naucających uwag o naturze i przeznaczeniu człowieka.
Powtarzał i rozwijał im myśli swoje o wyższości duszy nad ciałem, o postkromia-
niu i ^{dozgodności} ~~dolegliwości~~ cielesnych, a zachęcał do starania się o mądrość i obyraz-
ność, wzmacniał ich wiarę w nieśmiertelność duszy i jej doskonały żywot w wiecz-
ności; wznosił się nad postrach śmierci i wszystkie dolegliwości świata, stawia-
jąc im na myśl, że tylko sen, który obrazat Boga i ludzi, który w zbytkach
i rozpuszcie przemarnował życie, który się radował nieprawością i niedrą drugich,
ten tylko niech dąży na widok śmierci; upominał ich że jest wola Boga a
nieby człowieka w dobroci stawat się coraz doskonalszem; że jest przeto obowią-
zkiem każdego wypełniać wszystko co dobre, wspierać wykonanie tego co natka-
nie, prawda i obyrazność. A jeżeli to się inaczej zrobić nie może, jak tylko nara-
żeniem się na cięższą lub śmierć, powinien nawet życie swoje polozyć; a kto
tutaj wyłowale obowiązki swoje wypełnia i pocienności z oddaniem się Bogu
ponosi, odbierze w innym życiu nagrodę swojej dobroci, stworzenia zaś po-
zna tam niegodność swoje i zbierze to co posiał.

Gdy się godzina jego zbliżata, umył się, na śmierć, przywołał żonę i dzie-
ci swoje, a pozegnawszy się z niemi, zaczął, dla uszczęśliwienia sobie i im wiek-
szej boleści, odprowadzić ich do domu. Wkrótce wszedł przedłożony więzienia
oznajmując mu że już czas ażeby się wola wyroku spełniła; że trucizna, któ-
rą, miał wypić już gotowa. Sokrates dał znak aby mu ją podano, a gdy o-
prawia wszedł z kielichem, zapytał go jak ma znie, sobie postąpić. "Nie
wiecej, odpowiedział tenie, jak tylko wypić i przechadzać się po więzieniu
dopóki ci nogi nie omdleją; potem polożysz się i konie." Sokrates wziął
kielich i zapytał znów: "Jak myślisz? czy można kilka kropel zlać Bo-
gom na ofiarę?" — "Nie, jest właśnie tylko tyle ile dla siebie potrzeba;"
odpowiedział. — "Ale pomodlić się, można? — Bogowie, którzy mię wzywa-
cie! użyżcie mi szorstkiej podróży!" — To mówiąc wychylił najspó-
kojniej truciznę.

Przytomni urznicom i przyjaciele, widząc go już straconego dla siebie
rzewnie płakali i nie powściązali się, w rozpacz, on sam był tylko nieporu-
szony i zawołał. "Wy małoduszni, czyż macie być starymi mi kobiety
i dzieci? — Uspokójcie się i bądźcie mężami! Przechadzał się potem, a gdy
mu nogi omdlały, polożył się, wznak i po chwili w lekkich konwulsy-
nych drżeniach ducha wyzionął. Miał wtenraz lat przeszło siedemdziesiąt.

(Płaczina 2.)

Wykonczenie.

37-57

- P. Czy jeszcze do wykonczenia nauki obywatelskiej jest potrzebne?
O. Przejrzeliśmy już w szeregodności wszystkie obowiązki człowieka uważając go na różnych stanowiskach, w jakich zostaje: każdy bowiem człowiek ma stowbu, ma rodzinę, żyje wśród ludzi, ma więc względem tych wszystkich jakieś obowiązki, ma narodzić samego siebie, nie może starania o to siebie zdać komu innemu, ma więc sam obowiązki względem siebie. To wszystko przejrzyliśmy już w poprzednim wykładzie, i to dotychczas jest, co człowiek widzieć i czynić powinien, żeby był dobrym człowiekiem.

Atoli uważaliśmy w nauce że niektóre obowiązki są, sobie podobne, tylko różnie, go stanowiska wypływają, i tak na przykład, wsparcie mamy dawać potrzebnej rodzinie, wsparcie mamy dawać potrzebny bliżnim naszym: obowiązki te pochodzą z jednego źródła, z jednego uczucia duszy, są jedna i ta sama, czynnością duszy, tylko w różnym położeniu człowieka, w innym stanowisku. Albo na przykład, mamy bronie krzywd drugich ludzi i krzywd własnych, wszystkie to pochodzą z jednego uczucia duszy, jednej wymaga woli, tylko w różnym położeniu.

Na wszystkie takie uczucia czyli czynności duszy, w których się zamykają, jednakoże obowiązki w różnych położeniach, każdy język ma własne nazwiska, które człowiek dla doskonalszego pojęcia rzeczy wiedzy powinien, bo przez nie jednym słowem wyrazi wiele czynności duszy i sam przedziej się nauczyć i drugi. Czyż to niego przedziej się nauczyć. Nakoniec dla uskuteczenia nauki naszej potrzeba jeszcze dowiedzieć się, o środkach, za których pomocą, można by łatwiej nabyć uprawy wypełnienia swoich obowiązków i nauczyć się, obyczajności.

P. Jakież tu temu służą wiadomości?

- O. Nim jest w szeregodności wyliczamy, wypadła jeszcze powiedzieć że dokładne wykonanie wszystkich obowiązków człowieka nazywa się cnotą. Człowiek który wszystkie obowiązki wypełnia nazywa się cnotliwym. Jeżeli zaś kto niektórych tylko obowiązków nie wypełnia; już nie nazywa się cnotliwym, chociażby inne wypełniał najsumienniej. — Cnota jest dopiero ukoniecznieniem doskonałości człowieka, spełnieniem jego przeznaczenia na ziemi, nie może więc mieć żadnej plamy. Chyba by być cnotliwym potrzeba posiadać wszystkie przymioty, w których się zamykają, wszystkie obowiązki człowieka. Mamy więc na zachowanie mówić najprzód o czynnościach czyli uczuciach duszy, w których się zamykają, wszystkie obowiązki człowieka, to jest: o przymiotach cnoty, a potem, jak już wiadomo, o środkach jej nabycia.

I

O przymiotach cnoty.

P. Jakież są przymioty cnoty?

O. Przymioty cnoty są, następujące: Sprawiedliwość, Wdzięczność, Poświęcenie

Stalość, Męstwo, Przetelność, Schlachetność, Miłkliwość, Wiotkość, Wobrze, miętkość, Pracowitość i Pokora, które teraz po kolei przejdziemy.

Sprawiedliwość.

P. Czego wymaga sprawiedliwość?

O. Sprawiedliwość wymaga, ażeby nie naruszać własności i praw cudzych, i bronić od naruszenia własności i praw cudzych i swoich. — Własnością jest nie tylko majątek ruchomy i nieruchomy, ale także życie, ^{zdrowie} wolność i godność osobista.

Człowiek sprawiedliwy wyznaje, że powinna być nagroda za dobre ^{Kara} i kara, — wyznaje, że Bóg najsprawiedliwszy, karą od ^{zastawia} co ~~mu~~: bo to jest własność jego, jakkolwiek bądź sposobem bez wyrażonej i dobrowolnej woli jego. — uważa każdego człowieka za bliźniego swego; — nie przywłaszcza sobie własności jego jakimkolwiek bądź sposobem bez wyrażonej i dobrowolnej woli jego; — sam chowa się w najwiękшей potrzebie, nie skrzywdzi nikogo; — nie wznosi się do bogatszego. — nie robi nikomu szkody w polu, ogrodzie lub lesie; — jeżeli służą, służą wiernie, własności swego pana czy gospodarza nie udzieli nikomu bez pozwolenia jego; — kto na rzecz jego coś powierzy, wiernie mu dochowa i odda kiedy kara; — sprzedaje wszystko po słusnej cenie i nadobro, miarę i wagę; — oddaje właścicieli, łowi rzeczy analezione; — nie żąda, co mu się nie należy; — nie amusea nikogo do pracy, posłuszeństwa i dachów, do których przez ugodę, nie nabył prawa; — nie przeszkadza nikomu do polepszenia bytu; — oddaje każdemu przynależne poważanie; — a jeśli kara do bez gniewu i stosownie do przewinienia; — nie mięsza zgody rodzinnej, nie odmawia przyjaźni lub przyjaźni bliźniego, i nie tylko sam nie da się, niżem skłonić i zmusić do popelnienia tego wrogiego, ale i drugim do tego nie pomaga, nie namawiania, owzem przeszkadza im w takich zamiarach, zmusza do zwrócenia naruszonej ^{cudzej} własności, broni życia, zdrowia, praw, wolności i niesłusnej naruszonej sławy i spokoju bliźniego; — w rozstrzygnięciu spraw cudzych i swoich, nie uważa na osoby, pokrewieństwa i ryzki, lecz przychyła się na tę stronę, gdzie wiódź prawdę i słusność. — Podobne poważanie, jak dla własności cudzej, ma i dla swojej; broni od napaści swojego życia, zdrowia, majątku, praw i wolności; — nie pozwala i nie dopuszcza obojętnością swoją, krzywdzić celom swoim brać górę nad sobą.

Kto przeciwnie temu robi, jest niesprawiedliwy. — Człowiek niesprawiedliwy dla swojej korzyści nie uważa na własność drugich, i albo ją sam narusza, albo w milczeniu przypatruje, lub przysłuchuje się, jak drudzy na majątku, wolności lub zdrowiu kogo krzywdzą, i milczeniem swoim pochwała ich występki i daje wpaść w prawdę. Wdzięczność.

P. Czego wymaga wdzięczność?

Q. Czyby dobrodziejstwa od drugich nam wypowiedzone pamiętać, za nie dziękować i starać się w potrzebie wzajemnie im oddać?

Celowiek w dziękany Kocho Boga i dziękuje mu za odebrane od niego dobro; — przywiązany jest do ziemi, która go żywi; — Kocho swoich rodaków, choćby w nich nawet jakie wady spostregali, poucza ich, pomaga im w zatrudnieniach, dołącza im w słabości, wspiera w potrzebie i starości; — za dobrodziejstwa od drugich mu wypowiedzone, stara się odplacić, przynajmniej niezapartą pamięcią, uprzejmym wspomnieniem tego i podzięką, a jeśli ich widzi w potrzebie, spieszy ze swoją pomocą, i robi tak jakby się tylko o dług wyplacał.

Przeciwny temu występek jest niewdzięczność. — Celowiek niewdzięczny zminem sercem przyjmuje to, co drugi dobrego dlań robi, uważa to jakby za powinność, a czasem nawet jest wrogiem tych, którzy mu dobre czynili.

Poswignienie.

P. Czego wymaga poswignienie?

Q. Czyby nie szereg majątku, zdrowia, wolności i życia, jeśli tego potrzeba dla sprawiedliwości i zastawionego dobra drugich.

Celowiek z poswignieniem nie uważa na żadne korzyści, owszem, gdyby nawet widział dla siebie największe straty, nie zastanawia się, tylko z ochotą bliźnich swoich wspiera w potrzebie jak może; w słabości, niedostatkach lub troskach poucza ich, dobra rada, rozpatruje w potrzebie i zasoby do utrzymania życia i zdrowia; — jeśli kogo widzi w niebezpieczeństwie życia, naradza się, własną osobą, czyby bliźniego obronił; — majątkiem, zdolnością, i władzą swoją przyznaje się do tego, czyby bliźnich swoich o ile można, oświecał, rozszerzał między nimi pożyteczne nauki, a szczególniejszego przykłada starania, czyby byli cnotliwymi; — nie odstrasza się żadną przeszkodą, i chętnie wspiera wszystkie zamiary, które dążą do uobczyrzenia rodaków i wygody bliźnich jego.

Przeciwny temu występek jest samolubstwo. — Celowiek samolubny szuka tylko własnego zysku; — nie obchodzi go nędza, cierpienie, i niebezpieczeństwo drugich, byle tylko jego nikt nie ruszał i jego kieszonki, on jest zupełnie szary; — dla drugich z miejsca się nie ruszy, palcem w boję nie kiwnie, podszewy nie zamawia; a jeżeli co robi to tylko dla oka, potem zapomina, narzeka, albo milczeniem się gryzie.

Stalosc

P. Czego wymaga stalosc?

Q. Stalosc wymaga czybyśmy wszystkie obowiązki nasze wypełniali i według przekonania naszego postępowali, bez obawy i wstrętu w jakichkolwiek okolicznościach.

Człowiek stały nie postąpi przeciwko wierności matczynej; — jeśli da komu słowo, choćby dla niego poniosł wielkie straty, nie cofa go; — co mu sumienie za do, bro i prawdziwe podaje, tak mówi, i podług tego przekonania działa, bez względu na to choćby na wiarę i przekonanie swoje, naraził się na szkodę, stwo, złych ludzi, albo poniosł od nich prześladowanie, męczeństwo i śmierć nawet.

Przeciwny temu występki nazywa się niestałość. — Człowiek niestały, obowiazkowi, których się podjął, nie wypełnia; — słowa danego nie dotrzymuje, — wiarę i przekonania swego odstępuje, z uległością dla drugich, lub z bojaźnią ciepleń i utraty; — chwyci się w swoich zasadach jak trzcina.

Męstwo

P. Czego wymaga męstwo?

O. Ażebyśmy, jeśli jesteśmy w niedostatku, przygodach, lub niebezpieczeństwie życia, dzielnie użyli sił swoich do obrony swojej, a nie oddawali się narzekaniom i rozpaczem, jeżeli uledeć wypadnie.

Człowiek męzny, w czynnościach wojennych nie przemyśla nad wykerzeniem się od niebezpieczeństwa, ale nad tem, jakoby więcej wrogów pokonał; rusza się na ich groty i strzały i woli tam być użyty gdzie najwiękzy strach, gdzie potrzeba najdzielniejszego serca; — to samo jeśli wypadnie gdzie stanąć w obronie bliźniego, nie pierzcha, nie przytępije z lekliwością, lecz smiałem sercem, na ogień i miecz; — jeśli mu wypadnie znieść niedostatek i umartwienie, nie upada na sercu, nie szuka ulgi w rozpacz, lecz w ufności w Boga; — jeśli go uiskaja, złi ludzie, prześladowa, lub niewola, nie trwoży się, nie płaszczy się, i nie wykręca przez podłość, stawia godziwy odpór, a zresztą, wygląda co Bóg da.

Przeciwny temu występki jest niedobrzeć. — Człowiek niedobry, w boju lub niebezpieczeństwie jakiem, drży ze strachu, korzysta z każdej porcy środków, ażeby się z tamtąd wykręcił i więcej czoła nie postawił; — w niedoli rozpacz, w uisku jest podrośnięciem swoich prześladowców.

Skretelność

P. Czego wymaga skretelność?

O. Ażebyśmy tak mówili i czynili jak myślimy i dotrzymali co nam obiecali.

Człowiek skretelny dotrzymuje umowy; — wraca podług obietnicy co porządku lub co mu powierzono; — słowo jego jest zawsze pewne i prawdziwe; — kłamstwo choć by najmniejsze, nie wydrze nigdy z ust jego; jeżeli by przez wyznał, nie prawdy miał komu zaszkodzić, to się dwuznacznie wymawia, albo wcale mówi: nie powiem; — poza oczy mówi o ludziach to sama co w oczy; — jeżeli mu wypadnie kogo przed ludźmi oskarżyć, występuje jawnie i mówi poprawnie.

dział; - jeżeli przekonany jest że ktoś do mówi lub czyni, nie pochlebia mu ale mówi otwarcie jak otem myśli; - nie okarzuje się, bydzi taktiem, jakim w samy istocie nie jest.

Przeciwny temu występki jest obłudna. - Człowiek obłudny przyrzeka a nie dotrzymuje; zapewnia, a w tej samej chwili w innego myśli; - w oczach przyjaźniel, po zw oazy wrog; - złyk czynów drugich nie gani lecz chwali: chociaż wie o tem, że na to nie zasługują; - xmyśla urawia, mowę i wiare, której w sercu niema.

Szlachetność

P. Czego wymaga szlachetność?

O. Żeby za wyrzucione sobie krzywdy nie odplacać w tajemności i strzedz od plamy i obrazy osoby swojej.

Człowiek szlachetny, jeżeli dozna jakiej krzywdy, nie oddaje ztem za złe, przebacza; - nie odplaca za siebie, lecz szuka sposobu, aby krzywdziciela swego poprawił; - dla ubogich dłużników swoich ma wzgląd, i przepuszcza im w niedostatku ich; - działa dobrze bez widoków nagrody lub troskliwości; - nie okarzuje caci i poważania z tym ludziami, chociaż by byli naj bogatsi i naj do stojniejsi xnauczeniem: poważa tylko cnotę; od złych nawet łaski nie przyjmuje. w zględem bogatszych i xmniejszych od siebie zachowuje się xgrzechnością i poważaniem, ale pamięta także o tem że im rowny w xstowieniu i nie płaszczy się przed nimi; - to samo przestrzega w zględem niższych od siebie: nie wymaga od nich uniesienia; - nie pozwala obrazić siebie i nie obraża drugich przez łajanie, bię, szturchanie; - ani goźbą, ani przekupstwem, ani namową, xnie da się skłonić do tego, aby ciało swoje nadstawiał do cudzej swawoli i xbytku, a od ludzi co tak robią, stron, nie korzysta z nich, owszem pogardza nimi.

Przeciwny temu występki jest nixiemność. - Taki człowiek jest nixiemny, który tylko tam robi dobrze gdzie widzi własne korzyści; - który bogaczom i ludzkom mającym władzę, pochlebia, podlizuje się, a każdej drobnostki robi im xadługę i uwielbienie, a wszystko w ich oczach ponizaa dla tego, żeby ich w zględy pozyskał, sam siebie wynosi a uboższymi pogardza, co się nazywa pycha; - ceni tylko pie, nie, dać nie cnotę; - dla xysku pozwoli robić ze sobą, co się komu podoba, i o wszystkim sądzi, że xdolni są, popętnić dla xysku podłość.

Milkiwość

P. Czego wymaga milkiwość?

O. Żeby nie objawiać drugich tajemnic i tego co by pragnięto szkodzić sprawie, dliwości.

Człowiek milkiwy nie rozgłasza cudzych wad i ułomności, nie nas'niawa się z nich; - jeżeli przez wyznanie prawdy mógłby komu niewinnemu, lub jakiej sprawiedliwej sprawie xadzkocić, nie wyjawia jej, milczy, choćby miał dla tego niewiedzieć co stracić; nie trudni się rozgadywaniem spraw cudzych

Przeciwny temu występki jest gadatliwość. - Człowiek gadatliwy rad mówi

o wadach drugich i rozgaduje, co tylko o kim wie; — nawet powierzonej tajemnicy, choć przyrzekł nie dotrzymać; dla słabości swojej ją wygadaw.

Wstydlivość

P. Czego wymaga wstydlivość?

O. Aby mieć wstręt od brzydkiich myśli, słów i czynków.

Łtowiek wstydlivy jeżeli nie pełni obowiązku człowieka dlatego że uważa za powinność, to przynajmniej, ma jakiś wstręt od złego czynienia: nie wstyga nie jest stym; — nade wszystko strzeże aby nie splamili swojej osoby przez nieprzyzwoite mowy, pieśni lub przysłuchiwanie się im; — odzienię jego jest przyzwoite, osłania dokładnie ciało jego; — nie obnara się nigdy na widoku otwartym, lub dla złej woli i gich, dla ryzku lub własnej swawoli; — nie łapie się w dalek przy drogach i miejscach publicznych, a stroni od tych, którzy tego wszystkiego nie rachują;

Przeciwny temu występek jest bezwstydlivość. — Łtowiek bezwstydlivy wyraża przeciwko obowiązkom człowieka bez wstrętu, nie kryje się, nawet w tem przedziwni; — w mowach i pieśniach jest niepowściągnięty, rozwiaży, w upod obaniem nieprzyzwoitości przypatruje i przysłuchuje się; — bez wstrętu obnara się, dla upodobania swego lub drugich, i ich do tego nakłania.

Wstrzemięźliwość

P. Czego wymaga wstrzemięźliwość?

O. Aby nie zaspakajować potrzeb swojego ciała w sposób szkodliwy lub obrzydliwy, swego lub drugich.

Łtowiek wstrzemięźliwy stara się o główne potrzeby swojego ciała, jako to: o kłanie, odzienię i pokarm, mierkuje się, podług stanu i majątku swego, i tyle na nie wydatkuje, ile bez ukrywzenia sobie winnych potrzebach, dać może; — nie szuka w nich wykwinności, okazalności: bo to są próżne świadczenia, które narazają na śmiech i znów, a ma tylko wzgląd na przyzwoitość i potrzebę; — mieszkanie, odzienię i pokarm, choćby najprościejsze, uważa za dobre, tylko zdrowie nie byłoby szkodliwym; — jadła i napoje nie używa dla przyjemności, nie opycha się i nie oblewa memi, tylko używa tyle, ile potrzeba do zaspokojenia głodu i pragnienia; — a jeżeli zaspokojeniu potrzeb swoich miał szkodliwy sobie lub komu, albo obrzydliwy, swego lub drugich, wstrzymuje się, od nich i nie używa tego.

Przeciwny temu występek jest niewstrzemięźliwość. — Szereży się nad stan, możność czyni, wydatki dla okazalności, nasywa się, zbytkiem; — jeżeli się pokarm nad potrzebę używa, nasywa się, obiarstwem. — Łtowiek niewstrzemięźliwy w porządku swojej nie zna granic; nie uważa na potrzeby, możność i przyzwoitość, doświadcza się, zachwiałe musi się zaspokoić.

Pracowitość

P. Czego wymaga pracowitość?

O. Aby rawnie coś przytecznego robić.

Łtowiek pracowity, jeżeli jest w służbie, nie zaniedba nigdy włożonej w siebie powinności; — stara się, żeby w porę i dokładnie zrobić wszystko co do niego należy.

a jeśli mu czasu do obowiązków zabraknie, prawniej dla siebie, zatrudnia się robotą ręczną, lub nauką, uważając przy tem na większy dla stanu i położenia swego pożytek; — wstydząc się wyracać w bezczynności i lenistwie; — nawet kiedy szuka zabawy, to nie na długo, i wybiera takie, przy których by się kształcił rozum lub serce, albo które przy najgorszej potrzebie, go po pracy i czynności do nowego zatrudnienia.

Przeiwony temur występki jest lenistwo. — Cłowiek leniwy obowiązków swych nie wypełnia opieszale, aby się zbijać; — nicma w jego zatrudnieniu porządku i przemyślu, a skoro tylko może robić po swojej woli, wyraca się, ziewając, łazi z kota w hat bez potrzeby, albo gra w kostki lub karty; zamiast zatrudnić się, jakby rzeczną, robotą, lub przyjemnym zajęciem.

Pokora

P. Czego wymaga pokora?

O Aby oddać cześć i niewygodzić się, nad stan swój i drugich.

Cłowiek pokorny wyznaje że jest Bóg stwórcą i rzadca całego świata; — poddaje się z ufnością, jego rozkazom i woli; — dziękuje mu za dary jego, prosi go o to czego potrzebuje; — jest posłuszny swemu rządowi; — w rodzinie swojej, choćby miał nawet starzeństwo nad braćmi i siostrami, jest zgodny; — dla krewnych uprzejmy i z uszanowaniem: chociaż by był w lepszym od nich stanie; — nikim nie pogardza dla ubóstwa i młodości jego; — dla starszych, a szczególnie wiekowych, ma odznaczenie w uszanowanie; — nie wynosi się, nad drugich z zasług swoich, nie chwali się, dobre mi czynami swemi; — nie płaszczy się, wszakże i nie poniewiera siebie przed kimś, bo to byłoby, nie pokora, lecz nieczemnością, czyli podłością.

Przeiwny pokorze występki jest pycha. — Cłowiek pychy nie wyznaje z uszanowaniem Boga; — sprzeciwia się, rządowi: to sam chciałby tylko rozkazywać; — porządka podwładnym i uboższym, nie bierze nawet na potężnienie; — dla starości nie ma uszanowania; — odmawia drugim zasługi, gani wszystko i widzi rozum tylko w sobie; — chwali się, i nadstawia karkiem swoim dobrym czynem, i dlatego tylko dobrze robi, żeby go chwalono; nawet czasem udaje, pokorę, dlatego żeby był wywyższonym.

II

O środkach nabycia cnoty

P. Jakimi środkami prowadzi nas do nabycia cnoty?

O Następujące trzy potężne ucitowania: kochanie ciała, nauka i ćwiczenie się, stosowne ułatwiają nam jej nabycie.

Kochanie ciała.

P. Jakim wpływem ma kochanie ciała i narzem ciała?

O Kto w prostocie wychowany, przyzwyczajony do niewygód i trudów od wczesnej młodości, nabiera więcej siły i zdrowia, nie kwasi swojej żywota w nudach i słabościach: jest przeto ośrotniejszy i ma więcej czasu do zajęcia się, po rze,

oślabioną i wyznaczi swj. nie moie. nalezy ci odbywai, reparaie soli.
 gromadzą się w jedno miejsce siewiczne i cynniczne, na przykład
 w twarzy i formają tam wyrosty, gruczoły lub wrzody, albo adenazy
 na najbardziej siewicznej części wewnętrznej skóry: Czynność więc jest
 rzecz, iż utrzymywanie ciała w czystości i siewiczności, głównym jest
 warunkiem zachowania zdrowia, a ku temu jest najdosowniej
 jest siewica, moczna lub studzienna woda. Oprócz codziennego mycia rąk
 ust i twarzy, trzeba czysto, jeśli pora po tem, kąpać się w czystej
 studzience lub mocznej wodzie, albo, w jeziorze więcej najeżdżać ciała czu-
 łości, alewać się wodą zimną, siewicę nie staćni lub irreda exerpans,
 w bardziej porze roku.

Siewice powietrze także jest ważnym warunkiem życia i zdrowia.
 Oprócz wpływu, jaki wywierają na utrzymywanie siewiczności zwierząt
 powietrze, czyli skóry skóry człowieka, większym jeszcze jest zjawiskiem wewnętrzna
 niego. Krew, która żyły od serca po całym ciele rozchodzi, powraca w części
 reparaie do serca. Za pomocą płuc oddychamy, to jest, wciągamy w siebie
 i wyrywamy powietrze, a czyste powietrze ma właściwość narwany
 kwasorodu, który się łączy z krwią, najeżdżając jej kolor ^{czerny} i uwolniając
 od części reparaie. Za wzięciem więc w siebie powietrza, znajduje
 się w nim kwasorod oxygenia w płucach, gromadząc się, a
 na potem przelata się krwi do serca, i dalej swój obieg powtarza, a uwol-
 nione z niej części reparaie w postaci pary w płucach wyrywamy.
 Jeśli powietrze nie mamy czystego powietrza do oddychania, jak na przy-
 kład w izbach zamkniętych, mianowicie, gdzie dają tuwa mieszka,
 gdzie przez oddychanie kwasorod już jest znacząco wyzerpany, krew
 się siewicę nie moie, łączy z częściami reparaie, a w ciele cier-
 pią płuc i całego ciała. W takim stanie, zdrowia utrzymać nie można.
 - Nie lekajmy się więc zimna, stoty i upatu, dajże Pan Bóg dla tu-
 dai, przagnijmy się do nich, i jak można najwięcej przebywaj-
 my w powietrzu otwartym, bo w nim jest najważniejszą zjawiskiem
 naszego życia, nasz zabawy i zatrudnienia, jeżeli tylko można,
 odbywajmy pod gołym niebem, a to pewnie powietrze na zdrowie, nie
 ma szkody nasza. Mieszkanie powinno być zdrowe i dobrze przewietrane,
 iadnie kadziło nie czyste tylko powietrze, ale otworzenie drzwi,
 okien. Odwienić nasze powinno być lekkie, a żeby się ciała łatwiej
 mogło.

Poharm potrzebny jest do utrzymania życia naszego, ale mając wzgląd
 na zdrowie, nie powinniśmy go nigdy nad potrzebę używać; nie powin-
 niemy jeść ani pić dla przyjemności, lecz tylko dla uspokojenia głodu
 i pragnienia; dla tego także nie powinniśmy szukać wykwintnych i de-
 likatnych potraw, lecz uważać wyjątkowo za dobre, które zdrowiu naszem
 nie szkodzi, a wyjątkowo, alicy i najdosowniej, jeżeli nam sa-
 dowo. W czystości można powiedzieć, że prawie, były tylko czysto i dobrze ugo-
 towane potrawy poharmy, są najdosowniej a delikatnie, mianowicie a przy-
 prawami zagranicznymi, bardzo ciekawymi.

Miżo ma to własności, że powiększa żywość ciałonicką i ciężko jego we-
 wnetrze, dla tego osoby, które mają duszę żywość, mianowicie dzieci,
 młodzień, powinni się utrzymywać od używania go, a żeby przez
 większą żywość nie cieknieł na zdrowiu. Jednakże, w skutek przy-
 spieszony żywości, przypieca się czynności wyjątkich naczyń ciała,
 przypieca się zatem bij żywa, jeśli więc dzieci używają miżo,
 przedniej wewnętrznej żyły, w niektórych w nich okazuje namiona
 naturalna, a nie mając stworzone wamcom onych miżo, a nadzwyczaj
 do poprzednich wt maama, trudniej im oprzeć się pokasom; które stwarzają
 rozszerzone ciała. Do siedmiu lub ośmiu lat nie powinni użyć miżo
 miżo, potem przyszykują się do miżo białych, a później dopiero uży-
 wają miżo innych.

Te same skutki, lecz w mocniejszym stopniu, sprawiają
 niektóre napoje, jak naprzykład wódka, wino, piwo i inne, nie tylko nie
 miżo użyte, ale nawet w małej ilości a często używane, a mianowicie w
 młodości, dodają gorzkości krwi, i mogą przyczynić do rozmaitych chorób i zepsucia
 przyczynę: bo ciałonicki, który powiększa naturalną żywość swoją, jest jakby w
 rękę i nie jedno zto popelnia, czego by nie uczynił, gdyby nie przypiecał
 i nie powiększał, lecz owszem tagodnie okłonnoci swojej.

Równie szkodliwy wpływ wywierają na ciało kawa, herbata i inne napoje
 które moda, i chei doświadczenia wż w użytek wprowadziły, a nie wiadomości ro-
 daicow, jak co do dobrej i koniecznego swoim działaniem poważają. Rozumują one
 i drażnią nerwy i prowadzą te same skutki co i tamte. Każdy doświadcze-
 niem to stwierdzać może, że osobom od dzieciństwa wanyerajonym do tych
 szkodliwych przywar i napojów, szyna albo na zdrowiu, albo na obyczajności,
 albo na jednym i drugim. Zto więc chei mieć ciało czerstwe, i zdolne do wy-
 trwałosci, niech używa pokarmów najczystszych roślinnych a za napój wódę, piwo
 jego, niech będzie swiera, lecz twarde, dla lepszego zahartowania i nabycia
 wstrzemięźliwości, niech się przyszykują do anoszenia ictoty, upatru i za-
 mna, niech sobie raktada poety, niech wacem anosi przycięnie, niech
 wacem nos przepadać bezwzględnie przy pożytecznej pracy. Do wyrobienia
 i energności szyn bieganie, czekanie, pasowanie się, pływanie, jeżdżenie
 na koniu, strzelanie, co wrażliwość ciałonicką, dla lepszego oprawy i umiarkowania
 przyrodli, wykonywać powinna pod okiem starszych.

Te środki, roztropnie użyte, utrzymają porządek w życiu ciałonickim, jaki
 mu bóg przeznaczył, wzmocnią siły, najwłaściwiej rozum ciałonicki jego,
 zdolnie go do walki z niedolą i do walki o zwycięstwo rozumu i ictoty.

Lillurg, prawdziwa Grecja, chei: naród swój uczynić dzielnym i en-
 tliwym, wyjątkie ustawy swoje skierował ku aniesieniu abytłom i aniesie-
 ictotowi. A żeby zapobiec zgromadzeniu skarbów i przywileżowaniu się do
 ictoty, marnych, wygnał z kraju monety złote, srebrne i miedziane, a postano-
 wiał icelarską wielkij wagi a małej wartości. Do budowy mieszkań i gmachów
 powołał używać tylko pity i sielkier, więcej baczę na pożytek, niż na
 kształtostwo powierzchności. Maja wychowanie młodzieży za najpewniejszą
 rekajmę przysięgi narodu, od pierwszej chwili życia nakazał je wychowy-
 wac w sposób, który by je uczynił takimi, jakimi je chciał mieć na starość.
 Nowo narodzonych kępano w winie, a żeby doświadczyć, czy były mocne i zdrowe
 do zaprawiania się do pracy i nienawości. Powiżaj ich nie wolno było, a żyć

je dostawiono od pierwi, przyzywczajano zawrasu do potraw przyzajnych i prostych.

Dzieci pteci obujej ^{przyzywczajano} wbecowanie do znowzenia zimna, gorca, głodu i różnyk niewygód. Dzieci ich była lekka, przyawoicie otamajęca ich ciato, lecz ma to chronica od stoty i mrozu. Wprawiano je do biegania w sawody, mowowania się, uchania kamieniami. Gdy lat dwunastu dooty, otrzygano im wby, odbierano obawie, kszano opal na szardyl siennikach, na wypekaniu korych, same musiaty sobie wyrzynać uelika i ozunaw. Każdy wedlug swoich at musiat na rozkazem starszych wypelniać różne postugi domowe i do urzędzenia jada, które miał przywai, znowie emwa do kuelni, albo ziata; janyny z ogrodu.

Państwo Peris z bardzo starych porętków, stalo się niezdy bardzo znanym. Dyręto dzielność swoich obywateli, do czego najwięcej przyczynito się proste, surowe wychowanie młodziecy.

Wtawrowie staranie i cwiczenia zaszynaty się od lat siedmiu dziecizia. Nie uctawiano ich wtenizaw w domu, lecz bez żadnej różnicy, nawet w krolewkie, pobieraty razem naukę, szprawiaty się do miłosci kraju, pracy i wotnemizalności. Pierwszy okres wychowania trwał lat driesigi; przyzywczajano ich wciżgu tego czasu najwięcej do znowzenia niewygód i postu szrenictwa. Pokarmem ich był chleb i janyny, napojem woda, aieby się na przyctwal nauczyły na mielom przestawai, a stregły się abytłom, które majętek niezdy z adronim szkole. W szkole uciziano im najwięcej przepisow obyczajności i przykladów wzorowych. Cwiczono w nacięgeniu taków, puzaczaniu strzał i pocisków, a gdy mieli lat siedemnasie; broniz zrzecanie wtadać mogli, wchodnili w drugi okres wychowania, gdzie się szprawiaty do nauk i powinności szolnierskich. Gdy król wyjeżdzał na łowy, brat ich z sobą, aieby dawali dowody zrzecności i waleczności swojej.

Podobnym sposobem wychowana młodzieiz, wszędzie ugruntowata był swój rozumem i enotą, i była kraju swego podporę. Kiedy niewieśniuk i rozpuszcznik po wszystkie dni swieta, bescubul się wystepkiem, chersat w boleciach i mimowolnie gotowal zgabe swojej gijzniei.

Nauka.

- P. Jaki wpływ ma nauka, i jak je nabyć?
- O. Nauka rozwija i wzmacnia nasz rozum, robi go świadomym, uczy co dobre, a co złe; i prosto bezpoirewnie wskazuje nam drogę do enoty.

Przystępując do nauki obyczajności, trzeba klat temu wzbierai dzieła dobre, zalecone od starzych. Pierwsze ze wsoch miar trzymaj mięzre bielia nowego zakonu, są to opowiadane ugnz i nauki Szasa Chrystian, i Sowa uermon jego. Treść tej księziki jest podetana wiary i religii naszej, dla tego każdy Chrzescijanin zna ją, często dnytywal powimca.

Przytem naleiz się starać o dzieła zewierające w sobie przepisy obyczajności; te trzeba przewartowai w dobrym porędku i rozumie się z ocnotą. Mając na przyklad dziełko minijene pod rękę, trzeba je przezić raz od pocatku do końca, choćby tylko odczytai dla poznania porędku i rozmiarów przedmiotu. Przystępując do końca, trzeba sobie adai sprawę z porędku jego

i opowiedzie, na jakie części jest podzielone, i o czym każda część
mówi. Dopiero potem z porzątku trzeba przejść całą książkę; tak
się jej nauczyć, ażeby w krótkości wyliczyć przepisy każdej części z osobna
opowiedzieć na przykład kolejną, w krótkości obowiązkami, jakie mamy
względem Boga, względem rodziny i tak dalej. Tym sposobem pojmujemy
całość i następnie jego przyswoimy sobie dokładnie.

Ale nie dosyć na tej jednej książce poprzestać; i inne nie obać, nauka różny
sposobem i rozmaitemi słowami wyjaśniona, często dawniana w naszej pamięci,
daleko mocniej się w nas przyjmuję; i gruntowniej ćwiczenia. Trzeba więc szukać
i innych książek, w których się będą przepisy cnoty, bądź przykładać rozprawy
i powieści.

Te książki podają nam wprost zasady obyczajności i wymagania cnoty; i
względnie nauk, to powinna być pierwszą i najważniejszą; ale kto ma sposobu
nose po tem, nie powinien, innych opuszczać: bo, inne przycygną się do
naszego obyczajności przez to, że czytając nasz rozum, nie dopuszczają
mu żądać się w zgodzienia, domyślają, robią go mocnym w rozpozna-
waniu tego, co jest prawdziwe, a co nie. Te własności ma każda nauka
porządnie wykładana. - Dzieci więc proszę rodziców i opiekunów, ażeby
jedni tylko można, w stosownej porze ułatwili im poznanie tych pi-
knych, przydatnych nauk.

Nie same wszakże książki są źródłem naszej nauki; i ukształcenia ob-
yczajowego; są inne jeszcze źródła, z których bez wydatków możemy odnieść
wielki pożytek, a to są: towarzystwo rozsądnych, dobrych ludzi; i własne roz-
myślanie. Rozsądnych, dobrych ludzi, o których słyszymy, powinniśmy
się starać poznać, stać się godnymi ich przyjaźni, ich dobrych rad i wskaza-
niać na ich sposób życia; i przykładać ich postępowanie nastawiać.

Do rozmyślenia trzeba się oddać od zgiełku świata i ludzi; i w samotności
najlepiej pod stwartem niebem w polu lub ogrodzie, rozmyślać z uwagą
nad swojemi potrzebami i ich pożytkiem, albo nad swoim stanem i
oceną; albo nad losem przyjaciół ludzi; i uważać się pytać, dla czego to
jest? czy nie mogłoby być lepiej; i jakim sposobem? - pyta się siebie,
co bym ja robił, gdybym był w podobnym takim; jak ten lub ten człowiek
Takie rozmyślanie, często powtarzane to sprawi, że rozważać eto nie
nam się wyrażać; i nim co popędzimy, mimowolnie się nad tem
zastanowimy: a i to już dobrze: bo człowiek, nim się starać prawdę
wiec tym, pierwszy tylko z potchoćni robić.

Edy a cierpliwością tym sposobem nad sobą pracować będącymy,
zabłyć nam światło w duszy, z przekonaniem wiedzieć będącymy, ja-
kimi być powinniemy; i uosobimy być dobrymi, byle nam tylko
dobrej woli i ćwiczenia nie abywało.

Cwiczenia stosowne?

- P. Także się mamy ćwiczyć w cnotie?
- O. Mając już mniej więcej w pamięci obowiązki człowieka, trzeba przy-
stąpić do starannego ich wypełniania. Potrzeba do tego tylko dobrej
woli, pilnego uwazania na postępek swoj, i doświadczenia ich, czy
się one zgodzają z tem, co nauka obyczajności wyklada. Taki nauka

samego siebie, nauczy nas mieć się ciężej na straż, da nam lepij
 poradę wady nasza i na przyszłości to nas więcej powściągnie nas będzie
 do popamiętania tego samego błędu. - Ale przytrudno byłoby trochę dla
 porządkującego, mieć wszystkie obowiązki nasza w pamięci i uważać,
 żeby precywno iadnemu z nich nie wykroczyt, a męczył się przypomi-
 naniem wszystkich, co zawiera wykład obowiązków człowieka i niejedną
 ważną naukę pominięty. - Dla tego chcę dać radę, ażeby nasen
 łatwiej wypetait, w powiniem i nie zabalamacit się przytem; i to w
 ten sposi:

Wykład obowiązków człowieka ma w sobie utęry naszi, to jest: Obowią-
 ki względem Boga, obowiązki względem rodziny, obowiązki względem bli-
 źniego, a nakoniec obowiązki względem samego siebie. Niechże sobie
 nasen listowanie się w ich spełnieniu rozłoży także na utęry okresy na-
 sa, na przykład, na utęry tygodnie, i w każdym tygodniu mieć sobie
 coś inne z wymienionych obowiązków pod uwagę; i uważać na każdy
 swoje, czy precywno nim nie wykroczyt. Pierwszego tygodnia mieć
 więc sobie postanowić iść się w wypełnianiu obowiązków względem
 Boga. Nie powiniem o przytem zapominać o drugich obowiązkach,
 ale w tym tygodniu ma szczególniej mieć względy tylko na te
 obowiązki, nad nimi rozmyślać i czyny swoje do nich stosować. Każdego
 dnia wieczór, kiedy się ma udać na spoczynek, mieć sobie w pamięci
 te wszystkie, mieć w niej stworzyć obowiązki względem Boga, przynajmniej i przy-
 pomni sobie, czy w tym dniu precywno nim nie wykroczyt. Idy to uczynić i
 rozprze, że tego dnia abtędził, mieć się zastanowi, co mu było do tego przy-
 czynę; czy może towarzyszyć jakiejś rozpustnej osobie, czy pitości, czy proste zapo-
 mianie lub co innego; jeżeli odwraca przyczynę, mieć na nią w następnych
 dniach pamięta, ażeby mu znowu nie powtórzyła, jeżeli to przyczyna by-
 ła jaka rozpustna osoba, mieć na nią później dobrze uważać i nie dać się jej
 powtórzać. Tym sposobem jeżeli w pierwszym tygodniu przydzie obowiązków
 względem Boga, i każdego dnia dać sobie ostateczny rachunek ze swoich myśli,
 i czynów, czy precywno tym obowiązkom nie wykroczyt, bliźniej się
 z siebie poradzić, i włożyć się do lepszego ich pamiętowania i zachowywania w
 każdej porze.

Na drugi tydzień mieć w pamięci do wprawy następnycie po tamtych, o-
 bowiązki względem rodziny, i tym samym porządkiem, mieć każdego dnia
 wieczorem rozważać je, przypomni sobie wszystkie myśli, słowa i czyny
 swoje, i przypatrywać się, czy w nich nie było czego precywno tym obowiązkom
 i czy nie opnieit w tym dniu czego, co by mógł być i powiniem podług
 tych obowiązków uczynić. A gdy to zrobi, mieć się znowu zastanowi nad
 przyczynami, które go do zamiedbania tych obowiązków przyniosły, ażeby
 nas nie mógł w następnych dniach uważać i od tego się uchronić!

Na trzeci tydzień z porządku mieć tym samym sposobem przydzie ob-
 owiązki względem bliźnich, a potem względem samego siebie.

Daj po czterech tygodniach ukonczay roztwarzania i cwiżenie się w ca-
rakich wyżej wyłożonych obowiązkach utowicka, pozna dopiero troszkę
sam siebie, co wart, a na czym mu jeszcze bywa, ażeby był takim, jak
tych pomien. Po ukonczeniu tej pierwszej próby, niech przytępi do cwi-
żenia się w przymiotach cnoty, podług tego samego co wyżej oporobi

Pod napisem: Wykonczenie, ma w tej książce dwanaście przymio-
tów cnoty: Sprawiedliwość, Wdzięczność, Poswiceenie i tak dalej; niech wy-
ich roztwarzanie i uprawę wstępną snowa na dwanaście tygodni, biorąc
kolejno jeden przymiot na tydzień, niech go się starał poznaj dokładnie
i co wieczór niech rozpatruje myśli, słowa, i uczynki swoje, czy ma-
nie sprzeciwiały i czy nie opamiętał czego, co podług tego obowiązku pomie-
nia był uczynić. Po dwanaście tygodniach gdy je wszystkie ukonczay,
przejdź wszystkie przepisy zawarte w wykładzie sworakich obowiązków
utowicka i przymiotów cnoty, to wszystko najnie w cwiżeniu, podług
danej rady, tygodni osiemnastu. Pierwsza ta praca, choćby najgorliwiej
wadażona, nie będzie jeszcze dostateczną dla ucznia: to ta nie dzieł tylko
o pamiętaniu zasad, ale o nabyciu uprawy i łagodności w dobrowolnym wy-
konywaniu ich. Cały ten układ nauki, to jest: cwiżenie się w sworak-
kich obowiązkach i szczegółowo w przymiotach cnoty, niech więc jeszcze
powtórz, tym samym tygodniowym porządkiem, raz drugi i trzeci, co
wszystko twa będzie uderziciu ośm tygodni; pozem jeszcze ctery ty-
godnie do roku mu roztwarz, w których niech przytępi do roztwarzania
i uprawy całej nauki uwar. Już ma teraz łagodniej będzie mieć
wszystko w pamięci; już potrójnym powtórzeniem w ciągu jednego ro-
ku, poznaj lepiej siebie, wady swoje i przeszkody, już nie raz się skara-
upomniat i czasem poprawi, może więc zadać sobie próbę doświadczenia
myśli, Słów i uczynków, do wszystkich przepisów obyczajności i niech
mowa teraz na całoci. Jeśli zobawy trudności w pamiętaniu zasad,
może razwa ten sam porządek w cwiżeniu się przez drugi raz powtó-
rzy, a korzyści tej pracy będą bardzo wielkie, pojęcie w rzeczach oby-
czajowych będzie czyste i dokładne, wola skierowana ku dobremu,
i dety jego będą większe.

Cała sztuka doskonałości się naszego zależy na tem, ażeby być powolnym
sanniemu, ratie tak, jak sam sobie przekonanie nasze kazi. Duszę
czaji, rozam przyjmuję i nakazuje, jak się mamy zachować, ale cięto ma
swoje pokusy, w niektórych wyjątkach ma swoje dojudności; oprewid
się dobremu: pragnie swojego osobnego, choć krótkiego szczęścia i cęsti
utowicka znowu z drugi cnoty. Tym przeszkodom trzeba umieć stawiać opór
i nie dać się powodować ciętu. trzeba podbieć je pod panowanie rozam
i cnoty; trzeba się stać takim, ażeby dla ciętu robić tylko to, na co
rozam i cnota porwała, a nie dla tego, że się tak zachciato. Ażeby tego
dopić nie radzę ja tutaj poskromić wszystkie źródła ciętu, zstnieć do
ty ciętości i cierpieliwości jego; - nie radzę stać się nie czatym na
wielkie bole i rozkosze: nie - to nie jest zadanie, że łamien nie

397
Płaceć się ktoś nie może, dla tego, że nie może, to nie jest rzadką, że
kaniem nie płacę i nie rozpacza z bólem, kiedy nie ma się tego, gdy go
ktoś młotem wali; - ja tego nie radzę, i owszem, tylko tam, gdzie
jest cnota, cnota narzuca się cnotę; - posiadłości są wrodzone; po-
trzebne, wytepić ich nie należy, trzeba tylko umieć ciału posturo-
stwo nakazać i pokłonić je w ten sposób, kiedy się od nas domaga
rzeczy nagannych. Chęć tego dokażać, trzeba sobie czasem domawiać
nie winnych przyjemności, czy to w jadłach, czy w napojach, czy w ba-
wackach, czy w wygodach jakich, nakazać sobie coś podobnego upodo-
biać, i iść na czas krótki lub długi, a jeżeli postanowimy ująć
sobie lub nie ująć czego, dotrzymajmyś dotrzymać, nie mówmy
nigdy: c to nasz mąż, to fraszka, jakby przyszło coś ważniejszego
zrobić, jelibym ja dotrzymać, to nieprawda, w małych rzeczach ktoś
nie akasie woli i czyni, to w większych tembażniej. Tym sposobem
nauczamy się panować nad ciałem, uczynimy je powolnym na-
szym rozważać i nie będziemy mu ulegali jak zwierzęta.

A żeby z płaszczy słowami czasem nie zgnęzić, potrzeba co-
wielką uwagę się w miarę. Kto w nim zabierze wprawę,
może być państwem, że przez gadatliwość i niedorzeczne mowy nie
zgnęzić. Chęć się tego nauczyć, niech w mowie swojej napodobie
każde słowo rozważać i pomyśleć, czy to konieczne trzeba powiedzieć
lub nie, jeżeli odpowiada, niech się stara odpowiedzieć jak najkró-
cej; w czasie niech sobie postanowi zupełnie nie mówić
przez dzień jeden lub dwa.

Chadząc dalej, nie wdawać się nigdy w gry, do których przywiązana
nie jest otwórka zychowa w pieniądzech lub fantach. Jest to
zniechęca się, zniechęca owoich przyjaźni, nakład w ich kole
zabawy zychownej, optacąc ich, albo karać optacąc siebie; jest to naj-
większe marnotrawstwo czasu: bo nie odpowiada ani znaczeniu
zabawy, ani znaczeniu pracy; i jest to zaprawa do ściwoci, a
przy najmniej niekieradne itypicnie się przywiązania.

Zamiatanie i stosowanie się do mody, jest niemożliwą za-
prawą do niecierpliwości; należy więc, tego uniknąć i nie mieć po-
woli za drugimi, co wymyślą, słytek, chęć wywyższenia; i dżi-
mionia się od prostactwa, wprowadzać, nie wytarzać się na
świeczności lub dżiwactwo przez uleganie obcym wymysłom,
i przez utwierdzenie chwytańców nowości, doznawanie jej i powrotne
zamiatanie tego, co się odrzuciło, a trzymać się raczej stali i
smaku i zwyczajów narodowego.

Na koniec powtarzam jeszcze, a żeby uniknąć towarzystwa
sztych ludzi i zbliżyć się do nich dla tego tylko, aby ich po-
prawić.

Jeżeli by pamięć naszą nie była mierna, i nie przypominała
w trudnych rzeczach cnotę, doznajmy się w ten sposób do

72
sumienia naszego, oas zawsze jest wiernym przewodnikiem. Jeśli
nam przyjdzie co pomysłci, lub uczynić, pytajmy się siebie, czy
by to, gdyby wszyscy ludzie tak myśleli i robili? — Jeśli jesteśmy
w samotności, pomyślimy sobie zaraz przy dźwięku uczynienia
go: czy nie wtydziłobyśmy się tego, gdyby się o tem nasi rodzice
lub ludzie, których szanujemy, dowiedzieli? — a ta rozważa pokaże
nam, czy to dobre, czy złe.

Przy dobrej woli: wytrwałości można mieć nadzieję, że to
środki, wsparcie i łaska cię, sprawadze na drodze cnoty i wiary
przybytek ukazie, a kto nas na tej drodze stanie, sejdzie nam
światło z nieba i poprowadzi dalej do spełnienia woli Jego,
który nam dał przykazanie i miłość przykazania, i żywa
wielki za trudy żywota doczesnego: a co będzie wola Jego
stanie się w nas i przez nas dla woli Jego....

Upomnienie.

Ukończona wice praca moja i nauka, którą wam w przedmów
wie obietnicą wyłożył. Krótka ona na porok i może podług
zdania waszego nie zawiera tego wyjątkowego, czego wy dla życia
się potrzebujecie, aieby być prawdziwie szczęśliwymi; jak wam
obietnicą: ale to nie wina krótkości, to wina wadliwej nauki.
Wiele jeszcze rzeczy wiedzieć potrzebujecie, ale ich wiadomości
nie przyjdzie się jeszcze w porę ~~zauważyć~~ i pojąć w
sum. Liarno wyjątkowego, co wiedzieć wam dla szczęścia
waszego należy, zawarte jest w tej książce; przyjdzie ją
tak, jak wam je podaje, przyjmijcie je serce w serce wasze, a
kwiat i owoc jego, którego jeszcze nie znacie, sejdzie w statym
blacku przed okiem duszy waszej i rozraduje was żywota waszego.
Przyjdzie czas, że przyjdzie w słowach moich nauka, rozjaśni my
śli wasze, uowa stworzy widoki, stanie się źródłem wielkiej
i wiadomości, a upuści to, na czym wam teraz sbywa, da wam, czego
nie macie, i w swojej porę rozpozna wyjątkowe pragnienia i po
treby duszy waszej: — Przyjmijcie ją, jak je wam podałem a spradzi
się obietnica moja: — Potom, nie w słowach moich obietnicą wam
zgodowi szczęśliwie książki was nuda uszczęśliwić, nie jej martwo
karkli; i słotki: ale wypełnienie tego, co się w ich słowach zawiera.
Ja wam wskazałem drogę, a wy światło kroki wiedzieć bez zbawienia po
nij, a w jej mioty znajdziecie spełnienie pragnienia i szczęście was
ze. — Nadzieję jakimiś to być powiara, czyńcie, co wam z wysoka na
kazano, a będziecie szczęśliwymi.

Cnota tylko jest źródłem prawdziwego szczęścia, bez niej wyjątkowo
co nasze, co miłe traci powaby swoje i staje raczej dla potępienia,
niż uszczęśliwienia naszem. Co bowiem znaczą długie lato szczęścia
i zdrowia, piękności wdoby, znakomite pochodzenie, wielkość władzy, ogro-

mac' porządności i skarbę, a nawet bystrości rozumu; jeżeli tego zdrowia
 używamy na marnotrawstwo czasu, zbytki i rozpustę? - tej piękności i
 wdzięku na bezwiedności, tudzież drugich i szkodliwych? - jeżeli poko-
 szymy nasze płaminy budowniczymi czynami, kładącimi przeszkody naszym
 i dlatego, że oni byli szanowanymi, wyrocimy się bez własnych zasług
 nad drugich? - co z tej wielkości i władzy, jeżeli jej używamy na po-
 kazywanie, niek, zniechęce i dokuczanie podwładnym? - co po skarbach
 jeżeli się zamysłamy w samolubstwie, nie styczymy placu i bogactw, nie
 domyślamy się potrzeby bliźnich narzek; nie spieszymy im ku pomo-
 cy? - co po rozumie, jeżeli go używamy na wytknięty, osabierstwo, pochleb-
 stwa, okładne postępowanie, zdradę lub tym podobne występki? - "Biada
 nam Doktorowie; Targien szowie obłudnicy, powiada Jerem Chrytas, iż
 jesteście podobni grobom pobielanym, które zwiernika idadze, cis pięk-
 ludnikom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych, i wszelkiego plagastwa".
 Co po wryżtych rozkazach i kazaństwach świata, jeżeli porzuci ludzkie
 wytykają nas palcami, stronią i w swym ubóstwie pogardzają nami
 i mówią: to lot, to niegodziwy, niezły człowiek, a ich głow jest gorzka
 dla serca naszego prawdziwego? - kiedy sumienie nasze odrzuci weselności i
 swobodę, i wzdric nas gryzie i przypomina nam ni koczownicę naszą, o
 której nawet ludzkie nie wiedzą, nie domyślają się i na wieki w
 dziecinie naszej i niewiadomości swojej jeszcze nie może sądzić? -
 kiedy dusza drży na samo wspomnienie, że On, On, co nas i świat
 cały jednym pomysłeniem stworzył, jednym pomysłeniem strzacić mo-
 że w nicotą, zamieni w szczyptę prochu, w stgrounie, w powiatku tyłki
 że to kiedy było! - że On wszystko widzi, przewidzi i maję kłytę
 tajemki serca naszego i kiedy zapyta o samienie, o awieconego
 uoskonalego, niekhalanego ducha? ... cało cały świat światem
 znaczą w porównaniu z tą myślą? ...

Lecz nie samasześci porzucenych, nie sama kocznie dusznej swobody
 powinną być podnieść do samitowania cnoty. Spokojności samienia,
 szczytów, jakże w niej znajdujemy, oś osobiste dogodać i nasze, skatki
 dobroci: ale tylko uczenie porzucenności w pełniem i cnoty jest wolę,
 stądrey naszego. Wszystko światowe, wszystko, co los i przypadki na-
 dai nam i odebrać mogą, nie stanowi istotny cnotnika, nie stanowi
 osoby jego, nie stanowi więc jego istotny wartości. - Dział jego, oto
 istności jego, oto znacze nie jego. - Dział niekhalany, przewidziany
 do niekhalanej dobroci, to jest do cnoty, jest miarą wartości cno-
 tnika, jest jego jedynym znaczeniem i wagą; - występki, choćby
 przy wszelkich wielmożnościach świata, jest zatrata cnotniczo-
 stwa w człowieku, jest potępieniem jego w oczach Boga i przema-
 czenia. - A więc cześć i upokorzenie dla cnoty i upokorzenie
~~przed nią!~~ ... ona jest clem naszego żywota, ona porzucenność
 naszą, jej poświęcajmy wszystkie siły i ciele nasze.

Wy, którzyście ją lekceważyli, przeciwko niej bluźnili, albo emulowali
występnymi myśłami, słowami i uczynkami, opamiętajcie się w chwili
waszej, korzytajcie z nawa, jaki jeszcze macie przed sobą, aiebyście
dys nie zatowali jego utraty! bo kiedyś, gdy przeminie stółki
waszego zapamiętania, gdy się nasycicie owocem złych myśli i
waszych, gdy zimna starość przytępi uczucie rozkoszy i wyjęte
wyrażeń przed sobą, przepaści będącą a sadaj się do śmierci, an
si do oparcia się moją, która was napróżd będzie. Pragnijcie
być wiecie choć jednej chwili odwrotki, choć o jeden krok cofnąć się
zgodnego jej brzytka a pragnijcie być wiecie nadaremnie, miejsc waszej
nieprawości, składy i bezczelności, sążnie i i poznacie nieprawo
rozkoszy, wśród własnych przeklestw i stonosen, mimowolnie kro
czyć będziecie za przesnacem, które będzie was będzie przed się
wie i karę wyedylic gorzej, jakżycie sami sobie naworpałi!
Szczęśliwy ty młoda diatwo, który posiadanie ducha jeszcze po
wagi samienia, jeszcze ducha przetrój jego, której serce nie zanika
mniato jeszcze w ziemności, jeszcze umieć cnie, co piękne, co boskie
ty młoda diatwo ubroń się w męstwo, nie daj się stadić, omamie
pororem, nie daj się rugieć niewolną, przemijając stąd, nie u
legaj posabom wyjętku, nie uleżaj chwili rozpacy i żalu, żebyś na
próżno wywał miata powrotu twój młodości i czystego diacinnego
serca, nie uleżaj chwili, w której napróżno wolałbyś umiać; Oboi
gdyby to jeszcze nas odrykał młodości, jakby to się tena przykładać
żyto! Ukočaj zawrasa cnoty, a w każdy pomeżycia nowa
jej i świeżo przynaj będzie owoc. Nie uleżaj się przeszkodami
nielepi one masę, przed statem ustowaniem, a pamiataj o tem, a
im większe trudności, tem większe jest zwycięstwo. Łuajdziesz przesko
dy w sobie, sądzisz przeszkody w stanie i potowienia swajem,
sądzisz smieck i sąderstwo potowców i rozpustników, sądzisz
przeszkodowanie, aisk od złych ludzi bajających się cnoty, aieby nie
cila, ich broda: nie uleżaj się! radotrój się twój, walc z ten
dusicielami, a uorał twój będzie ci się je pokonac. Na próżno me
wy i świeck potowców od powide miłosierdzia i wgardy, wiedź o to
ze przynajdosi świata na tobie stoi, - tyłko smiata napróżd, na
próżd ognistym sercem i zelaną wolą spiera pod standard cnoty,
jej każdem niek brumie wszystkie picioni twój, niek się rozpo
czyna wszystkie dni i gwoła twego, a umilkna jej potowce, za
dziej serce i beawładnie opadnie ston jej ciemności, który
by ci dniei zastonić cary i powigazi za sobą do broda: bo wiedź
o tem, że świętą rozpougnaw walkę, - że to walkę kieraja w srebr
mocna niewidoma rka stronajca, do niego podnies ducha, on go
uowięci, wespre pomoce i pokłozitawi; on ^{po}przewaди wybra
nych swoich zastępy i zjedna zwycięstwo i chwale cnoty, która jest

49 75
sprawę najświętszą, jest własną sprawą jego. A jeżeli nieprzeznika
cele jego zgatają, ci upadek i zgubę w tym osłabeknym boju, milere
ci będą rany, mgucenie i śmierć okropna w boiskiej poniesionej opiece,
nie porozna swoboda i rozkosa. Tej woli splamionem poignana samie-
niem. W jego obliczu ugniesz ostateczne uznanie chwalebnej wytrwałości
Twojej odbierasz chwałę i błogosławieństwo w wieczności ze świętych
ręku Twojego Boga!

Modlitwa.

Bogze! sprawco wszelkiego stworzenia - Stworzycielu nieba i ziemi i
wszystkiego, co w nich było, jest i będzie - ojciec nasz! - Chwała miłki
będzie i dziękci, że i ja jestem z tego, o czem ty pomyślałeś, aieby było!
Chwała miłki ci będzie i dziękci, żeś mię wywatał i korał byś na nicości,
żeś mię uczynił dziećtem Twojem i powołał oglądać chwałę Twoją.
Dziękci ci, żeś mię dalsz stawił, abym oglądał dzieła Twoja i zbliżał się
do Ciebie poprawę duszy mojej!... Lecz czyjeś usta zdolne są wypowi-
dzić wielkość i moc Twoją? - Stabe są słowa stworzka, cichy głos picnia
jego nie uczi imienia Twoego. - Jedną promyk drzewy gwiazdy, jedną
kroplę rosy zardzona na liśtku różu, jeden uśmich porannej rosy,
wzycij cię wielbię i miłcuniam swoim podnoszę i stawię, nie głęboke
myśli mędra i satoanie utoraona piersi jego!... Patrząc na chwałę
Twoją nubię się tylko możemy i miłcunę stoisz ci i poddać na za-
wsze nasze wdzięczne i pokorne serce...

Dobroci Twoja Panie była już z nami, kiedy nas jeszcze nie było.
W każdej chwili naszego życia cawasa nad nami troskliwość Twoją,
wspierasz, ochraniaasz, pocieszasz - Wszystko, co mamy i co mieć moie-
my, czyjeś jest, jeśli nie Twoje?... Ktoż nam dał życie, czego po-
trebujemy, jeśli nie ten, który wszystko stworzył? Do Ciebie, Boże,
świat cały naroci modły w potrzebach swoich: powietrze, ziemia i ma-
rze i unozie ich miłcunów plemiona, z Twoich ręk wyględaję
pomocy i ^{poratunku} ~~ratunku~~. - I ja uoszę ci dziękci za odebrane dobroci i jestem
obł syczenia moje z dzieciną ufaocię w miłosierdzie Twoje...

Proszę cię Boże, uszcz rodzinie mojej zdrowia, spokoju i najlepszego
powodzenia w jak najdłuższe lato. - Wszystkim dobrym ludzkiem
błogosław darann Twemi, daj wytrwałości w czasie, spraw Taekę
Twoją pomyślny skutek ich syceniom i pracy. - Tym daj znanie
i opamiętanie, skrusz ich serca, odwróć od złego, a przywróć na
drogę naciowości. - Mnie daj mędrość i cnotę. Dopomóż w nau-
kach, oświeć rozum mój i usłabeknij serce moje: aiebyom nie
był bliżim moim ku zgorszeniu, lecz ku poprawie i pożytkowi
ludzkości!...

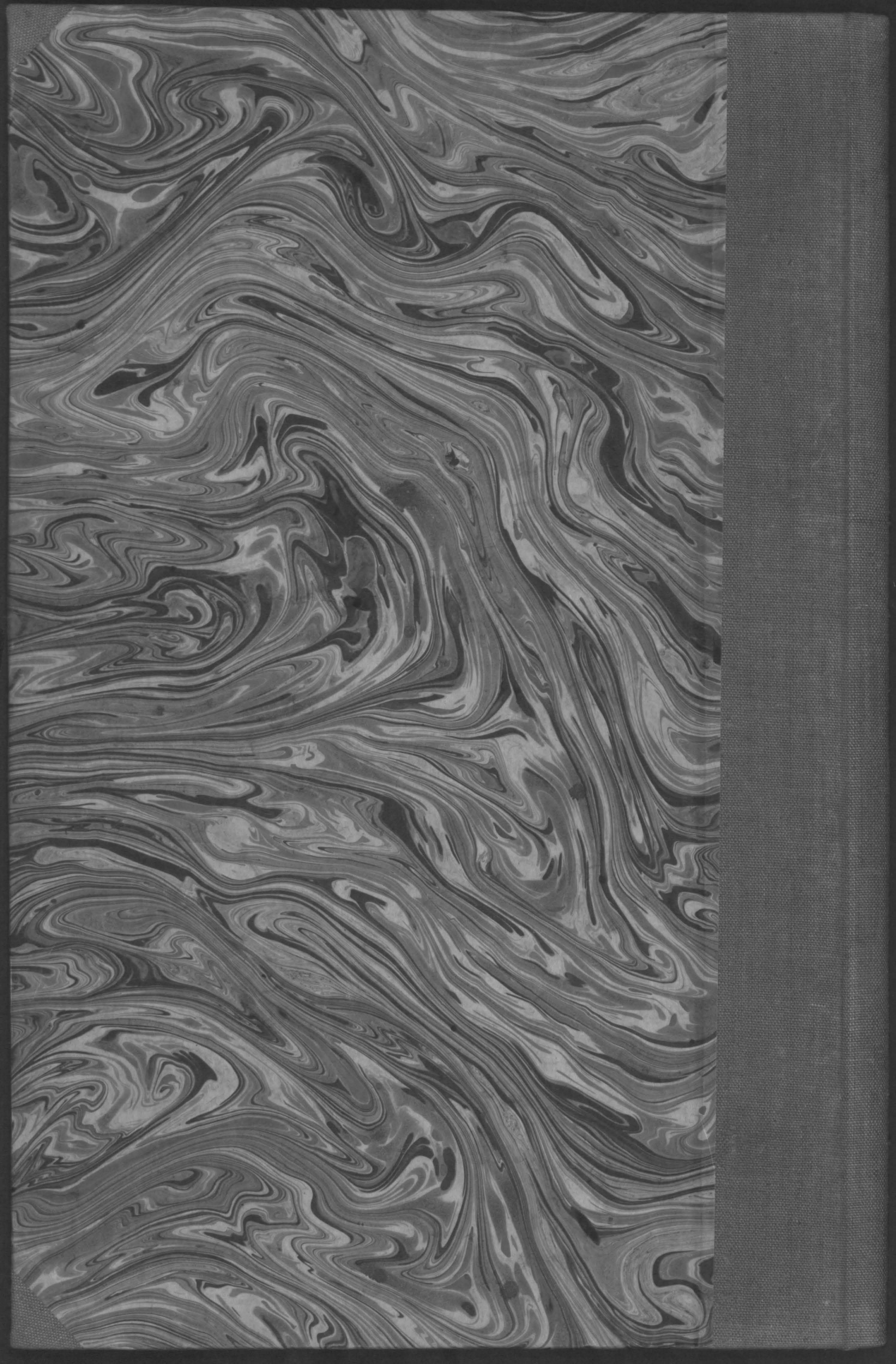
O! Boże miłki! a ufnocię w moc i miłosierdzie Twoje pod-
noszę prośby moje do Ciebie. - Ty wszystko uczyniś moim,

Kiedy się całość twoja zachmura, dzień niebieski, wstrząsa się
 porady, dzień nocą się staje, a w czarnym powietrzu ogień
 grzmiecia w inni lata. — A kiedy spojny pogodnie, wszytko
 weletem oddycha, gruciem się światła nocne powiewy, słonco go
 dzi śpiewaniem. — Kiedy ty rechesz apadną światy w swym
 gu i stang się podnożkiem twoim — wszytkie gwiazdy zbiega
 się do ręki twojej — a wszytkie mona, jak sta ramię w oku
 twojem! — O boie dobry! O boie dobry! ty wszytko nocą
 moiem. — Tobie z nrociw polecam me proiby — przyjm je!
 jednakże nie tak jak ja chę, ale jak ty chcesz, wiek się stanie

Koniec.

Uwinn 15 Sierpnia 1846.

Supp. A. 423 Non admitt. ad Imper.
 S. J. Diefenhaus. Alt.
 Lumburg am 26. Szept. 848.
 Diefenhaus



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.